

Prezydent Karol Nawrocki ułaskawi Adama Borowskiego? Zażądał akt sprawy. **strona 7**



FOT. ADAM JANKOWSKI

Czerwony sojusz; czyli jak stalinowscy prokuratorzy wspierali służby bezpieczeństwa w Polsce po 1944 roku. **strony 9 - 11**

POD PARAGRAFEM

RADOMSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
26.03.2026

Nr 71 (15 042)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Roczne dziecko
wypadło z drugiego
piętra bloku w Nowej
Wsi w gminie Warka
strona 3

Pijany traktorzysta
uderzył w słup
energetyczny
strona 3

40 wdów
po żołnierzach
ukraińskich gości
w Radomiu
strona 2

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. IZABELA KOZANEWICZ

NASZ REGION

Parking przed szpitalem w Radomiu
zamknięty. Tempo prac nie powala **strona 6**

Krzywe Drzewo z Szydłowca trzecie w Europie!

We wtorek 24 marca w Brukseli rozstrzygnięto konkurs na Europejskie Drzewo Roku 2026. Krzywe Drzewo z Szydłowca uplasowało się na trzecim miejscu. **strona 3**

Dachowanie auta
w Ninkowie, w gminie
Borkowice. Rannego
kierowcę odwieziono
do szpitala
strona 4

Kwiato-stany to
wyjątkowa wystawa
otwarta w radomskiej
Elektrowni. Było
wielu gości
strona 6

Z POLICJI ZGINĄŁ 28-LETNI KIEROWCA, TRZY OSOBY RANNE

Śmiertelny wypadek w Raju koło Solca

Patryk Samborski
Gmina Solec nad Wisłą

W środę, 25 marca w miejscowości Raj w gminie Solec nad Wisłą doszło do śmiertelnego wypadku. Samochód osobowy dachował w rejonie ronda, a 28-letni kierowca zginął na miejscu. Trzy osoby zostały ranne i odwieziono je do szpitali.

Do wypadku doszło tuż po północy w rejonie ronda na skrzyżowaniu dróg wojewódzkich 747 i 754.

- 28-letni kierujący samochodem osobowym marki BMW nie zachował należytej ostrożności, w wyniku czego przejechał przez skrzyżowanie o ruchu okrężnym, następnie pokonał bariery drogowe i zjechał z wysokiego pobocza do przydrożnego rowu. W wyniku zdarzenia kierujący

poniósł śmierć na miejscu - informuje starsza aspirantka Monika Karasińska, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Lipsku.

W chwili zdarzenia w pojeździe znajdowały się jeszcze trzy osoby.

- 22-letnia kobieta oraz 25-letni mężczyzna z lekkimi obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala, natomiast 19-letnia kobieta z ciężkimi obrażeniami została przetransportowana śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala - dodaje starsza aspirantka Monika Karasińska.

Na miejscu zdarzenia pracowali strażacy, którzy zabezpieczyli teren, udzielili pomocy poszkodowanym oraz wykonali dostęp do osób uwięzionych w pojeździe przy użyciu narzędzi hydraulicznych. Strażacy i policjanci przygotowywali także łądo-

wisko dla śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

W środę rano na miejscu zdarzenia pracowali policjanci, którzy ustalali szczegółowe okoliczności wypadku.

- Na miejscu zdarzenia pracowały służby ratunkowe oraz policjanci pod nadzorem prokuratora. Trwają czynności mające na celu ustalenie szczegółowych okoliczności tego zdarzenia - informowała nas Monika Karasińska.

W ostatnich dniach doszło do wielu poważnych wypadków na drogach regionu radomskiego. W Ninkowie w powiecie przysuskim ranny został 77-letni kierowca Seata, a w Potworowie 54-latek przewrócił się na motorowerze i została przewieziona do szpitala.

Czytaj strony 3, 4



Samochód osobowy BMW zjechał z wysokiego pobocza do przydrożnego rowu. Kierowca zginął.

FOT. RATOWNICTWO POWIATU LIPSKIEGO

Jutro w naszej gazecie PULS

● Jak oszukuje nas czas? Profesor Wojciech Glac: - Im mniej nowości, tym szybciej mija życie ● Muniek Staszczuk: - Musiałem sporo przestawić w głowie

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Magdalena
Marszałek
publicystka



KAUCJA ZA BUTELKE, CZYLI FRUSTRACJA ZAMIAST WYGODY

System kaucyjny miał być prostym rozwiązaniem: oddajesz butelkę, dostajesz zwrot, wszystko działa sprawnie, a planeta oddycha z ulgą. Tyle teorii. W praktyce zamiast wygody coraz częściej staje się on źródłem irytacji i dodatkowych obowiązków, które trudno pogodzić z coraz szybszym tempem życia. Co poszło nie tak?

Sobotnie popołudnie w supermarkecie. W rękach mam dwie torby plastikowych butelek, a przed butelkomatem kolejka jak do lekarza. Ludzie stoją z pełnymi workami, żeby odzyskać kaucję. Automat co chwilę odmawia współpracy. Nie przyjmuje nawet idealnych opakowań, a na ekranie pojawia się komunikat, aby wezwać obsługę. W tłumie narasta zniecierpliwienie, ktoś rzuca, że to już kolejny sklep, w którym próbuje szczęścia. W końcu przychodzi pracownik, ogarnia bałagan z maszyną i na chwilę przywraca system do życia.

I tu zaczyna się prawdziwy paradoks. Bo w świecie, gdzie wszystko ma być smart i fast, system kaucyjny wydaje się działać według logiki z poprzedniej epoki. Trochę jakby ktoś zaprojektował go na spokojne popołudnia, których, umówmy się, większość z nas już nie ma.

Oczywiście, można powiedzieć: system działa, skoro ludzie zbierają i oddają. Nie oznacza to również, że sam pomysł jest zły, a wręcz przeciwnie, bo idea ograniczania odpadów i zwiększania recyklingu jest potrzebna bardziej niż kiedykolwiek. Problem w tym, że miał być wygodny, a tymczasem stał się testem wytrzymałości. Wielu zaczyna się zastanawiać, czy nie płaci za to zbyt wysokiej ceny.

Bo największym kosztem okazuje się nie sama kaucja, lecz czas, który trzeba poświęcić na przechowywanie opakowań, ich transport i stanie w kolejce. Czy naprawdę o to chodziło?

40 wdów po żołnierzach ukraińskich gości w Radomiu

Janusz Petz
Radom

Wdowy po poległych żołnierzach ukraińskich goszczą w Radomiu. Przyjechały na zaproszenie Rycerzy Kolumba. Zwiedzały Warszawę, Radom, a w środę pojechały do Częstochowy.

Goście z Ukrainy przyjechali z miejscowości Fastiv w okręgu kijowskim. Ich przewodnikiem jest świetnie mówiący po polsku ksiądz Vitalij Martyniuk.

Inicjatorem wycieczki, która ma być „odskocznią” dla kobiet tak doświadczonych napaściami rosyjskich wojsk Putina na Ukrainę, był ksiądz Wiesław Lenartowicz, proboszcz parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Radomiu.

Całą wycieczka składa się z 40 wdów po żołnierzach poległych na froncie. Niektóre z kobiet zabrały swoje dzieci. Goszczą w domach radomskich rodzin. Będą tutaj przez tydzień.

W poniedziałek zwiedzały Pałac Prezydencki w Warszawie. Oprawdzał ich urzędnik kancelarii prezydenta Polski.

We wtorek był czas zarezerwowany na Radom. Tutaj w rolę przewodnika wcielił się Jarosław Kowalik, prezes Kolegium Odbudowy Zamku Królewskiego w Radomiu. Był czas na zwiedzanie Piotrkówki, kościoła Świętego Wacława, Miasta Kazimierzowskiego, ko-



Wdowy po ukraińskich żołnierzach podczas pobytu w Radomiu.

ścioła ojców Bernardynów. W środę będą w Częstochowie.

Dla wielu kobiet to pierwszy wyjazd po wybuchu pełnoskalowej wojny na Ukrainie i pierwszej, od chwili, gdy przyszła wiadomość o śmierci męża. Są w różnym wieku. Czasami bezradne, zaskoczone, nieprzygotowane do roli młodych wdów, z prozą życia zajmowania się dziećmi i tłumaczenia im, że tata już nie przyjedzie.

Goszczące ich rodziny mają okazję posłuchać tych opowieści. Niektóre z nich chcą wyrzucić z siebie swoją historię. Jedna z nich opowiadała jak z mężem

przez 5 lat budowała dom. Bomba obróciła budynek w ruinę. Spłonęły wszystkie ubrania, całe wyposażenie. Zostali z dwójką małych dzieci, z gorą niespłaconych kredytów. Mąż załamał się nerwowo. Znalazł jedynie siłę, aby dojść do komisji poborowej. Zgłosił się na ochotnika. Długo nie powołał. Zaraz zginął. Ona zapamiętała bezradność całego otoczenia i iskrę nadziei, gdy przed świętami dostała paczkę świąteczną z Radomia, miasta o którym nic nie słyszała. Przyjechała, aby podziękować.

- To są osoby bardzo różnych wyznań, a jedynym klu-

chem był fakt śmierci współmałżonka na wojnie. Z różnorodnością wyznań i religii ani my ani oni nie mają żadnych problemów. Nawet na Ukrainie po śmierci żołnierza zbierają się na wspólną modlitwę duchowni bardzo różnych wyznań. Dla kobiet, z których żadna nie była jeszcze w Polsce taki wyjazd jest chyba ważny. To wszystko jest wciąż w nich obecne, ale po trzech dniach pobytu u nas zauważyłem, że niektóre po raz pierwszy zaczęły się uśmiechać - mówi ksiądz Wiesław Lenartowicz.

©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
8°C	2°C	10°C	1°C
Barometr 1004 hPa		Sobota	
Wiatr płn.-zach. 20 km/h			
Biomet niekorzystny		Dzień	Noc
		12°C	2°C
		Niedziela	
		Dzień	Noc
		12°C	2°C

Uwaga: zachmurzenie duże i umiarkowane, w czwartek i sobotę deszcz

26 MARCA 2026

Dzisiaj 85. dzień roku
Do sylwestra pozostało 280 dni.

Wschód słońca
o godzinie 5.25, zachód
o godzinie 17.59.

Dzień będzie trwać 12 godzin i 34 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 4 godziny i 13 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 4 godziny i 52 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Emanuel, Emanuela, Feliks, Olga, Tekla, Teodor, Teodozy.

KALENDARIUM

1996

Spółka Gros zrezygnowała z zarządzania częścią targowiska przy ulicy Struga w Radomiu.

2000

Rolnicza Spółdzielnia Mleczarskiej Rolmlecz w Radomiu otrzymała w Warszawie nagrody na X Prezentacji Żywność 2000 za kefir naturalny i maślanek wiejską.



FOT. ARCHIWUM

2015

135-lecie obchodziła Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu. W uroczystościach wzięła udział radomianka, premier rządu Ewa Kopacz.

2017

Władze Radomia zdecydowały o uruchomieniu roweru miejskiego. W mieście miało powstać 25 stacji wypożyczalni z 250 rowerami.

2023

Niebezpieczny gad, żółw jaszczurowaty, został znaleziony w gminie Chynów w powiecie grójckim. To gatunek gada, który nie występuje w Polsce.

nasz REGION

KRÓTKO

GINA WARKA

Roczne dziecko wypadło z drugiego piętra w Nowej Wsi



FOT. OSP WARKA

W Nowej Wsi, gmina Warka w powiecie grójeckim doszło do bardzo poważnego wypadku. Roczne dziecko spadło z balkonu na drugim piętrze budynku mieszkalnego. Na miejsce skierowano liczne służby, w tym śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Do dramatycznego zdarzenia doszło we wtorek, 24 marca, około godziny 17:20 w miejscowości Nowa Wieś w powiecie grójeckim. Jak wynika z pierwszych ustaleń, około roczne dziecko wypadło z balkonu znajdującego się na drugim piętrze jednego z budynków mieszkalnych.

Na miejsce natychmiast zadysponowano służby ratunkowe. W akcji brały udział zastępy Państwowej Straży Pożarnej z Grójca oraz jednostki Ochotniczej Straży Po-

żarnej z Nowej Wsi i Warki. Do wypadku skierowano również zespół ratownictwa medycznego, policję, a także śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego - Ratownik 12 z Warszawy.

- Na miejscu były dwa zastępy Państwowej Straży Pożarnej z Grójca oraz dwa zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej z Nowej Wsi i Warki. Łącznie było 14 strażaków - mówił młodszy aspirant Michał Maroszek.

Strażacy i medycy udzielili dziecku pierwszej pomocy na miejscu, po czym przekazali je załodze Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Dziecko zostało następnie przetransportowane drogą lotniczą do szpitala.

Policja będzie wyjaśniać okoliczności tego tragicznego zdarzenia. JS

RADOM

Pędził ponad sto na godzinę

W poniedziałek, 23 marca policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Radomiu pełniąc służbę na terenie miasta kontrolowali prędkość na ulicy Czarnieckiego. Ich uwagę zwrócił pojazd marki Volvo, który przekracza dozwoloną w tym miejscu prędkość. Kierowca jechał z prędkością 104 kilometry na go-

dzinę, gdzie jest ograniczenie do 50 kilometrów na godzinę.

Funkcjonariusze zatrzymali do kontroli auto, a za popełnione wykroczenie nałożyli na 67-letniego kierowcę mandat karny w wysokości 1500 złotych, a na jego konto dodatkowo trafiło 13 punktów karnych. Mężczyzna stracił też prawo jazdy na 3 miesiące. JP

RADOM

Premiera spektaklu „Natan”
W piątek 27 marca, o godzinie 19.00, w Teatrze Powszechnym w Radomiu odbędzie się premiera spektaklu „Natan” w reżyserii Piotra Kurzawy.
AM

RADOM

Stand up „Pobite gary”
W piątek 10 kwietnia, o godzinie 19.00 w Domu Kultury Borki w Radomiu wystąpi Michał Kutek z programem „Pobite gary”. Bilety na kupilecik.pl.
SW



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ

Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka **Julia Sosnowska**. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 601. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: **radom@echodnia.eu**

Krzywe Drzewo z Szydłowca na trzecim miejscu w Europie

Antoni Sokołowski
Szydłowiec

We wtorek 24 marca w Brukseli rozstrzygnięto konkurs na Europejskie Drzewo Roku 2026. Wiaz szypułkowy z Szydłowca, czyli Krzywe Drzewo, uplasowało się na trzecim miejscu.

We wtorek 24 marca podano wyniki głosowania w konkursie na najpiękniejsze drzewo w Europie. Wśród 12 finalistów, zwycięzców narodowych plebiscytów, znalazł się wiaz szypułkowy, rosnący na zamkowej wyspie w Szydłowcu.

Przez ostatnie tygodnie i miesiące szydłowieckie Krzywe Drzewo robiło furorę. Wiele osób fotografowało się na jego tle, zachęcało do głosowania w konkursie. Cały region uczestniczył w mobilizacji i namawiał do głosowania na drzewo z Szydłowca. Głosowanie zakończyło się 22 lutego.

Europejscy laureaci konkursu

Zwycięzcę konkursu Europejskiego Drzewa Roku 2026 poznaliśmy 24 marca podczas ceremonii w Parlamencie Europejskim w Brukseli. Dzięki transmisji mogliśmy śledzić ogłoszenie wyników.

System punktów Tree Points proporcjonalnie dostosowywał głosy do liczby mieszkańców danego kraju, zapewniając uczciwą rywalizację między



FOT. KAMIL BIELASZEWSKI

Krzywe Drzewo z Szydłowca ma już tytuł Drzewo Roku 2025 w Polsce, a teraz uplasowało się na 3. miejscu w konkursie Europejskie Drzewo Roku 2026.

dzy dużymi i małymi państwami.

Trzecie miejsce zajęło Krzywe Drzewo z Szydłowca, 4720 punktów.

Drugie miejsce uzyskała Stara Dzika Jabłoń ze Słowacji, to przepiękne drzewo, rosnące na zboczu niedaleko gór, zdobyło 4766 głosów. 150-letnia dzika jabłoń znajduje się na górze Diel (po polsku Dział) nieopodal miejscowości Żar, tuż pod słowackimi Tatrami Zachodnimi.

Zwyciężył wielowiekowy dąb z Litwy, zdobywając 6153 punkty.

Litewski dąb w Rukai przez długi czas pozostawał niemal zapomniany, znany jedynie lokalnej społeczności. Dopiero w ostatnich latach mieszkańcy wioski odnowili jego otoczenie i zorganizowali uroczystość na jego cześć, co przywróciło drzewu należną uwagę.

W konkursie nie chodzi tylko o wskazywanie drzew najstarszych czy najwyższych. Ważne jest, by doceniać drzewa z historią, najbardziej kochanego, z opowieścią, które pobudza wyobraźnię i jednoczy ludzi. Krzywe Drzewo ze Szydłowca doskonale wpisuje się

w tę filozofię, będąc żywym symbolem więzi między człowiekiem a naturą.

Krzywe Drzewo z Szydłowca

Krzywe Drzewo, to nie lada osobliwość przyrodnicza. Pień 110-letniego wiazu niemal poziomo rozciąga się nad wodą fosi przy Zamku rodów Szydłowieckich i Radziwiłłów w Szydłowcu.

Wyjątkowy kształt drzewa powstał w wyniku przechyleń w stronę fosi. Ta naturalna, jakby wymyślona przez artystę forma, sprawiła, że drzewo stało się jedną z najbardziej fotografowanych atrakcji miasta.

Od przeszło 20-30 lat pień Krzywego Drzewa w Szydłowcu był świadkiem licznych spotkań mieszkańców, przyjezdnych. Tu nierzadko tworzyły się przyjacielskie więzi młodzieńcze miłości. Dzieci i nastolatkiwie godzinami przesiadywali wśród liści wiazu, tworząc wspomnienia na całe życie. Ta naturalna ławka stała się miejscem, które łączył pokolenia mieszkańców Szydłowca.

Konkurs Europejskie Drzewo Roku powstał w 2011 roku, jako rozszerzenie czeskiego konkursu Drzewo Roku. Każdego roku w lutym organizowane jest internetowe głosowanie, w którym uczestniczą zwycięzcy krajowych etapów. W tym roku udział wzięło 12 krajów. ©©

Pijany traktorzysta uderzył w słup energetyczny

Antoni Sokołowski
Gmina Odrzywół

Prawie cztery promile alkoholu miał 50 - letni kierowca, który wjechał ciągnikiem Ursus w słup energetyczny w miejscowości Kłonna w gminie Odrzywół, w powiecie przysuskim.

Jak informuje sierżant Aleksandra Bałtowska z Komendy Powiatowej Policji w Przysusze, do zdarzenia doszło w piątek, 20 marca. - Policjanci otrzymali zgłoszenie dotyczące zdarzenia

drogowego w miejscowości Kłonna. Na miejscu funkcjonariusze zastali ciągnik rolniczy marki Ursus, który uderzył w słup energetyczny. Konstrukcja została złamana i podtrzymała się jedynie na liniach energetycznych, które znajdowały się bezpośrednio nad jezdnią, stwarzając zagrożenie dla innych uczestników ruchu drogowego - informuje Aleksandra Bałtowska.

Na miejscu pojawiła się właścicielka pojazdu, która oświadczyła, że ciągnik użytku jej brat, przebywający

obecnie w miejscu zamieszkania.

- Policjanci udali się pod wskazany adres, gdzie zastali 50-letniego mieszkańca powiatu przysuskiego. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że mężczyzna miał w organizmie prawie 4 promile alkoholu. Przyznał się również do kierowania ciągnikiem rolniczym, będąc pod wpływem alkoholu. Został zatrzymany i doprowadzony do Komendy Policji - dodaje pani sierżant.

Policjanci ruchu drogowego przeprowadzili oględziny po-

jazdu. Mężczyźnie zatrzymano prawo jazdy w związku z podejrzeniem kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości, a także dowód rejestracyjny ciągnika. Po wykonanych czynnościach 50-latek został zwolniony. Sprawą zajmują się policjanci Wydziału Kryminalnego, którzy prowadzą dalsze postępowanie.

Na miejscu zdarzenia pracowali również strażacy z Państwowej Straży Pożarnej oraz Ochotniczej Straży Pożarnej, a także pracownicy pogotowia energetycznego. ©©

RADOM
Wielki Festiwal Roślin w hali przy ulicy Narutowicza
Festiwal Roślin wraca do Radomia w wielkim stylu. W sobotę i niedzielę, 18-19 kwietnia, w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Radomiu przy ulicy Narutowicza 9 będzie można kupić rośliny do domu i ogrodu. Na klientów czekać będzie ogromny wybór. Godziny otwarcia: sobota, 18 kwietnia, w godzinach 8-20, niedziela, 19 kwietnia, w godzinach 10-18.
AB

RADOM
Resursa Music Drive
W piątek, 27 marca o godzinie 19 w Resursie Obywatelskiej w Radomiu na scenie wystąpi radomska Roza oraz zespół Scream. Bilety na www.biletyna.pl.
PAT

RADOM
Wystąpi Grzegorz Halama
W sobotę, 28 marca, o godzinie 19, w Domu Kultury Borki w Radomiu będzie stand-up Grzegorza Halamy „Mizianie żabki”. Bilety na kupbilecik.pl.
PAT

Echo Dnia
Czwartek, 26.03.2026

RADOM
Niedziela Palmowa
Obchody Niedzieli Palmowej będą 29 marca w godzinach 10.00 - 17.00 na terenie Muzeum Wsi Radomskiej. Msza o godzinie 12.00 a po niej procesja z palmami.
JS

RADOM
Cyrk na wodzie
Od 25 do 29 marca, obok zalewu na Borkach w Radomiu będzie Cyrk na Wodzie Imperial Show. Premiera 25 marca o godzinie 17.30. Bilety na www.biletyna.pl.
PAT

Pijany kierowca quada zatrzymany przez policjantów

Antoni Sokołowski
Powiat przysuski

Szybka reakcja świadka pozwoliła zatrzymać 43-latkę, który w powiecie przysuskim kierował quadem mając ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

Jak informuje sierżant Aleksandra Bałtowska z Komendy Powiatowej Policji w Przysusze, do zdarzenia doszło w środę, 18 marca. - Policjanci z przysuskiej drogówki otrzymali zgłoszenie o mężczyźnie poruszającym się quadem bez tablic rejestracyjnych. Według zgłaszającej kierowca quada mógł znajdować się pod wpływem alkoholu. Na miejscu funkcjonariusze za-



FOT. KPP W PRZYSUSZE

Quad, którym jechał pijany mężczyzna, został zabezpieczony i odholowany na lawecie.

stali kobietę, która poinformowała, że kierujący pojazdem zajechał jej drogę, po czym

wskazała miejsce, gdzie się zatrzymał - informuje pani sierżant.

Policjanci pod wskazanym adresem zastali mężczyznę śpiącego na quadzie. - Od kierującego wyczuwalna była silna woń alkoholu, a po przebudzeniu mówił bełkotliwie. Jak się okazało, był to 43-letni mieszkaniec powiatu przysuskiego. Wyszło na jaw, że mężczyzna nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami. Dodatkowo quad, którym się poruszał, nie posiadał tablic rejestracyjnych ani numeru VIN - dodaje Aleksandra Bałtowska. Mężczyzna trafił do Komendy Powiatowej Policji w Przysusze, gdzie badanie wykazało ponad dwa promile alkoholu w organizmie. W poniedziałek, 23 marca mężczyzna usłyszał zarzut i odpowie przed sądem. ©

REKLAMA

0011499460

Wierzbica, dnia 26 marca 2026 r.

OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY WIERZBICA
z dnia 26 marca 2026 r.

o przedłużeniu konsultacji społecznych dotyczących opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wierzbica dla fragmentów obrębów Rzeczków i Wierzbica przy zastosowaniu postępowania uproszczonego

W związku z zaistniałą omyłką pisarską w ogłoszeniu Wójta Gminy Wierzbica opublikowanym w dniu 5 marca 2026 r. o przeprowadzeniu konsultacji społecznych dotyczących opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wierzbica dla fragmentów obrębów Rzeczków i Wierzbica przy zastosowaniu postępowania uproszczonego, polegającego na błędnym adresie poczty elektronicznej (prawidłowy adres poczty elektronicznej: wierzbica@wierzbica.pl), do składania uwag w przedmiotowym projekcie planu,

zawiadamiam o przedłużeniu konsultacji społecznych dotyczących opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wierzbica dla fragmentów obrębów Rzeczków i Wierzbica przy zastosowaniu postępowania uproszczonego do dnia 13 kwietnia 2026 r.

Konsultacje społeczne dotyczące projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wierzbica dla fragmentów obrębów Rzeczków i Wierzbica, położonego na terenie oznaczonym w obowiązującym planie symbolami 1.P.1, KDW-D.1, KDW-D.2, KD-L.11, • obręb Wierzbica, działki nr: 2096/10, 2096/3, 2096/2, 2106/18, 2101, 2096/13, 2096/12, 2096/8, 2096/7, 2096/5, 2096/4, 2096/1, 2105, 2103,2102, 2100 oraz oznaczonym w obowiązującym planie symbolami 5.P.3, KDW-D.3 • obręb Rzeczków, działki nr: 265/4, 263/5, 266/4, 264/4, 263/6, 262/4, 261/8, 261/7, są prowadzone na podstawie art. 28 ust. 2, art. 27b ust. 4 pkt 4 lit. d, art 27b, ust. 8 i art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.).

Konsultacje społeczne są prowadzone z zastosowaniem postępowania uproszczonego, o którym mowa w art. 27b ust. 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.).

Konsultacje społeczne są prowadzone w dniach od 9.03.2026 r. do 13.04.2026 r. i obejmą *zgodnie z art. 27b ust. 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) zbieranie uwag do projektu planu miejscowego w dniach od 9.03.2026 r. do 13.04.2026 r.*

Przedmiotowy projekt planu jest udostępniony w godzinach od 8:00 do 15:00 w siedzibie Urzędu Gminy Wierzbica, ul. Kościuszki 73, 26-680 Wierzbica, pokój nr 25, jak również na stronach internetowych Urzędu Gminy Wierzbica w zakładce <https://samorząd.gov.pl/web/maz-wierzbica/zmiana-w-mpzp-dla-fragmentow-obrebow-rzeczkow-i-wierzbica-pod-urzedzenia-fotowoltaiczne>.

Uwagi do projektu planu miejscowego należy składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego na adres Urzędu Gminy Wierzbica, ul. Kościuszki 73, 26-680 Wierzbica, lub poczty elektronicznej: wierzbica@wierzbica.pl do dnia 13.04.2026 r. Wzór formularza został określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Wzór ww. formularza jest dostępny na stronie BIP Urzędu Gminy Wierzbica <https://samorząd.gov.pl/web/maz-wierzbica/zmiana-w-mpzp-dla-fragmentow-obrebow-rzeczkow-i-wierzbica-pod-urzedzenia-fotowoltaiczne>.

Składający uwagę do projektu planu miejscowego podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez wójta danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

WÓJT GMINY WIERZBICA

Agnieszka Jastrzębska

Poszukiwany listem gończym zatrzymany

Janusz Petz
Radom

Policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Miejskiej Policji w Radomiu zatrzymali poszukiwanego w celu odbycia kary pozbawienia wolności.

Mężczyzna poszukiwany był na podstawie listu gończego wydanego przez Sąd Rejonowy w Radomiu oraz zarządzenia wydanego przez Sąd Rejonowy w Grodzisku Mazowieckim. Gdy policjanci dotarli w ustalone miejsce zauważyli pojazd, którym kierował poszukiwany i natychmiast go zatrzymali. Podczas wykonywanych czynności okazało się, że 45-latek kierował autem pomimo orzeczonych dwóch sądowych zakazów prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych wydanych przez Sąd Rejonowy w Pruszkowie oraz Sąd Rejonowy w Żaganiu. Mężczyzna został osadzony w policyjnej celi, a następnie przewieziony do aresztu śledczego gdzie spędzi 168 dni zaległej kary pozbawienia wolności. ©

GMINA BORKOWICE

Dachowanie auta w Ninkowie

77-letni kierowca doprowadził do dachowania samochodu w miejscowości Ninków w gminie Borkowice w powiecie przysuskim. Rannego mężczyznę odwieziono do szpitala. W sobotę, 21 marca około godziny 9:00, policjanci przysuskiej drogówki otrzymali zgłoszenie o zdarzeniu drogowym w miejscowości Ninków. Na miejscu znajdowały się już służby ratunkowe - strażacy Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczej Straży Pożarnej oraz Zespół Ratownictwa Medycznego, którzy udzielali pomocy poszkodowanemu kierowcy. Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 77-letni mieszkaniec powiatu przysuskiego, kierując samochodem marki Seat, wracał z nocnej zmiany z pracy i poruszał się w kierunku miejscowości Rzuców. Kierowca zjechał na przeciwny pas ruchu, uderzył w znak drogowy, a następnie w ogrodzenie posesji, po czym pojazd dachował. Został przetransportowany karetką do szpitala. Na miejscu pracowali również policjanci z grupy dochodzeniowo-śledczej, którzy wykonali oględziny. Z uwagi na uszkodzenia pojazdu funkcjonariusze zatrzymali dowód rejestracyjny Seata. JP

POTWORÓW

Przewróciła się na motorowerze

W Potworowie w powiecie przysuskim doszło w sobotę, 21 marca do groźnego wypadku drogowego. Motorowerzystka kierująca jednośladem marki Peugeot przewróciła się. Odwieziono ją do szpitala. Do wypadku doszło około godziny 15. Policjanci ustalili, że 54-letnia mieszkanka powiatu przysuskiego, kierując

motorowerem marki Peugeot, najprawdopodobniej zahaczyła kołem o krawężnik, w wyniku czego przewróciła się. Poszkodowana została przewieziona do szpitala. Policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny pojazdu, a funkcjonariusze z grupy dochodzeniowo-śledczej przeprowadzili oględziny miejsca zdarzenia. JP

eprasa.pl ccf759ba48

GASTRONOMIA NOWA RESTAURACJA FABBRO PIZZA OTWARTA W RADOMIU. PIZZA Z PIECA, AUTORSKIE PRZEPISY

Królują autentyczne włoskie smaki

Patryk Samborski
Radom

W piątek, 20 marca, odbyło się oficjalne otwarcie restauracji Fabbro Pizza w Radomiu.

Lokal przy ulicy Słowackiego 273b, który serwuje prawdziwą włoską kuchnię, przyciągnął pierwszych gości, którzy mogli zobaczyć wnętrze lokalu i skosztować potraw przygotowanych według wieloletnich doświadczeń właścicieli.

Fabbro Pizza to projekt Agnieszki i Marcina Kowala, którzy mają wieloletnie doświadczenie w gastronomii. Pracowali we Francji, Hiszpanii i Włoszech, zbierając inspiracje i pomysły na swoje własne przedsięwzięcie. Otwarcie przerosło ich oczekiwania. Zainteresowanie okazało się ogromne.

- Pierwszy dzień to naprawdę ogromne emocje. Po miesiącu przygotowań do tego wszystkiego, do tego wielkiego dnia, jest dużo stresu i to na pewno duże wyzwanie. Nie spodziewaliśmy się tak du-



Podczas oficjalnego otwarcia restauracji Fabbro Pizza w Radomiu nowy lokal przyciągnął wielu gości, którzy mogli zobaczyć wnętrze i spróbować dań z menu.

zego zainteresowania. Może się okazać, że wszystkie przygotowane dziś placki, około 120, zostaną wykupione, więc pewnie będziemy musieli zostać w nocy, żeby przygotować ciasto na kolejne dni - mówiła podczas otwarcia pani Agnieszka.

Właściciele pracują razem już od dekady, ale to pierwszy

raz, kiedy postanowili wspólnie poprowadzić własny lokal. - Od dziesięciu lat pracujemy razem. Marcin jako szef kuchni i zastępca szefa kuchni, głównie w restauracjach hotelowych, a ja w części hotelowej jako manager. Była to przede wszystkim Francja, ale też często trafialiśmy do naszej ulubio-

nej pizzerii w Alpach, prowadzonej przez Włocha. Chcemy przenieść te doświadczenia tutaj, na Radom - mówi właścicielka Fabbro Pizza.

W sercu lokalu znajduje się piec opalany drewnem, który stanowi serce całego menu. Dzięki wysokiej temperaturze pieca można przygotować nie

tylko pizzę, ale także inne potrawy, w tym pieczywo i dania zapiekane. Piec jest wykorzystywany przez cały dzień od momentu, gdy zaczyna się nagrzewać, aż po schłodzenie, które również ma swoje zastosowanie w przygotowywaniu różnych dań.

- Zależy nam też na tym, żeby wyróżniać się wykorzystaniem pieca i to nie tylko do pizzy, ale również do innych dań, jak choćby krewetki czy dodatki przygotowywane na miejscu. Mamy z tym związane fajne plany na przyszłość, ale na razie nie chcę zdradzać szczegółów. Zachęcam do obserwowania naszego Instagrama, tam będziemy wszystko pokazywać - mówiła Agnieszka Kowal.

W menu znajduje się pizza w cenie od 27 do 47 złotych. Można wybrać klasyczne lub wersje bianca, a także dodatki, które są nakładane przed lub po wypieku. Oprócz pizzy, w restauracji dostępne są makarony, takie jak tagliatelle z pesto oraz pappardelle z kurczakiem lub krewetkami. Oferta

obejmuje także propozycje dla dzieci.

Podstawą pizzy jest mąka z najwyższej półki o nazwie caputo. Ciasto dojrzewa przez minimum 24 godziny, co pozwala uzyskać lekkość i wyrazisty smak. Na pizzy pojawia się mozzarella fior di latte oraz oryginalny włoski sos z pomidorów pelati, sprowadzanych bezpośrednio z Włoch.

Właściciele postawili również na autorski biały sos śmietanowy, który powstawał w trakcie zimowych testów. Sos nie jest zwykłą śmietaną, lecz przygotowaną z dbałością recepturą, która ma wyróżniać lokal na tle innych restauracji.

W menu znajdują się również włoskie lemoniady oraz piwo Peroni, którego próżno szukać w innych radomskich lokalach.

Restauracja jest czynna codziennie, z wyjątkiem wtorków. Lokal otwarty będzie od godziny 12:00 do 22:00, a w soboty do 23:00. Można także zamówić jedzenie na dowóz, dzwoniąc bezpośrednio do lokalu. ©©

REKLAMA

0111492303

Rolno-Spożywczy Rynek Hurtowy S.A. z siedzibą w Radomiu to spółka kapitałowa.

Akcjonariuszami Spółki są Skarb Państwa, jednostki samorządu lokalnego, podmioty społeczne, przedsiębiorcy i rolnicy.

Spółka organizuje ponadregionalny rynek hurtowy, ofertujący handel płodami rolnymi, artykułami żywnościowymi, kwiatami i środkami do produkcji rolniczej.

Działalność prowadzimy w dwóch lokalizacjach:

- w Radomiu przy ulicy Lubelskiej 65,
- w Kielcach przy ulicy Magazynowej 4.

Spółka zarządza posiadanymi nieruchomościami i wynajmuje:

- obiekty budowlane, w całości lub w części, do celów handlowych, magazynowych, usługowych i administracyjnych,
- na placu targowym stanowiska i powierzchnie handlowe, całorocznie lub sezonowo.

Dobre położenie, dogodny dojazd, posiadane zasoby budowlane i infrastruktura techniczna oraz całodobowa dostępność i ochrona obiektów stwarzają korzystne i bezpieczne warunki do prowadzenia działalności handlowej dla firm i producentów rolnych.

W Radomiu Spółka jest znana pod nazwą Radomska Giełda Rolna, a mieszkańcy Radomia potocznie używają określenia „Giełda na Lubelskiej”. Tutaj Spółka zarządza 24 budynkami o łącznej powierzchni użytkowej 17.045 m² oraz 240 stanowiskami do handlu bezpośredniego.



Handlujący oferują w sprzedaży hurtowej i detalicznej szeroką gamę towarów żywnościowych:

- płody rolne,
- świeże owoce i warzywa oraz ich przetwory,
- mięso i wędliny, drób, ryby,
- nabiał i jaja,
- artykuły spożywcze,
- soki i wody mineralne,
- runo leśne oraz miody i produkty pszczele oraz:

- kwiaty cięte, doniczkowe i sztuczne oraz akcesoria kwiaciarskie,
 - nasiona, materiał szkółkarski ozdobny i rozsady,
 - środki ochrony roślin,
 - opakowania i artykuły chemii gospodarczej.
- Z oferty handlowej firm i rolników korzystają: hurtownie, sklepy, restauracje i bary oraz klienci indywidualni, mieszkańcy Radomia i okolic.



**Rolno-Spożywczy
Rynek Hurtowy S.A.
w Radomiu**
Biuro Spółki
26-600 Radom, ul. Lubelska 65
(48) 365 21 95
biuro.radom@rsrh-radom.pl
www.gieldarolna.com.pl

**LEPSZY
DOJAZD!
Wiadukt
na ul. Żeromskiego
OTWARTY**



Z okazji Świąt Wielkanocnych

składam Państwu najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, radości i szczęścia.
Niech ten wyjątkowy czas
napelnia Nasze serca miłością
i daje siłę i nadzieję.

Krzysztof Ferencztajn
- prezes Zarządu

Codziennie „Giełdę na Lubelskiej” odwiedza ponad 1.000 klientów.

Spółka podejmuje także dodatkowe działania i współpracę w budowaniu lokalnych więzi i powiązań gospodarczych oraz wspiera inicjatywy społeczne, kulturalne i edukacyjne w promowaniu dobrej żywności, zdrowego trybu życia i ochrony środowiska.

Działalność Rolno-Spożywczego Rynku Hurtowego S.A. w Radomiu wpływa i daje silny impuls rozwoju gospodarczego dla sektora rolnego i handlowego w południowej części województwa mazowieckiego.

W dniu 20 września 2025 roku odbyła się uroczystość 30-lecia powołania i działalności Spółki, podczas której Spółka otrzymała Medal Pamiątkowy PROMAZOVIA nadany przez Marszałka Województwa Mazowieckiego.



Godziny otwarcia Biura Spółki
Poniedziałek – Piątek: 7.30-15.30
Godziny otwarcia Rynku
Poniedziałek – Piątek – całodobowo
Sobota: do godziny 10.00
Niedziela: od godziny 14.00
Przerwa techniczna
W soboty od godziny 10.00
do niedzieli do godziny 14.00

Uroczystość 50-lecia oddziału PKO Banku Polskiego w Zwoleń

Patryk Samborski
Zwoleń

We wtorek, 24 marca w Zwoleń odbyła się uroczystość z okazji 50-lecia oddziału 1 PKO Banku Polskiego. Były gratulacje i podsumowania.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych, kadra oraz pracownicy banku, a także zaproszeni goście. Samorząd powiatu zwoleńskiego reprezentowali starosta Andrzej Skorek oraz sekretarz powiatu Edyta Sulima. Podczas wydarzenia przekazali gratulacje oraz wyrazy uznania dla działalności oddziału. Obecni byli też burmistrz Arkadiusz Sulima ze swoim zastępcą Grzegorzem Molendowskim.

Przedstawiciele samorządu powiatu zwoleńskiego przekazali gratulacje na ręce dyrektora oddziału Barbary Okorskiej. Podkreślili wieloletnią działalność placówki, wysoki poziom świadczonych usług oraz jej wkład w rozwój lokalnej społeczności. Zwracali też uwagę na rolę oddziału w obsłudze mieszkańców i przedsiębiorców oraz jego znaczenie dla funkcjonowania lokalnego rynku finansowego.

Uroczystość stanowiła okazję do podsumowania dotychczasowej działalności oddziału oraz przypomnienia jego roli w lokalnej społeczności. Wskazano także znaczenie osób, które na przestrzeni lat przyczyniły się do funkcjonowania i rozwoju placówki PKO Banku Polskiego w Zwoleń. ©©



W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych, pracownicy banku i zaproszeni goście.

Izabela Kozakiewicz
Radom

Parking przed szpitalem w Radomiu zamknięty, ale tempo prac nie powala. Jedna koparka i zdjęte płyty.

Parking przed szpitalem, choć dziurawy, był ważnym punktem dla zmotoryzowanych w centrum Radomia. Dwa dni zamknięcia placu wystarczyły, żeby zdenerwować kierowców, którzy patrzą na ręce drogowcom. - Przyjechała jedna koparka i to już, nic się nie dzieje, można było zamknąć tylko część parkingu - słyszymy od mieszkańców. Prace nabiorą tempa, bo do przebudowy jest plac, na którym ma być więcej miejsc postojowych oraz ulica Bernardyńska. A czasu na roboty nie zostało wcale tak dużo.

Prace na parkingu przed Radomskim Szpitalem Specjalistycznym u zbiegu ulic Tochtermana i Lekarskiej oficjalnie zaczęły się w poniedziałek, 16 marca. Choć wcześniej wykonawca przygotowywał sobie front robót, między innymi wycinając drzewa. Wjazdy na parking zostały zamknięte, zerwano też część nawierzchni ze starych płyt i trelinek. I na razie to tyle.

Wielkiego ruchu na placu nie widać, a kierowcy się irytują, bo parking był ważnym miejscem na drogowej mapie Radomia. Tu, choć wśród dziur, samochody zostawiali pacjenci pobl-



Parking w Radomiu jest zamknięty od kilku dni, na razie tempo prac przy jego przebudowie nie powala. Pracuje jedna koparka, jest kilka zdjętych płyt

skich poradni szpitalnych, osoby odwiedzające pacjentów szpitala, pracownicy okolicznych instytucji i sklepów, ale też ich klienci. W Śródmieściu o miejsce parkingowe nie jest łatwo, a do tego większość jest płatna. Na starym parkingu można było zostawić samochód za darmo.

Prace będą się jednak rozkręcały. Wykonawca na wykonanie całości ma czas do października tego roku. I od razu ostrzegł, że parking wyłączy z użytkowania, bo inaczej nie uda się go bezpiecznie przebudować.

Przed szpitalem zakres prac jest duży. Ma być wybudowany

wiekszy parking. Będzie na nim 200 miejsc postojowych, jak wylicza Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji w Radomiu, teraz jest ich około 80. Zostaną wybudowane nowe drogi manewrowe, zjazdy do ulic Lekarskiej i Tochtermana, będą układane chodniki i wykonana za-

Wjazdy na parking przed szpitalem zostały zamknięte, zerwano też część nawierzchni ze starych płyt i trelinek. I na razie to tyle

toka przystankowa. Zostanie też zamontowane nowe oświetlenie.

Będzie też przebudowana także ulica Bernardyńska, która łączy Lekarską z Tochtermana. Tam też będzie nowa nawierzchnia jezdni i chodnik, ale też kanalizacja deszczowa oraz oświetlenie drogowe.

Umowa z firmą Zbig-Bet z Radomia, która wyceniła swoje usługi na 2.815.958 złotych, została podpisana pod koniec 2025 roku. Jak informuje Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji prace skończą się w październiku bieżącego roku. ©©

Kwiato-stany - wyjątkowa wystawa otwarta w radomskiej Elektrowni. Było wielu gości

Julia Sosnowska
Radom

W Mazowieckim Centrum Sztuki Współczesnej Elektrownia w Radomiu 20 marca odbył się wernisaż wystawy „Kwiato-stany”.

Ekspozycja prezentuje 54 dzieła 31 twórców, ukazując motyw roślinny w nowoczesnej, wielowymiarowej interpretacji. Wystawę można oglądać do 17 maja.

Wernisaż otworzyli dyrektor Elektrowni Wioletta Kotkowska oraz Łukasz Rudecki, zastępca dyrektora do spraw artystycznych. Podkreślili, że „Kwiato-stany” to jedna z najbardziej różnorodnych wystaw ostatnich miesięcy, a zestawienie prac aż 31 artystek i artystów pozwala spojrzeć na temat z wielu perspektyw. Na otwar-



Bartosz Bednarczyk, Wioletta Kotkowska i Paweł Witkowski.

ciu wystawy był również wiceprezydent Radomia Bartosz Bednarczyk.

Na wystawie znalazło się 54 dzieł twórców reprezentujących różne pokolenia i style. Wśród nich prace między innymi Moniki Chlebek, Dawida

Czycza, Edwarda Dwurnika, Maurycego Gomulickiego, Justyny Kisielewicz, Łukasza Korolkiewicza, Karola Radziszewskiego, Erny Rosenstein, Jadwigi Sawickiej, Wojciecha Ireneusza Sobczyka, Aleksandry Waliszewskiej czy Konrada Żukowskiego.

Każde z dzieł pokazuje motyw florystyczny w innym ujęciu, od subtelnych, symbolicznych kompozycji, po mocne, wyraziste formy i narracje.

„Kwiato-stany”, jak mówił kurator, Paweł Witkowski, to opowieść o stanach emocjonalnych, jakie kwiaty w nas wywołują, ale także o stanach, które symbolizują. O kwiecie jako narzędziu komunikacji.

„Kwiato-stany” nie są wystawą o kwiatach jako dekoracji. To wystawa o tym, co w nas zostaje, kiedy kwiat zwiejdnie. O emocjach, które nie mają za-

pachu, ale są równie intensywne. O pamięci, która, jak tamten bukiet białych kalii, potrafi powracać po latach w nieoczekiwanym momencie. Bo kwiat nigdy nie jest tylko kwiatem. Jest stanem - podsumowuje kurator Paweł Witkowski.

Na wystawie możemy podziwiać prace udostępnione przez kolekcjonerów i mecenasów sztuki między innymi Grzegorza Bielowskiego, Tytusa Cytowskiego, Sebastiana Gawłowskiego, Agnieszki Gołębiowskiej, Ewy Goral, Mariusza Horanina, Grzegorza Jarosza, Marty Kołakowskiej, Radosława Kotarskiego, Justyny Kowalskiej, Tomasza Pasieka, Michała Suchory, Artura Swirtuna i Wojciecha Śladowskiego.

Prace udostępniły również Galeria LETO w Warszawie oraz Muzeum imienia Jacka Malczewskiego w Radomiu. ©©

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 22 marca 2026 roku w wieku 91 lat zmarł
Ukochany Ojciec, Dziadek i Pradziadek

śTp

Jan Porębski

Przez całe życie zawodowe był związany
z RZPS Radoskór,
gdzie pełnił funkcję dyrektora technicznego.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się dnia 27 marca 2026 r.
o godz. 13:00 w kościele św. Piotra Apostoła
na Gołębiowie 2 w Radomiu,
po czym nastąpi odprowadzenie na Cmentarz
rzymskokatolicki przy ul. Limanowskiego w Radomiu.

Pogrążeni w smutku
rodzina i bliscy

AUTOREKLAMA

**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrelogi.net
i echodnia.eu/nekrelogi

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Sędziowie napisali do prezydenta

Wybrani przez Sejm na sędziów Trybunału Konstytucyjnego skierowali list do prezydenta z apelem o powiadomienie o możliwym terminie złożenia przez nich ślubowania w jego obecności. „Jeżeli kalendarz pana prezydenta nie pozwala na spotkanie z nami, jesteśmy gotowi złożyć ślubowanie także w innej uroczystej formie. Następnie przekazemy panu prezydentowi treść aktów ślubowania w dogodny dla pana sposób” – napisali w liście.

Sejm 13 marca br. wybrał sześcioro sędziów TK, których kandydatury zostały zaproponowane przez Prezydium Sejmu i w głosowaniu zyskały poparcie rządowej koalicji.

Już w dniu wybrania sędziów minister sprawiedliwości Waldemar Żurek apelował do prezydenta, by „nie próbował łamać konstytucji” i odebrał ślubowanie od wybranych sędziów TK. Zapowiedział jednocześnie, że resort ma „plan B”, gdyby prezydent ślubowań nie odebrał.

WARSZAWA

Biznesmeni przy Nawrockim



FOT. PAWEŁ SUPERNAK

Prezydent Karol Nawrocki powołał w środę Radę Biznesu przy Prezydencie RP. Jak mówił, ma ona pomóc w „przełamaniu pułapki średniego rozwoju” i opiniować prawo, które bezpośrednio dotyka polskiej gospodarki. Rada Biznesu to trzynasta rada działająca przy prezydencie.

RYBNIK

Śmiertelny wypadek w kopalni

Tragiczny wypadek w kopalni KWK ROW Ruch Jankowice w Rybniku. Podczas prac prowadzonych 700 metrów pod ziemią zginął 42-letni górnik. Wypadek miał miejsce we wtorek wieczorem. Do zdarzenia doszło przy przeładunku sekcji – poinformowała Polska Grupa Górnicza. – Mężczyzna z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala

w Rybniku, ale niestety lekarzom nie udało się go uratować. (...) Obrażenia były zbyt poważne. 42-latek osierocił dwójkę dzieci. Rodzina została otoczona opieką kopalni i psychologa. Jesteśmy z nimi myśłami – mówi Ewa Grudniok, rzeczniczka PPG. Zmarły górnik w kopalni pracował od 2019 roku. Jacek Bombor, Julia Muc

WARSZAWA

Wniosek o postawienie byłego ministra, posła PiS Zbigniewa Ziobry przed Trybunałem Stanu jest gotowy – przekazał w środę marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. I poinformował, że należy się spodziewać, że będzie on procedowany na początku kwietnia. Wniosek o pociągnięcie posła do odpowiedzialności konstytucyjnej i karniej przed Trybunałem Stanu wymaga wstępnego wniosku złożonego przez co najmniej 115 posłów.

”

Musimy wykształcić swoją drogę, która jest niepodległością energetyczną, opartą o nisko i zeroemisyjne źródła

Krzysztof Bolesta wiceminister klimatu i środowiska

Prezydent Karol Nawrocki ułaskawi Adama Borowskiego?

Adam Kielar
Warszawa

Trwa gorąca dyskusja na temat wyroku dla Adama Borowskiego, byłego działacza opozycji antykomunistycznej. Miał on przeprosić Romana Giertycha za stwierdzenie, że adwokat, obecny poseł KO, „współpracuje z przestępcami”, jednak wyroku nie wykonał i ma teraz trafić do więzienia.

Adam Borowski, działacz dawnej opozycji antykomunistycznej, dziś szef warszawskiego klubu „Gazety Polskiej”, w 2020 roku powiedział w Telewizji Republika, że Roman Giertych, adwokat, kiedyś minister edukacji narodowej, a obecnie poseł KO, w swojej działalności adwokackiej „współpracuje z przestępcami i zapewniał nie tylko tarcę prawną, ale dawał swoich znajomych, żeby byli słupami”. Słowa te dotyczyły głośnej sprawy Polnordu.

Giertychowi bardzo się to nie spodobało i wniósł prywatny akt oskarżenia przeciwko Borowskiemu. Sąd początkowo warunkowo umorzył sprawę, jednak została ona wznowiona. W kwietniu 2025 roku działacz został skazany na pół roku w zawieszeniu i obowiązek przeprosin wobec Giertycha.

We wtorek, 24 marca, odbyło się posiedzenie sądu dotyczące wykonania kary. Jak podało Radio Wnet, sąd zdecydował, że



FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent Karol Nawrocki zażądał aktu sprawy. Czy Adam Borowski będzie ułaskawiony?

skoro Borowski nie przeprosił, to musi trafić do więzienia na pół roku. Nie jest to jeszcze prawomocna decyzja, obrona zapowiada apelację. Sam Adam Borowski jasno deklaruje, że „nie zamierza przeproszać za prawdę”.

Dlaczego prezydent Nawrocki poprosił o dokumenty?

Jeszcze tego samego dnia wieczorem Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta napisał na portalu X, że Karol Na-

wrocki zwrócił się do Prokuratora Generalnego Waldemara Żurka z żądaniem przedstawienia aktu sprawy. Po tej decyzji wraca temat ułaskawień.

„Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki działając na podstawie art. 139 Konstytucji postanowił zażądać od Prokuratora Generalnego w trybie art. 567 par. 2 Kodeksu postępowania karnego przedstawienia aktu sprawy Pana Adama Borowskiego, bez zbędnej zwłoki, w terminie nie dłuższym niż 30 dni” – czytamy.

Kogo ułaskawiali polscy prezydenci?

Ze wszystkich prezydentów III RP, najwięcej osób ułaskawił Aleksander Kwaśniewski. W latach 1995-2005, gdy pełnił swoją funkcję, zastosował on prawo łaski aż 4302 razy. Jednym z najgłośniejszych przypadków były sprawa skazanego za morderstwo Petera Vogla (Piotra Filipczyńskiego), a także ułaskawienie Zbigniewa Sobotki, skazanego za tzw. aferę starachowicką w 2005 roku.

Lech Wałęsa także nie próżnował jeśli chodzi o prawo łaski. Użył go w ciągu pięciu lat swojej kadencji 3453 razy. Wśród ułaskawionych przez pierwszego niekomunistycznego prezydenta III RP był między innymi Andrzej Z., ps. Słowik, późniejszy szef mafii pruszkowskiej.

Bronisław Komorowski ułaskawił 360 osób, a Andrzej Duda – przez dwie kadencje – zaledwie 146 osób. W przypadku poprzednika Karola Nawrockiego, głośno było przede wszystkim o sprawie były szefów MSWiA Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, ale również aktywisty miejskiego Jana Śpiewaka czy działacza prawicowego Roberta Bąkiewicza.

Obecny prezydent po raz pierwszy zastosował prawo łaski w lutym 2026 roku, dotyczyło to trzech osób, których personaliów nie ujawniono.

Okrutne zachowanie mężczyzny. Ciągnął psa za skuterem. Zwierzę nie przeżyło tortur

Adam Kielar
Mrągowo

Policja z Mrągowa (woj. warmińsko-mazurskie) opublikowała nagranie, na którym widać, jak 72-letni mężczyzna jedzie na motorowerze i ciągnie za sobą przywiązanego do jednoślada psa.

Jak informuje warmińsko-mazurska policja, w poniedziałek, 23 marca, Komenda Powiatowa w Mrągowie została

poinformowana o szokującym zdarzeniu. Kierujący motorowerem miał ciągnąć za sobą przywiązanego do pojazdu psa. Świadkowi udało się nagrać krótki film na drodze między miejscowościami Borowe i Grabowo.

Policjanci szybko ustalili adres oraz dane osobowe potencjalnego sprawcy i udali się na miejsce. Zastali tam 72-letniego mężczyznę i motorower, który widzieli na nagraniu. W odległości około 200

metrów od jego domu znaleźli także truchło psa przysypane kamieniami.

Jak udało się ustalić funkcjonariuszom, 72-latek dostał psa około dwa lata wcześniej i opiekował się nim. Jednak czworonóg zaczął zachowywać się agresywnie wobec innych zwierząt, więc mężczyzna postanowił się go pozbyć. Podrzucił więc psa znajomej, jednak ta kazała mu go zabrać. Pojechał po niego motorowerem.

Pies nie przeżył

Wykonano niezbędne oględziny, a 72-latek został zatrzymany. Truchło psa zostanie poddane dalszym badaniom, które, razem z zeznaniami świadków, posłużą prokuraturze do postawienia ewentualnych zarzutów.

Dokonano także sprawdzenia warunków i sposobu opieki nad innymi zwierzętami w gospodarstwie, tu jednak nie stwierdzono nieprawidłowości.

Trzy drony wykryte w krajach bałtyckich

oprac. Anna Nagel
Wilno

- W ciągu ostatnich 48 godzin drony spadły lub wleciały na terytorium wszystkich trzech krajów bałtyckich - powiedział w środę szef litewskiej dyplomacji Kestutis Budrys.

We wczesnych godzinach rannych w środę dron nadlatujący od strony rosyjskiej uderzył w komin elektrowni Auvere w północno-wschodniej Estonii. Niemał równolegle inny dron, również od strony rosyjskiej, wleciał w przestrzeń powietrzną Łotwy i eksplodował. Oba incydenty zbiegły się w czasie z ukraińskim atakiem dronowym na rosyjski port Ust-Ługa w obwodzie leningradzkim. W nocy z poniedziałku na wtorek dron

- zidentyfikowany później jako ukraiński - rozbił się i eksplodował w rejonie orańskim na południu Litwy przy granicy z Białorusią.

- To nowa rzeczywistość dla krajów regionu. Nie jesteśmy w pełni chronieni przed takimi incydentami i musimy zwiększyć nasze możliwości w zakresie obrony powietrznej - powiedział Kestutis Budrys w wywiadzie dla nadawcy publicznego LRT.

Prezydent Łotwy Edgars Rinkēvičs potwierdził w środę, że dron, który rozbił się ostatniej nocy na terytorium łotewskim, należał do Ukrainy. Dodał, że nie można wykluczyć kolejnych incydentów z dronami i dlatego priorytetem pozostaje wzmocnienie obrony powietrznej kraju - podał łotewski nadawca publiczny LMS. PAP

Iran chce kontroli nad cieśniną i likwidacji amerykańskich baz

Adam Kielar
Nowy Jork

Iran przedstawił swoje żądania co do zawieszenia broni. Ajatollahowie domagają się między innymi likwidacji baz USA w rejonie Zatoki Perskiej oraz myta za korzystanie z Cieśniny Ormuz.

Jak podaje „Wall Street Journal”, Iran przedstawił swoje żądania, których spełnienie miałyby być niezbędne do zawieszenia broni.

Amerykańskie i izraelskie wojska miałyby zaprzestać ataków, a Waszyngton i Jerozolima mają ogłosić gwarancje, że wojna nie zostanie wznowiona. Ponadto wszystkie nałożone na reżim ajatollahów w Teheranie sankcje miałyby zostać zniesione, a w zamian miałyby on otrzymać reparacje.

To nie koniec. Iran domaga się, by USA zlikwidowały wszystkie swoje bazy w regionie Zatoki Perskiej, a Izrael ma zaprzestać operacji w południowym Libanie przeciwko wspieranemu przez władze w Teheranie Hezbollahowi.

Iran chce myta

Żądania Iranu dotyczą także kluczowej pod względem strategicznym Cieśniny Ormuz. Ajatollahowie chcą, by statki przepływające przez nią płaciły im myto. Przesmyk ten był przed rozpoczęciem wojny drogą dla 20 procent światowego transportu ropy naftowej.



Iran domaga się myta za płynięcie Cieśniną Ormuz. Tym szlakiem przed wojną transportowano około 20 procent światowej ropy i gazu

Iran nie zamierza także przerywać budowy rakiet balistycznych. Według „WSJ” w żądaniach Teheranu nie pada nic na temat irańskiego programu nuklearnego.

„Niedorzeczne” warunki

Gazeta cytuje także przedstawiciela władz USA, który określił warunki Iranu jako „niedorzeczne” i „nierealistyczne”. Według arabskich i amerykańskich źródeł „WSJ” żądania ajatollahów oddalają jeszcze bardziej potencjalne porozumienie.

Z kolei izraelski Kanał 12 (Channel 12) podał, że USA przygotowały 15-punktowy plan mający zakończyć toczącą się wojnę. Mówi on między innymi

o zakończeniu wsparcia dla organizacji terrorystycznych, ograniczeniu programu rakiet balistycznych oraz końcu prac nuklearnych.

Izraelska stacja doprecyzowała, że amerykański plan zakładał również, że w Iranie nie byłby wzbogacany uran, a 450 kilogramów uranu wzbogaconego wcześniej do poziomu 60 proc. zostałyby przekazanych Między-

Iran domaga się nowych uregulowań, dzięki którym mógłby pobierać myto od statków przepływających przez Cieśninę Ormuz

narodowej Agencji Energii Atomowej. MAEA uzyskałaby również pełny dostęp do wszystkich irańskich instalacji, a zakłady jądrowe w Natanz, Isfahanie i Fordo zostałyby zdemontowane.

Iran miałby zaprzestać finansowania, kierowania i uzbrajania swoich regionalnych sprzymierzeńców, do których należą Hezbollah, Hamas, Huti i irańskie milicje na Bliskim Wschodzie. Cieśnina Ormuz pozostałaby wolnym korytarzem morskim. Program rakietowy Iranu zostałby ograniczony zarówno pod względem zasięgu, jak i liczby, i mógłby być użyty wyłącznie do samoobrony. PAP

REKLAMA 0011500107

ZARZĄD POWIATU BIAŁOBRZESKIEGO

Informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145), na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Białobrzegach przy Pl. Zygmunta Starego 9, na stronie internetowej www.bialobrzegipowiat.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego zostały podane do publicznej wiadomości wykazy pomieszczeń do oddania w najem na czas oznaczony do 3 lat, znajdujących się w budynku biurowym usytuowanym na nieruchomości będącej własnością Powiatu Białobrzeskiego. Wykazy dotyczą pomieszczeń znajdujących się w budynku biurowym przy ul. Żeromskiego 84, 26-800 Białobrzegi (działka nr 2309/2).

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Białobrzegach, ul. Żeromskiego 84, 26-800 Białobrzegi, pokój nr 31, I piętro, tel. (48) 613 31 86 wew. 34, od poniedziałku do piątku w godz. 7:30 – 15:30.

REKLAMA 0011500262

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 28 ust. 8 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (t.j. Dz.U. 2026 r., poz. 13) oraz art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. 2024 r., poz. 1112, z późn. zm.)

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Kielcach, działając w porozumieniu z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska w Warszawie,

zawiadamia o przyjęciu dokumentów, tj. zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Kielcach i Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Warszawie z dnia 5 marca 2026 r. w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Lasy Skarżyskie PLH260011 i zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Kielcach i Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Warszawie z dnia 5 marca 2026 r. w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Ostoja Brzeźnicka PLH260026.

Zarządzenia zostały opublikowane w Dzienniku Urzędowym Województwa Świętokrzyskiego w dniu 6 marca 2026 r. (Dz. Urz. Woj. Św. poz. 782, Dz. Urz. Woj. Maz. poz. 2230 – dot. obszaru Natura 2000 Lasy Skarżyskie i Dz. Urz. Woj. Św. poz. 781, Dz. Urz. Woj. Maz. poz. 2231 – dot. obszaru Natura 2000 Ostoja Brzeźnicka).

Zarządzenia weszły w życie 21 marca 2026 r.

Pierwsza kobieta arcybiskupem Canterbury. To ona będzie koronować nowego króla

Adam Kielar
Canterbury

Pierwsza kobieta w historii, Sarah Mullally, zostanie oficjalnie arcybiskupem Canterbury. To właśnie ona będzie koronować nowego króla Wielkiej Brytanii, jeśli w czasie jej posługi dojdzie do zmiany na tronie.

Sarah Mullally jest pierwszą kobietą na stanowisku arcybiskupa Canterbury. Od 597 roku funkcję tę pełnili tylko mężczyźni. Dopiero od lat 90. XX wieku kościół anglikański dopuszcza kobiety do kapłaństwa. Jej poprzednik, Justin Welby, złożył rezygnację w listopadzie 2024 roku. Według raportu brytyjskiej policji miał on nie poinformować o nadużyciach seksualnych.

Nowa arcybiskup od 1980 roku pracowała jako pielę-



Sarah Mullally, arcybiskup Canterbury

gniarka, a w 1999 roku została najmłodszą w historii Pierwszą Pielęgniarką Kraju, czyli główną doradczynią rządu ds. pielęgniarstwa. Wciąż pełniąc tę funkcję, w 2002 roku została duchowną kościoła anglikańskiego.

W 2015 roku Mullally została biskupem Crediton, a w 2017 roku Londynu (ingres miał miejsce 12 maja 2018 r.). W 2025 roku przyznano jej Order Imperium Brytyjskiego, dzięki czemu przysługuje jej tytuł Damy.

Nominację na arcybiskupa Canterbury otrzymała 3 października 2025 roku, co zostało zatwierdzone 28 stycznia 2026 r. W środę, 25 marca, w katedrze Canterbury odbyła się uroczysta ceremonia oficjalnej „introizacji”.

Arcybiskup Canterbury to honorowy zwierzchnik Kościoła Anglii (anglikańskiego); razem z arcybiskupem Yorku stanowią jego ekumeniczne przywództwo. Formalnym i najwyższym przedstawicielem tej religii jest brytyjski monarcha.

Jednym z najważniejszych obowiązków arcybiskupa Can-

terbury jest przewodniczenie koronacji nowego króla. Ostatni raz taka ceremonia miała miejsce 6 maja 2023 roku, gdy sprawujący wówczas tę funkcję Justin Welby nałożył koronę na głowę Karola III.

Jednak nie jest wykluczone, że arcybiskup Mullally może już wkrótce także przewodniczyć koronacji. Brytyjskie media co rusz donoszą o tym, że obecnie panujący król wkrótce abdykuje – jako powód najczęściej podaje się jego stan zdrowia.

Niedawno znany brytyjski dziennikarz Rob Shuter, dobrze znający realia dworu i brytyjskiej rodziny królewskiej, napisał, że Karol III ustąpi z tronu najdalej w ciągu najbliższego roku, a już teraz faktycznym monarchą jest jego najstarszy syn, książę William. To właśnie on jest pierwszy w kolejności do objęcia brytyjskiej korony po ojcu.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Reymont i trumienna zagadka

Do księgarń trafił właśnie „Upiór” Macieja Siembiedy (wyd. Agora). Mamy początek XX w., a Władysława Reymonta, pisarza i zarazem spirytystę, dręczy obsesja – paniczny lęk przed pogrzebaniem żywcem. Ponad sto lat później ekskluzywny Dom Pogrzebowy Kopczyńskich staje się ofiarą ponurego skandalu: w trumnie, w której powinny spoczywać zwłoki znanego polityka, znajduje się zupełnie inne ciało...
Is

W KINACH

Brazylia, dyktatura, śmierć

Od dziś w kinach „Tajny agent”. Koprodukcję Brazylii, Francji, Niemiec i Holandii wyreżyserował Kleber Mendonça Filho. Mamy lata 70., Brazylia w żelaznym uścisku wojskowej dyktatury. Wybitny naukowiec Marcelo (Wagner Moura) powraca do rodzinnego Recife, by zabrać swojego syna w bezpieczne miejsce. Zanurzone w słońcu miasto jest na granicy szaleństwa: w karnawale giną ludzie, gdzieś na plaży znaleziono rekina z ludzką nogą w brzuchu, do miasta przybywa dwóch zabójców...
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Chandlerze

Dziś rocznica śmierci Raymonda Thorntona Chandlera (urodził się 23 lipca 1888 r. w Chicago, zmarł 26 marca 1959 r. w La Jolla) – autora opowiadań i powieści kryminalnych, jednego z twórców czarnego kryminału. Jego książki każdy fan noir może wymienić obudzony w nocy: „Głęboki sen” (1939); „Żegnaj, laleczko” (1940); „Wysokie okno” (1942); „Tajemnica jeziora” (1943); „Siostrzyczka” (1949); „Długie pożegnanie” (1954); „Playback” (1958) i nieukończone „Tajemnice Poodle Springs” (1959).
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 199. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Imć Longinus Podbięta, ścinacz pogańskich głów, miał swój pierwowzór, ale... z XIX wieku
– str. 10

Pośmiertne losy św. Jakuba Starszego to temat na powieść sensacyjną z elementami makabry
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Kim naprawdę był Jan vel Franciszek Lange? Doliczono się przynajmniej 70 jego narzeczonych i trzy żony, a bezradna policja próbowała przypisać mu wiele niewyjaśnionych zbrodni.



Czerwony sojusz: jak stalinowscy prokuratorzy wspierali bezpieczeńkę



Warszawa, 9 października 1948 r. Uroczysta akademія w klubie MBP przy al. Wyzwolenia z okazji czwartej rocznicy istnienia MO. W prezydium m.in. gen. Stanisław Radkiewicz, gen. Franciszek Jóźwiak, gen. Piotr Jaroszewicz i gen. Konrad Świetlik

Dariusz Burczyk
redakcja@polskatimes.pl

Wprowadzenie w Polskę po 1944 roku tzw. władzy ludowej nie byłoby możliwe bez zaprzęgnięcia w służbę nowego reżimu sądownictwa oraz prokuratury.

W 1956 roku ówczesny minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski stwierdził, że działające w Polsce w latach 1946-1955 wojskowe prokuratury rejonowe spełniały rolę „tuby bezpieczeństwa”. Po wodem, dla którego użył on takiego sformułowania, był fakt, że te specjalne organy ścigania Polski „ludowej” nie

tylko ściśle współpracowały z terenowymi jednostkami Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, ulegając im w większości kwestii, ale także broniły i wzmacniały argumenty wysuwane przez nie na przykład w konfrontacji z sądami.

„W stalinowskiej rzeczywistości prokuratury i sądy, zamiast nadzorować i kontrolować organa śledcze, z zasady uznawały ich wyższość wynikającą z faktu, że jako stworzone i podporządkowane partii komunistycznej stanowiły niejako jej strukturę wykonawczą, wypełniając zadania zlecone im w związku z budową oraz umocnieniem »władzy lu-

dowej« w Polsce” – pisał Krzysztof Szewczyk.

Rodzi się struktura

Aby zachować pozory praworządności, przedstawiciele „władzy ludowej” powołali mieli organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, które zalegalizowałyby ich bezprawne działania w stosunku do osób próbujących przeciwstawić się wprowadzeniu w Polskę reżimu komunistycznego. W lipcu 1946 r. wiceminister sprawiedliwości Leon Chajna na kongresie Stronnictwa Demokratycznego stwierdził: „Podobnie jak w sądownictwie powszechnym dochodzenie, sądownictwo i wykonywanie kar

w stosunku do przestępców kryminalnych stanowi właściwość organów powszechnego wymiaru sprawiedliwości podległych ministrowi sprawiedliwości, tak też dochodzenie, sądownictwo i wykonywanie kar w stosunku do przestępców politycznych winno należeć do specjalnych organów dochodzeniowych, prokuratur i sądów związanych administracyjnie z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego”.

Realizując swoje wcześniejsze zapowiedzi, 20 stycznia 1946 roku komuniści powołali w Polsce wojskowe prokuratury i sądy rejonowe. Ich właściwości rzeczowej poddano czyny popełnione przez funk-

cjonariuszy urzędów bezpieczeństwa publicznego i Milicji Obywatelskiej, żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojsk Ochrony Pogranicza oraz tzw. zbrodnie stanu, czyli czyny skierowane przeciwko panującemu wówczas w Polsce ustrojowi komunistycznemu. Siedziby poszczególnych wojskowych prokuratur rejonowych mieściły się w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Kielcach, Lublinie, Rzeszowie, Białymstoku i we Wrocławiu, Olsztynie, Gdańsku, Bydgoszczy, Szczecinie, Poznaniu, Katowicach i Wrocławiu.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

PAN SPIRYDION JAKO LONGINUS PODBIPIĘTA

Henryk Sienkiewicz, choć genialny, szukał dla bohaterów „Trylogii” w miarę pasujących pierwowzorów. Tak było z Kmicicem, Skrzetuskim, Wołodyjowskim, a także z Podbipiętą. Pan Longinus herbu Zerwikap-tur z Myszykiszek, który za jednym machnięciem ściął trzy pogańskie głowy, zrodził się z postaci Spirydiona Ostaszewskiego herbu Ostoja (1798-1875) - Podolaka, legendarnego hippologa, zbieracza podań i legend ludowych i powstańca listopadowego.

„Wąs zawieszisty”

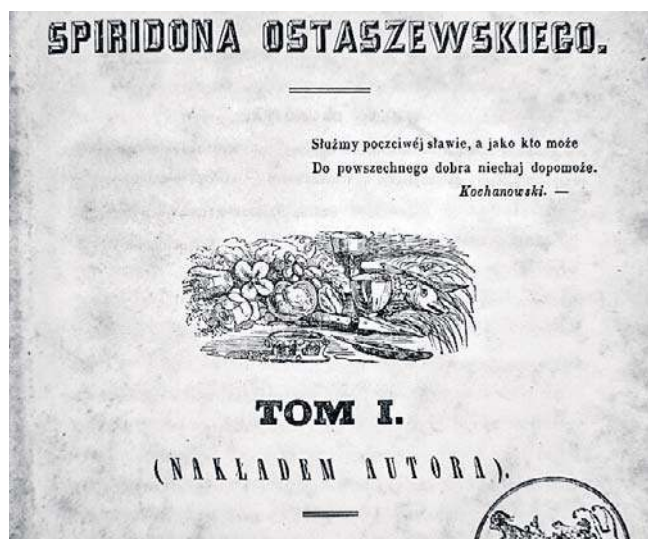
Postać Ostaszewskiego podsunęła Sienkiewiczowi lektura popularnych swego czasu memuarów Franciszka Kowalskiego. Można było w nich wyczytać, że Ostaszewski „był znany z nadzwyczajnej siły i szatańskiej odwagi. Średniego wzrostu, o szerokich barkach, atletycznej budowy ciała, włosy miał jasne, czoło szerokie, oczy błękitne, twarz rumianą, wąs zawieszisty, wejrzenie łagodne, w którym malowała się jednak pewność siebie, głos tak potężny, że go w największym hałasie można było wyraźnie usłyszeć”.

Panu Henrykowi taki typ zapewne natychmiast przypadł do gustu. „(Ostaszewski) należał do rzędu dawnych szlacheckorycerskich typów, do rzędu niezwykłych postaci, jakie tylko Polska wydawać mogła” - pisała o nim w 1875 roku „Gazeta Narodowa”. „Olbrzymiej budowy, (...) ze strasznie wejrzeniem prawdziwego rycerza, który nie zna niebezpieczeństwa i gardzi śmiercią, postrachem był nieprzyjaciół. Gdzie się zjawił na dzielnym koniu, pusto się robiło dokoła. Rąbał na prawo, na lewo. Pękały lance, szable nieprzyjacielskie, spadały głowy...”.

„Miłośnik koni”

Pasją Ostaszewskiego było zbieranie ludowych bajek, pieśni, podań i legend. Poświęcił się też badaniom języka i zwyczajów ludności wiejskiej Podola i Ukrainy. Ale najbardziej, jak na ułana przystało, lubił wierzchowce, czym zyskał miano „Namiętnego lubownika koni”. Stał się właścicielem jednej z największych na Ukrainie stadnin i zaliczał się do wysokiej klasy znawców hodowli tych zwierząt.

Pisał o ich hodowli m.in. na łamach „Tygodnika Petersburskiego”. Ogłosił też dwutomową pracę „Miłośnik koni”, popularny podręcznik dla hodowców „O koniu” oraz „Wiadomość o stadach Wołynia, Ukrainy, Pobereża i Podola”. Pozostawił też kilka obszernych prac w rękopisie, choćby „Lekarska koni przez obywatela Ukrainy” czy „Uwagi nad rozprawą Eberharda o koniach i stadach Ukrainy, Podola i Wołynia”.



„Miłośnik koni” (Kijów, 1852 rok) zawierał informacje na temat ras koni, ich hodowli, podkuwania i kuźni



KAŻDA WŁADZA TOTALITARNA OPIERA SIĘ NA APARACIE REPRESJI

Czerwony sojusz: jak usłużni prokuratorzy wspierali bezpieczeńkę

Ciąg dalszy ze str. 9

Decyduje MBP

W 1950 r., w związku ze zmianą podziału administracyjnego kraju, powołano trzy nowe wojskowe prokuratury rejonowe z siedzibami w Koszalinie, Opolu i Zielonej Górze oraz zmieniono zakres właściwości miejscowej dotychczas istniejących. Łącznie w latach 1946-1955 działało w kraju siedemnaście wojskowych prokuratur rejonowych.

Pomiędzy bezpieczeńką a organami prokuratorskimi istniała ścisła współpraca, wykraczająca daleko poza postanowienia pragmatyki służbowej. W trakcie postępowań karnych prowadzonych przeciwko prawdziwym i fałszywym przeciwnikom „władzy ludowej” prokuratura wojskowa występowała z reguły nie w imię prawdy ma-

terialnej, ale w obronie racji aparatu bezpieczeństwa.

Nadzór prokuratora wojskowego nad śledztwami prowadzonymi przez bezpieczeńkę był czysto formalny. To funkcjonariusze MBP decydowali, komu i jakie zarzuty postawić, gdzie i kiedy danego człowieka aresztować, natomiast prokurator jedynie podpisywał formalną zgodę (bardzo często na drukach in blanco). Funkcjonariusze MBP sporządzali także akty oskarżenia, które prokurator jedynie zatwierdzał, nie zagłębiając się w dostarczone przez bezpieczeńkę materiały.

„Edziu, jak to jest”

Jednym z przykładów takiej wzorowej współpracy była nadzorowana przez WPR w Olsztynie sprawa Kazimierza Ziarnka, który zeznając przed wiceprokuratorem Naczelnej Prokuratury

Wojskowej mjr. Henrykiem Justmanem, badającym sprawę nieprawidłowości, do których doszło w trakcie śledztwa w tej sprawie (notabene nadzorowanego przez byłego podprokuratora WPR w Gdańsku, por. Czesława Lesiewicza), opisał ją w następujący sposób: „Prokurator początkowo pytał mnie o nazwisko, urodzenie itd. i dyktował do protokołu, a potem przesłuchiwał mnie na sprawę (Kazimierzowi Ziarnkowi i jego kole-dze zarzucano, że w 1952 r. przy pomocy znalezionej przypadkiem broni dokonali napadu na kasjera Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Laskach Wielkich w powiecie elckim - D.B.). Gdy doszło do tego, skąd mieliśmy pistolet, zacząłem zeznawać jak było, to jest, że pistolet znalazłem z Sokołem w gruzach koło Nowego Dworu (Gdańskiego). Śledczy zaczął się

wtedy denerwować i pokazywał prokuratorowi jakieś zapiski, mówiąc: »Ty nie słuchaj go, bo tu jest tak napisane«. Prokurator powiedział wtedy do mnie, że wie, że ja jestem »dobry ptaszek« i zaczął dyktować maszynistce, tak jak mu podsunął śledczy na kartce, to znaczy, że my broń przywieźliśmy od Sokoła Szymona, zapytywał przy tym śledczego: »Edziu, jak to jest«. Śledczy powiedział wtedy, że tak jak ma zapisane. Ja, widząc taką sytuację, straciłem zaufanie w to, że mogę przed tym prokuratorem zeznać tak, jak było w rzeczywistości, że widocznie są oni »ręka w rękę« i dlatego, gdy protokół został skończony, nic już nie mówiłem więcej i protokół podpisałem”.

Płk Światło demaskuje

Złowroga rola prokuratorów wojskowych prokuratur rejon-



Warszawa, Koszykowa 82. Tu w latach 1946-1950 był tu Wojskowy Sąd Rejonowy. Wydano 878 wyroków, 328 wykonano

nowych uwidoczniła się zwłaszcza podczas pokazowych rozpraw, w trakcie których nie tylko powtarzali oni, najczęściej nieprawdziwe, zarzuty wysuwane przez funkcjonariuszy UBP wobec osób oskarżonych w tych sprawach, ale dodatkowo „ubierali” je w specyficzny język propagandy komunistycznej. W 1954 r. w audycjach na falach Radia Wolna Europa były już wicedyrektor Departamentu X MBP płk Józef Światło stwierdził, że rozprawy pokiruszy aparatu, prokuratorów oraz sędziów uwięzieniem „długich wysiłków, trwających często wiele lat”. Z kolei dla uczestników procesu, oskarżonych i świadków, były one „publicznym pokazem ponurego widowiska, przygotowanego uprzednio w najdrobniejszych szczegó-łach”.

Jedną z takich rozpraw, podczas której szczególny „talent” krasomówczy ujawnił prokurator WPR w Gdańsku kpt. Andrzej Wójtowicz, odbyła się w dniach 18 listopada - 1 grudnia 1948 r. w Sztumie. W charakterze oskarżonych wystąpili w niej: Ottomar Zielke, Józef Preuss, Florian Meller i Antoni Kuraszkiewicz.

Zarzucono im, że jako administratorzy i pracownicy majątków rolnych w Zielenicach, Watkowicach i Czeminie w powiecie sztumskim dopuścili się „szkodnictwa gospodarczego”, czyli w wyniku rzekomego złego gospodarowania wspomnianymi

majątkami mieli oni narazić Skarb Państwa na znaczne straty.

Komentarz radiowy

Wygłoszonemu ostatniego dnia rozprawy przemówieniu prokuratora Wójtowicza przysłuchiwała się licznie zebrana publiczność (według sprawozdań WPR w Gdańsku było to nawet 2 tys. osób). Zostało ono również nagrane przez pracowników Polskiego Radia, a jego fragmenty, wraz z „komentarzami spikera”, zostały wyemitowane przez gdańską rozgłośnię Polskiego Radia 2 grudnia 1948 r. o godz. 19 w specjalnej audycji.

W rzeczywistości podczas tej rozprawy nie chodziło o nadużycia, jakich rzekomo dopuścili się oskarżeni, ale o to, że w maju 1946 r. w majątku w Czeminie przebywał na kuracji, ranny w potyczce z oddziałami MO i UBP, ppor. Zdzisław Badocha, ps. Żelazny, jeden z dowódców oddziałów wchodzących w skład 5. Wileńskiej Brygady AK. Dwa wyroki śmierci dla Ottomara Zielkego i Józefa Pressa, które zostały ogłoszone w tej sprawie 4 grudnia 1948 r. przez WSR w Gdańsku, w składzie którego znalazł się m.in. sędzia kpt. Kazimierz Jankowski (ojciec znanej aktorki Jadwigi Jankowskiej-Cieślak), miały stanowić wyraźną przestrożę dla wszystkich tych, którzy chcieliby w przyszłości pomagać żołnierzom podziemia niepodległościowego.

3916 w Gdańsku

W tym miejscu należy wspomnieć, że wszelkie nieśmiałe próby orzekania wyroków niezgodnych z oczekiwaniami aparatu bezpieczeństwa przez sędziów wojskowych, których rola w zniewoleniu polskiego społeczeństwa również była ogromna, kończyły się zazwyczaj niepowodzeniem. W sprawozdaniach WPR w Gdańsku sędziów WSR w Gdańsku, którzy postępowali niezgodnie z wolą gdańskiego WUBP i wspierających ich prokuratorów wojskowych, nazywano „czarną reakcją”. W przypadku zbyt łagodnego wyrokowania w sprawach, w których bezpieczeństwa oczekiwała surowych wyroków, prokuratorzy lub funkcjonariusze UBP potrafili doprowadzić do zwolnienia lub aresztowania sędziego, który próbował być zbyt niezależny w swojej działalności orzeczniczej.

W trakcie 9-letniej działalności prokuratorzy WPR w Gdańsku oskarżyli łącznie 6752 osoby (największą liczbę oskarżonych

dów wojskowych. Ponieważ większość śledztw w sprawach rozpatrywanych dotąd przez wojskowe sądy rejonowe przeszła zgodnie z ustawą do sądownictwa powszechnego, dalsze istnienie wojskowych prokuratur rejonowych stało się niepotrzebne i podjęto decyzję o ich likwidacji.

Np. Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Gdańsku została zlikwidowana 2 lipca 1955 r., jednak dla większości pracujących w tych instytucjach osób koniec ich działalności nie oznaczał bynajmniej końca kariery. „Władzy ludowej” żal było tracić tak świetnie „wyszkolonych” (w zakresie ścisłego wypełniania jej poleceń) prawników, w związku z czym sporej części z nich znalazło nowe miejsca pracy w sądach i prokuraturach wojskowych oraz powszechnych, gdzie nadal zajmowali się sprawami politycznymi. Kilku z byłych oficerów śledczych i prokuratorów WPR w Gdańsku było czynnych zawodowo do lat 90. XX w., nierzadko zajmując w aparacie pań-

STALINOWSKI APARAT REPRESJI SŁUŻYŁ DO ELIMINOWANIA PRZECIWNIKÓW POLITYCZNYCH ORAZ PODPORZĄDKOWYWANIA SPOŁECZEŃSTWA WŁADZY

odnotowano w 1947 r. - 1219 osób, co było związane z terrorem, jaki „władza ludowa” wprowadziła przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego). Z tej grupy tylko WSR w Gdańsku skazał 3916 osób. Wśród oskarżonych znalazło się także 3991 osób, którym zarzucono popełnienie czynów uznawanych we współczesnej literaturze przedmiotu za przestępstwa o charakterze politycznym. Należały do nich m.in. nielegalne posiadanie broni, współpraca lub przynależność do organizacji niepodległościowych czy głoszenie hańs i poglądów antykomunistycznych, czyli tzw. szeptana propaganda. Spośród osób oskarżonych o przestępstwa polityczne sędziowie WSR w Gdańsku skazali 1981 osób, za co z pewnością dużą odpowiedzialność ponoszą prokuratorzy gdańskiej prokuratury wojskowej domagający się surowych wyroków dla przeciwników ich komunistycznych mocodawców.

SB wraz z MO

W dniu 5 kwietnia 1955 r. Sejm PRL uchwalił Ustawę o przekazaniu sądom powszechnym dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej. Tym samym dokonano rozszerzenia zakresu i kompetencji tych sądów kosztem są-

stwowym kierownicze i eksploatowane stanowiska.

Ochrona władzy

Były podprokurator WPR w Gdańsku Zdzisław Sznycer w latach 1985-1990 był prokuratorem wojewódzkim w Gdańsku, a były już oficer śledczy gdańskiej WPR Marian Dzieszkowski wojskowym prokuratorem garnizonowym w Elblągu. Podsumowując działalność WPR w Gdańsku należy stwierdzić, że podstawowym zadaniem, jakie ta instytucja spełniała na terenie województwa gdańskiego w latach 1946-1955, była ochrona „władzy ludowej” oraz likwidacja opozycji antykomunistycznej.

W ciągu dziewięciu lat funkcjonowania pracujący w niej prokuratorzy i oficerowie śledczy doprowadzili do skazania na karę śmierci 65 osób (33 wyroki zostały wykonane) wśród których większość stanowiły osoby próbujące przeciwstawić się wprowadzeniu w Polsce reżimu komunistycznego.

W związku z tym ocena jej działalności musi być jednoznacznie negatywna. Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Gdańsku oraz inne specjalne sądy i prokuratury wojskowe prowadzone zostały do ściśle przewidzianych dla nich w systemie totalitarnym funkcji - bezwolnych narzędzi mających jedynie zalegalizować bezprawne metody stosowane przez komunistów w walce o władzę w kraju.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL BIBLIJNY



Jakub Starszy jest patronem Hiszpanii i Portugalii oraz walk z islamem, zakonów rycerskich, a także pielgrzymów

O translokacji ciała św. Jakuba Starszego apostoła

Ks. prof. Marek Starowieyski twierdzi, że zgodnie z „Dziejami Apostolskimi” św. Jakub, ewangelizator Judei i Samarii, zginął ok. 43 r. Miał to miejsce najprawdopodobniej w Jerozolimie, przez ścieżkę, z rozkazu Heroda Agryppy. Św. Jakub stał się tym samym pierwszym apostołem męczennikiem.

Przez morze

Według jednej z wczesnochrześcijańskich legend jego ciało, wyrzucone za mury miasta, zabrali uczniowie Atanasio i Teodosio i łodzią z portu Joppe (dziś Hajfa), dryfując wraz z prądem, prowadzeni przez anioła, po siedmiu dniach dopłynęli w pobliże miasta Iria Flavia w Galicji.

Tu po pokonaniu trudności stworzonych przez królową Lupeę (tę ze „Złotej Legendy”), która w końcu sama przyjęła nową religię, doczesne szczątki apostoła pochowano w rzymskim mauzoleum w Castro Lupario na pagórku Lbredón.

Z kolei „Breviarum Apostolorum” z przełomu VI i VII w. podaje że grób apostoła znajdował się wtedy w jakiejś nieokreślonej Achai Marmarice, co interpretowano jako „w Grobowcu z marmuru”.

Grób świętego w Santiago

W książce Hanny Marii Stefaniak „Camino de Santiago - między historią, legendą i mitem” znajdujemy kolejne informacje: „Najazdy Persów w 614 roku i Arabów w 636 roku spowodowały exodus mnichów, a wraz z nimi relikwii. Szczątki apostoła mogły więc odbyć drogę z Jerozolimy na Górę Synaj, następnie do Afryki”.

I dalej: „Najazdy zwolenników islamu na ziemię wcześniej chrześcijańskie spowodowały, że wraz z mnichami przemieszczałymi się na południe Europy wędrowały także relikwie świętych, w tym zapewne także relikwie apostoła Jakuba. Według tej wersji na sto lat przed znalezieniem grobu w Santiago w Galicji przybyć miały do Santiago de Compostela z Meridy”.

Legenda grobu apostoła w Santiago de Composteli poucza niedowiarzków, że pustelnikowi imieniem Pelagiusz miał się objawić Jakub i poinformować go o położeniu jego zwłok.

Patron Hiszpanii

Od końca VI w. po Europie krążyły coraz bardziej fantastyczne opowieści o św. Jakubie Starszym, opisujące m.in. działania apostoła na krańcach Hiszpanii i wskazujące datę jego pochówku na 25 lipca. Izidor z Sewilli w dziele „De ortu et obitu patrum” wprost przedstawia świętego jako patrona Hiszpanii. Współczesne badania grobu apostoła pozwoliły ustalić na lapidarium napis-inskrypcję: Jakob wraz z symboliką, w estetyce właściwej dla pochówków judeochrześcijańskich z I w. Inne inskrypcje odnoszą się do symboli związanych z żydowskim świętem pierwocin i zniw - Szawuot.

W kamieniu wyżłobione są symbole chlebów obrzędowych. Wyżłobione są też języki ogniste będące symbolem zesłania Ducha Świętego na apostołów, jak również greckie litery „martyr”, pokrywające się częściowo z hebrajskim literami „Jacob”.

opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
Lucjan Strzyga
i Bożydar Brakoniecki



Już nikt stąd nie ucieknie...

Osło dusi się w letnim upale, gdy miastem wstrząsa seria ataków snajperskich. Nieznany napastnik otwiera ogień w miejscach publicznych. Na mieszkańców stolicy pada błady strach, a miasto zamienia się w oblężoną twierdzę. Jedną z ofiar snajpera jest siostra Emmy Ramm.

Thomas Enger, Jorn Lier Horst, „Snajper”, wyd. Smak Słowa, Sopot 2026, cena 54,99 zł



James Bond jest nieśmiertelny

M wysłała Bonda na Jamajkę, aby zbadał tajemnicze zniknięcie szefa tamtejszej ekspozytury MI6. Bond spodziewa się przyjemnego urlopu w ciepłym kraju, jednak gdy w swoim pokoju hotelowym odkrywa zabójczą skolopen-drę wie, że nie ma mowy o wypoczynku.

Ian Fleming, „Dr No”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, cena 52,90 zł



Gdy miłość spotyka zbrodnię

Lwów, maj 1929 r. Komisarz Edward Popielski został kar-nie wyrzucony z policji, miota się z wściekłości, aż tu nieoczekiwanie piękna Renata błaga go o pomoc. Policjant ulega wdziękom dawnej uczennicy i podejmuje się wielce ryzykownego zlecenia...

Marek Krajewski, „Liczby Charona”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 49,99 zł



Co się kryje za złotymi drzwiami?

Od chwili gdy Stella Hudson, sądowa rzeczniczka interesu dziecka, przekracza bramę ogromnego, połączanego domu Barclayów, dociera do niej, że sprawa śmierci opiekunki 9-letniej Rose jest bardziej złożona niż się spodziewała.

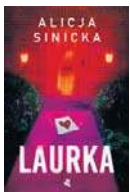
Sarah Pekkanen, „Dom ze szkła”, wyd. Gorzka Czekolada, Poznań 2026, cena 49,99 zł



Zbrodnia w rezydencji. Jak to w kryminale

Kitty Underhay jedzie odwiedzić krewnych ze strony ojca, o których istnieniu do niedawna nie miała pojęcia. Wizyta w majestatycznej rezydencji jest intrygująca, jednak pod pozorną życzliwość gospodarzy wyczuwa się narastające napięcie...

Helena Dixon, „Zbrodnia w rezydencji”, wyd. Mando, Kraków 2026, cena 46,90 zł



Uciekaj stąd, Joanno, uciekaj!

Kiedy córka sąsiadów, którą Joanna się opiekuje, wręcza jej laurkę z napisem „Pomocy”, kobieta zaczyna z większą uważnością obserwować swoje otoczenie. Podejrzewa, że nowe miejsce może okazać się bardziej niebezpieczne od tego, z którego już kiedyś uciekła...

Alicja Sinicka, „Laurka”, wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 49,99 zł

Zawsze będziecie oglądać się za siebie ze strachem...

Patrol dwóch pracowników warszawskich zakładów komunalnych. W dryfującym po Jezioroku Czerniakowskim pakunku znajdują garnet z odciętą ludzką głową...

„SERCE ADAMA BİŁO CORAZ MOCNIEJ. Za dużo dziś tej adrenaliny. Obdzwoń wszystkie warszawskie szpitale, dworce, przychodnie... Wszędzie nic, ani widu, ani słyhu. Nigdzie nie zanotowano wypadku, nie przy-jęto do szpitala nie tylko Zofii Czajkowskiej, ale też żadnej innej kobiety o niezidentyfikowanej tożsamości. Wśród znajomych byłej żony, w każdym razie tych, którzy nadal chcieli z nim rozmawiać, nikt nic nie wiedział.

Odganiał od siebie myśl, że powinien zadzwonić do córki. Jakaś część jego umysłu pragnęła wierzyć, że Zofia jeszcze się odnajdzie – ot, okaże się, że kadry czegoś nie zanotowały albo że wpadła na spontaniczny pomysł wyjazdu z Warszawy na kilka dni... Jednak czuł, że tak się nie stanie.

– Panie inżynierze, może herbaty? – pani Krysia wyglądała na zatroskaną. – Albo zupy panu przyniosę?

Odkał wszedł do sekretariatu kilka godzin wcześniej, nie ruszył się stąd ani na chwilę, okupując telefon i dzwoniąc w kolejne miejsca. Właściwie powinien był zebrać się i pojechać do domu, by tam kontynuować poszukiwania, ale ponieważ zaczął działać od razu, a potem wpadł już w ciąg, którego nie chciał przerywać, ostatecznie opadł na krzesło przy biurku i działał gorączkowo, byle zapomnieć o rzeczywistości wokół.

W normalnych warunkach współpracownicy mieliby mu za złe, że spędza godzinę pracy na załatwianiu prywatnych spraw, co gorsza jeszcze zajmując telefon, na który rodziny i znajomi dzwoniли do wszystkich ze zmiany. Zawsze jednak trzeba było zrozumieć człowieka w biedzie, a wieść o tym, że była żona inżyniera Czajkowskiego zginęła, rozniosła się po zakładzie, zanim Adam skończył rozmawiać z Basią Rostowicz. Pani Krysia przyglądała mu się z troską, sprawdzając w książce telefonicznej kolejne numery, a w przerwach informowała wszystkich o postępach w poszukiwaniach – czy raczej ich braku. Pełni współczucia, ale i niezdrowej ciekawości pracownicy próbowali zaglądać do sekretariatu, by zaoferować kole-dze swoje wsparcie, ona jednak zastępowała im drogę jak lwica.

»Nie męczcie człowieka, widać przecież, jaką tragedię przeżywa«.

Adam nie miał wątpliwości, że po powrocie do domu pani Krysia z wypiekami na twarzy opowie o wszystkim rodzinie i sąsiadom. Nie miał jej tego za złe – cudze tragedie na ogół budziły połączenie współczucia, ekscytacji i ulgi, że pech trafił w kogoś innego. Taka to już była ta ludzka natura.

– Proszę – pani Krysia z troską postawiła przed nim szklankę parującej herbaty z cukrem. – Pójsz po coś do bufetu?

– Nie, nie, dziękuję – rzucił Adam nieprzytomnie, z wdzięcznością upijając jednak tyk gorącego napoju. Słodka herbata dodała mu nowej energii. Wykonał jeszcze kilka telefonów, wszystkie bez rezultatu. Na dworze powoli zaczynało się ściemniać, właściwie powinien już wychodzić. Pani Krysia też przestępowała z nogi na nogę, jej dzień pracy również się kończył, za chwilę powinna pojawić się jej zmienniczka na popołudniową zmianę. Powoli zaczęła poprawiać makijaż, przeglądając się w niewielkim perłowym lusterku, które wyjęła z torebki, gdy na jej biurku zadzwonił wewnętrzny telefon.

– Tak? – powiedziała, patrząc na Czajkowskiego. – Tak... chwilę, już pytam.

Adam spał się w oczekiwaniu. Czyżby coś się wydarzyło?

– Dzwonią z biura przepustek. Jakaś kobieta do pana, mówi, że to bardzo pilne.

Pobladł gwałtownie.

– Jak się nazywa?

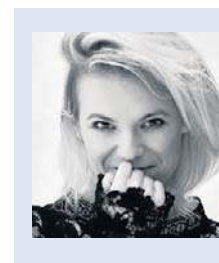
– Już, zaraz się dowiem... tak... jak? Anna Kostrzycka – wyjaśniła Adamowi.

Wypuścił głośno powietrze. Tylko tej starej żony mu tu jeszcze brakowało! Kostrzycka była ciotką Zofii, a po śmierci jego teściowej najbliższą krewną byłej żony. Nie znosiła Adama i przez lata podjudzała przeciwko niemu siostrzenicę, sącząc jej do ucha jad i sugerując, że małżeństwo z Czajkowskim zrujnowało jej życie. Czyżby już dowiedziała się o zniknięciu Zofii? Ale jakim cudem?

Z drugiej strony – nikt nie znał jego byłej żony tak dobrze, jak właśnie ciotka. Czajkowska jako jedyną była gotowa wpuścić ją do swojego świata i tylko jej się zwierzała. Jeśli Zofia skrywała tajemnice, które wytłumaczyłyby jej zniknięcie, to tylko Kostrzycka mogła je znać.

– Dobrze – powiedział w końcu. – Pójdę do niej, już i tak powinienem wychodzić.

Nie zamierzał zapraszać jej do zakładu, by utknąć tu z nią na nie wiadomo jak długo. Spotkanie »w biegu« siłą rzeczy be-



MARTA REICH

Autorka powieści kryminalnych i obyczajowych osadzonych w dynamicznej, tętniącej życiem Warszawie. Studiowała stosunki międzynarodowe, ekonomię i romanistykę.

dzie musiało zostać skrócone do minimum.

Pospieszenie wrócił do pokoju, w którym znajdowało się jego biurko, zebrał swoje rzeczy, a dokumenty i szkice wpakował jak leci do teczek. Jutro je uporządkuje.

Czy powinien już dać znać Ewie?

Nie, jeszcze nie – pomyślał stanowczo. Wiedział, że dziewczyna spędza popołudnie z Wojtkiem. Chciał podarować jej chociaż odrobinę więcej czasu. Zauważył, że była taka szczęśliwa z tym chłopakiem... Wcześniej tak rzadko się uśmiechała.

Przeszedł przez ciemny już, choć oświetlony dziedziniec, słuchając, jak wiatr dudni w ściany hal fabrycznych. Rano pogoda była łagodna, teraz zmieniła się w gwałtowną i jakby złowrogą. A może to jemu tylko tak się wydawało?

Odczuł niemal ulgę, gdy znalazł się w jasnym, ciepłym pomieszczeniu biura przepustek. Zaraz jednak mimowolnie skrzywił się na widok starszej krewnej byłej żony.

Anna Kostrzycka siedziała na krześle z zaciętą miną. Adam pomyślał, że minęło tyle lat, a ona wciąż wyglądała tak samo. Siwe włosy upięta w staroświecki kok, teraz schowany pod równie wiekowym kape-lusikiem. Spod płaszcza z futrzanym kołnierzem i wiskozowej apaszką, mającej pełnić funkcję eleganckiego szalika, wizerał kołnierzyk idealnie białej bluzki z broszką przypiętą pod szyją.

Starsza pani wyglądała jak nieszkodliwa babcia ze sztuki »Arszenik i stare koronki«, którą oglądali niedawno w »Kobrze«, ale Adam doskonale wiedział, że to tylko pozory. To ona stała za niejedną cichą awanturą w ich domu, to ona subtelnie nastawiała Zofię przeciwko niemu i Ewie, sugerując, że męża należy strofować, a dziewczynkę surowo wychowywać.

Choć od prawie czterech lat Adama z byłą żoną nie łączyło już nic poza wspólną córką, to na widok srogiej matrony jak zwykle stracił rezon. Miał ponad czterdzieści lat, a mimo to nagle poczuł się jak niesforny uczeń upominany przez nauczycielkę za to, że coś przeszkrobał.

– Dzień dobry, ciociu – powiedział niepewnie.

– Nie wiem, czy taki dobry – odparła oschle, taksując go od stóp do głów.

– Ehem... Czemu zawdzięczam wizytę cioci?

– »Wizyta« nie jest tu chyba odpowiednim słowem. Wizyty odbywa się w bardziej cywilizowanych warunkach, przy stole i herbacie. A ty kazałeś mi czekać w poczekalni jak jakieś interesant!

Adam poczuł, że policzki zaczynają mu płonąć.

– Wybacz, ciociu – powiedział najspokojniej, jak potrafił. – Nie chciałem narażać cię na chodzenie po fabryce, w halach jest głośno i wietrznie, a do mojego biura miałabyś spory kawałek. Ja zresztą już i tak wychodziłem...

– Mniejsza z tym – przerwała mu zimno. – Jak się domyślasz, nie fatygowałabym się do ciebie, i to do pracy, gdybym nie miała ważnego powodu.

– Przeszło mi to przez myśl.

Odczytała to chyba jako ironię, bo znów się zaperzyła, ale ostatecznie zignorowała uwagę.

– Niepokoję się o Zosię. Dzwoniłam do niej, do telewizji – ciotka zaakcentowała ostatni wyraz. Nigdy o pracy siostrzenicy nie mówiła inaczej niż właśnie w ten sposób, jak gdyby fakt, że Zofia pracuje na Woronicza, należało podkreślać publicznie i na każdym kroku. – Nie pojawiła się dziś na dyżurze.

– Tak, już o tym wiem. Skontaktowałam się z mną jej koleżanką. Obdzwońnię wszystkie szpitale, wszystkie miejsca, gdzie mogłoby coś wiedzieć...

– Sprawdziłaś w domu? Może zastała?

– Nie mam klucza. Ale gdyby cokolwiek było nie tak na Mokotowskiej, Ewa dałaby mi znać (...).



Marta Reich, „Martwe kwiaty. Tajemnice zbrodni. Tom 1”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

Przemysław Czarnek w roli przyszłego premiera to pomysł prezesa Kaczyńskiego na przejście do ofensywy. Bo Czarnek umie przyłożyć, obrazić, zamieszać i dzisiaj nikt już nie mówi o wojnie frakcji w Prawie i Sprawiedliwości, ale o tym, co właśnie powiedział. Druga rzecz, trzeba narzucić tematy debaty publicznej – tak było z unijnym programem SAFE, tak jest teraz z ETS. I tu bardzo pomocny jest prezydent Nawrocki.

Wczoraj rozpoczął się unijny szczyt ws. ETS. To system handlu uprawnieniami do emisji CO₂, którym obecnie objęta jest energetyka. Mechanizm został wprowadzony przez Unię Europejską, by ograniczać emisję gazów cieplarnianych (głównie CO₂) przez nadanie im ceny. Od 2028 roku ma wejść w życie ETS2, który prawami do emisji obejmie m.in. transport czy budownictwo.

Prezydent Nawrocki, po tym jak zawetował unijny program SAFE, w liście skierowanym do premiera przedstawił swoje stanowisko w sprawie ETS i mającego wejść w życie od 2028 roku ETS2. Oświadczył w nim, że oczekuje od rządu przyjęcia stanowiska, które w pełnym zakresie zabezpieczy Polaków przed dalszymi konsekwencjami unijnej polityki klimatycznej.

„Minęło 20 lat od wprowadzenia systemu EU ETS. To wystarczająco długi okres, aby dokonać teardej i bezkompromisowej oceny skuteczności tego instrumentu. Jesteśmy świadkami zjawiska, które historia zapamięta jako wielką deindustrializację Europy i ucieczkę przemysłu z naszego kontynentu. Ostrzeżenia płynęły od dawna, a wnioski płynące z Europejskiego Szczytu Przemysłowego są alarmujące. To dramatyczne wołanie o ratunek dla przyszłości europejskiej bazy wytwórczej i stabilności całej Wspólnoty” – brzmi fragment dokumentu.

Do boju ruszył też Przemysław Czarnek. On z kolei stwierdził, że polskie rodziny „są zabijane” przez wysokie rachunki za prąd, a przyczyną tego są głównie opłaty ETS.

– Decyzja brukselska o ETS-ie została podjęta niezgodnie z traktatami, nie jednomyślnie, a większością kwalifikowaną, jeszcze w czasie rządów Ewy Kopacz. Premier Beata Szydło zaskarżyła tę decyzję do TSUE. Ale Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, jak to Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, wydał wyrok polityczny. Możecie sobie państwo dokończyć: TSUE... – mówił Czarnek podczas konferencji w okolicy Elektrociepłowni Żerań w Warszawie, nawiązując do swojej niedawnej wypowiedzi o „TSUE-srue”.

Spór o ETS. Realny problem dla Polski czy polityczna gra?

Prezes Jarosław Kaczyński najwyraźniej zrozumiał, że trzeba jeszcze mocniej docisnąć i atakować rząd, wszak do wyborów parlamentarnych zostało półtora roku. Trzeba też skutecznie rzucać mu kłody pod nogi, aby ekipa Donalda Tuska nie mogła się pochwalić najmniejszym nawet sukcesem. Pomysły są, choćby unijny program SAFE czy teraz ETS, a tzw. fajterzy też szybko się znaleźli

Dorota Kowalska



Spór o ETS nabrał tempa przed unijnym szczytem. Karol Nawrocki apelował o odejście od systemu, a Donald Tusk zapowiedział walkę o zmiany, ale podkreślił, że całkowite wyjście z ETS nie jest możliwe

Zapowiedział też, że w poniedziałek trafi do marszałka Sejmu projekt przepisów w tej sprawie przygotowany przez PiS.

– Składałem w Sejmie projekt uchwały. Pan premier Tusk lubi uchwały. To będzie stanowisko Sejmu, w którym premier Donald Tusk i jego rząd w ciągu 14 dni będzie zobowiązany do przedstawienia projektu przepisów, na mocy których Polska wyjdzie z ETS. Żądam od większości sejmowej podjęcia tej uchwały. Wyjście z ETS to obniżenie rachunków energii elektrycznej dla każdego Polaka o kilkadziesiąt procent – mówił, dodając, że do projektu uchwały dołączy wyrok polskiego Trybunału

Konstytucyjnego z czerwca 2025 roku w sprawie ETS.

Wydaje się, że między Przemysławem Czarnekim i Pałacem Prezydenckim trwają swoje zawody: kto mocniej przyłoży tym u władzy, pokaże, że nic nie robią albo robią źle.

Tyle że polski rząd podjął już działania, by, jak to ujął premier Tusk, „rozbroić ETS” i wpłynąć na dyskusję wokół ETS2.

– Polska będzie domagała się specyficznie polskich rozwiązań w sprawie ETS, który negatywnie wpływa na ceny energii – oświadczył Donald Tusk, odnosząc się do dyskusji przed unijnym szczytem. Podkreślił, że problem związany z cenami energii będzie jego głównym tematem.

– Politycy PiS prężą muskuły i udają, że mają świetne pomysły i że są zdeterminowani, i skutecznie w walce o tanią energię, i coraz częściej słyszemy wezwania, żeby natychmiast opuścić umowy europejskie, w tym ETS – stwierdził premier Tusk.

Przytoczył też wypowiedź byłego premiera Mateusza Morawieckiego z 2023 roku, który ocenił wówczas, że wyjście z ETS nie jest możliwe w prawie europejskim.

– To proponują ci, którzy nie mają wiedzy albo mają złą wolę w tej kwestii – cytował Morawieckiego szef rządu.

Premier przypominał też wypowiedź lidera Konfederacji Sławomira Mentzena, który

stwierdził, że „jeżeli spojrzymy na relację z Unią Europejską, to Tusk jest bardziej asertywny niż Morawiecki”.

– Tak to wygląda, jeżeli chodzi nie o mówienie, tylko o robienie. I tutaj w pełni się zgadzam z tą opinią – zauważył Tusk.

W podobnym tonie wypowiedzi się inni politycy koalicji rządzącej.

– Komisja Europejska mięknie i będą zmiany w systemie ETS – zapowiedział w Radiu ZET Dariusz Klimczak, minister infrastruktury.

Czy Polska powinna skończyć z ETS? – pytał ministra Bogdan Rymanowski.

– UE powinna skończyć z ETS. Powinniśmy podjąć takie działania, które nie będą windowały nam cen energii. Powinniśmy zrobić porządek – stwierdził Klimczak.

Zdaniem polityka Karol Nawrocki „podpina się” pod sukces rządu, ponieważ „doskonale wie, co kroi się na przyszłej Radzie Europejskiej, że będzie zapowiedź radykalnych zmian w ETS”.

Dariusz Klimczak zaznaczył też, że „to pod presją polskiego rządu KE ugnie się” i zapowiada, że „zmiany mechanizmów będą skutkowały dla zwykłego obywatela, dla przemysłu brakiem destabilizacji i wiadomością, że ceny nie będą wzrastać”.

A wracając jeszcze do projektu SAFE – marszałek Sejmu poinformował w czwartek, co dzieje się z „SAFE o procent”, czyli projektem złożonym w Sejmie przez prezydenta Nawrockiego.

– Projekt o Polskim Funduszu Inwestycji Obronnych dałmy do wstępnej analizy do Biura Legislacyjnego i Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji, bo był na to tydzień. Chciałem, żeby to było szybko, żeby nie było zarzutów, że ktoś mrozi projekt. Po informacji, którą dostałem, nie nadaję numeru druku temu projektowi – przekazał Włodzimierz Czarzasty. – Wyjaśniam, dlaczego. Po pierwsze, są bardzo poważne wątpliwości co do konstytucyjności tej ustawy – kontynuował, wskazując na art. 221 konstytucji, który mówi, że inicjatywę ustawodawczą w sprawie budżetu, udzielenia długu publicznego, udzielania gwarancji finansowych przez państwo przysługuje wyłącznie Radzie Ministrów.

– Zdaniem naszych prawników projekt prezydenta stoi w sprzeczności z art. 221 konstytucji. Prezydent nie ma prawa wносить ustawy w tej materii. To jest bardzo poważny argument, z którym trzeba się zmierzyć – podkreślił.

Marszałek Sejmu wskazał też drugą przeszkodę. Jak wyjaśnił, z oceny skutków regulacji i analiz wynika, że poza ogólnym stwierdzeniem, że model finansowania propono-

wany przez prezydenta i prezesa NBP pozwoliłyby zgromadzić co najmniej 200 mld zł do 2035 roku, „nie przedstawiono bardziej szczegółowych, wymiernych informacji dotyczących skutków finansowania funduszu zarówno po jego uruchomieniu, jak i w dłuższej perspektywie czasowej”.

Następnie Włodzimierz Czarzasty przypomniał, że zabezpieczeniem projektu prezydenta jest zysk NBP.

– Ten zysk pojawi się i będzie mógł być dzielony w maju przyszłego roku. Jeżeli się pojawi, automatycznie działa ustawa, która mówi, że ten zysk zostanie podzielony: 95 proc. dla budżetu państwa, 5 proc. pozostaje w banku. Przypominam, że NBP ma w tej chwili skumulowaną stratę na poziomie 100 mld zł – mówił marszałek. – Skieruję dziś wnioski o szeroko rozbudowane analizy zarówno zgodności tej ustawy z konstytucją, jak i zabezpieczenia realnego w środki finansowe oraz skutków sytuacji, kiedy NBP nie będzie miał zysku i państwo będzie zadłużone na 200 mld zł, bo o 200 mld zł mówi uzasadnienie tej ustawy – przekazał Czarzasty.

O sprawie wypowiedział się w czwartek także szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

– Jestem zwolennikiem prac (nad projektem prezydenta – przyp. redakcji) nawet mimo wad konstytucyjnych. Chciałbym, by zostały naprawione, mam nawet pomysł – oznajmił, dodając, że w piątek wieczorem przedstawi koncepcję PSL w tej kwestii. – Przedstawię pomysł mojego środowiska politycznego, jak wyjść z tej sytuacji, co zrobić, żeby więcej pieniędzy trafiło na bezpieczeństwo Polski. Ja jestem, jako minister obrony narodowej, zainteresowany wszystkimi pieniędzmi. Nie przyjmuję alternatyw, tylko uzupełnienie – dodał wicepremier.

Jasno zadeklarował też, że „pomimo kamieni, które są rzucane”, unijny program SAFE będzie realizowany. Podkreślił, że „jak na dłoni widać”, iż pomysł prezydenta został zaproponowany, by „szukać pretekstu” dla niepodpisania ustawy o SAFE. Dodał, że przedstawienie przez Pałac Prezydencki ultimatum „albo SAFE, albo pieniądze z NBP, jest nieodpowiedzialne”, a jeśli NBP ma dodatkowe środki, to powinny one niezwłocznie trafić do budżetu i zostać przeznaczone na bezpieczeństwo.

Cóż, należy się spodziewać, że Przemysław Czarnek zaraz odpali działa. Wtórować mu będzie Ryszard Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta, albo i sam Karol Nawrocki. W końcu wszyscy panowie grają do tej samej bramki.

Media są nieprzewidywalne. Tak naprawdę nie wiemy, co się za chwilę wydarzy

Małgorzata Tomaszewska w „Telemagazynie” o swojej karierze telewizyjnej prezenterki Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Agustin Egurrola odpoczywa na Bahamach
Słynny tancerz i choreograf jest ojcem dwojga dzieci, które dzieli aż 13 lat różnicy. Choć nie mieszka ze swoją starszą pociechą, postanowił zaprosić ją na rodzinne wakacje. Carmen jest dziś już piękną, młodą kobietą u progu dorosłości – jesienią skończy 18 lat. Egurrola i jego bliscy wybrali się na Bahamy.

Agata Rubik odwiedziła swoich najbliższych
Celebrytka zostawiła rodzinę w Miami i przyleciała do Polski, do rodziców. Okazało się, że teściowie kompozytora żyją na wysokim poziomie, o czym świadczy nie tylko ich zachwycająca willa, ale też kolekcja drogich aut. W garażu ojca Agaty stoją aż trzy identyczne samochody Aston Martin Vanquish.

Sebastian Fabijański nic nie udaje
Teraz publiczność ma szansę poznać aktora od innej strony za sprawą „Tańca z gwiazdami”. Jego udział w show spotkał się z pozytywną reakcją widzów. – Opinia na mój temat była sumą mrocznych wcieleni aktorskich i trudnych momentów w moim życiu. Miałem takie pragnienie, biorąc udział w tym programie, że chcę przejść przez to fair, nic nie udając. Żyłem w poczuciu, że ludzie mnie nie znają i oceniają surowo – podkreśla aktor w rozmowie z Pudełkiem.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Pod słońcem Toskanii
Polsat Film, 18:40
Pisarka Frances (Diane Lane) w czasie sprawy rozwodowej traci ukochanego dom na rzecz byłego męża. Aby nie poddać się depresji, wyjeżdża na wycieczkę do Włoch. Kupuje nieco zdewastowaną willę w malowniczej miejscowości pod Cortoną.

Piłka nożna: Eliminacje Mistrzostw Świata strefy UEFA
TVP 1, 20:35
Polacy i Albańczycy rywalizują o miejsce w finale baraży eliminacji MŚ. Zwycięska ekipa zagra w Ukrainę albo Szwecję o miejsce w turnieju finałowym. Ostatnim razem Polska i Albania zmierzyły się dwukrotnie w roku 2023.

Zanim odejdą wody
TVN 7, 21:00
Peter Highman (Robert Downey Jr.) spieszy się do domu, chcąc towarzyszyć żonie podczas porodu. Los skazuje go na wspólną podróż z początkującym aktorem Ethanem (Zach Galifianakis), a ona obfituje w wiele przygód.

Spacer w chmurach
Kino TV HD, 22:00
Paul Sutton (Keanu Reeves) wraca po zakończeniu wojny do żony. Podejmuje pracę jako obwoźny sprzedawca. Podczas jednej z podróży poznaje piękną Victorię (Aitana Sanchez-Gijon), która ma poważne problemy. Postanawia jej pomóc.

KRZYŻÓWKA NR 47

Poziomo:
3) zabytkowa budowla w Wałbrzychu,
10) warszawski teatr na Targówku,
11) polski kabaret z Wrocławia,
12) Tomasz, aktor z telenoweli „Klan”,
14) wewnątrz opony,
15) domena Pawła Nastuli,
16) „Czerwone ...”, piosenka z repertuaru zespołu Brathanki,
19) Julio, autor powieści „Gra w klasy”,
23) ryzykowna wyprawa,
27) wygodny strój treningowy,
28) w gestii inspektora,
29) groźny krewniak osy,
30) „Przystanek ...”, program kabaretowy w Polsce,
33) podpora pod rowery,
37) myszka na skórce, plamka,
38) metal, który miał swoją epokę,
39) Stanisław, gospodarz domu w serialu „Alternatywy 4”,
40) figura szachowa, skoczek,
41) tokarka lub frezarka.

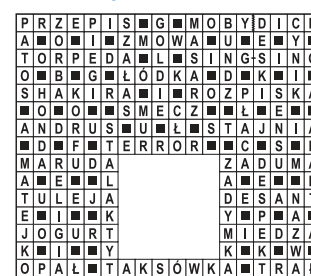
Pionowo:
1) małe dziecko, szkrab,
2) film w reżyserii Krzysztofa Kieślowskiego,
3) barwi lakmus na niebiesko,
4) czynność po zbiorze pszenicy,
5) rodzaj kobiecego uczesania,
6) uroczyste objęcie diecezji przez biskupa,
7) cienki, drewniany drążek,
8) Katarzyna, zagrała w filmie „Pociąg do Hollywood”,
9) ... Hoovera w Stanach Zjednoczonych,
13) gatunek wierzby,
17) obóz wojsk tatarskich,
18) pylasta skała osadowa,
20) postać w utworze literackim,
21) mierzone na przegubie ręki,
22) piękności szkodzi,
24) Ambroży z powieści Jana Brzechwy,
25) długi łańcuch górski,



9) ... Hoovera w Stanach Zjednoczonych,
13) gatunek wierzby,
17) obóz wojsk tatarskich,
18) pylasta skała osadowa,
20) postać w utworze literackim,
21) mierzone na przegubie ręki,
22) piękności szkodzi,
24) Ambroży z powieści Jana Brzechwy,
25) długi łańcuch górski,

26) szczególny sposób żywienia,
30) polecenie wydane przez dowódcę,
31) cewka tłumiąca wyższe częstotliwości,
32) wytwarza ciąg powietrza,
34) dodatek do własnej fryzury,
35) „Matka ... od aniołów”, film z Lucyną Winnicką,
36) „... nad i”, program publicystyczny Moniki Olejnik.

ROZWIĄZANIE NR 46



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać intuicji, ale nie palić mostów za sobą – mogą się przydać.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój da Ci przewagę. Horoskop na dziś podpowiada, by zadbać o finanse i nie odkładać drobnych spraw, bo urosną do problemu.
Baran (21.03 - 19.04)
Ktoś przyniesie ciekawą wiadomość. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na chaos i nie obiecywać więcej niż możesz.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny mówi, że jeśli dasz sobie chwilę ciszy, łatwiej zrozumiesz, czego naprawdę chcesz.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz magnetyzm i siłę przebicia. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać to mądrze, szczególnie w relacjach z innymi osobami.
Rak (22.06 - 22.07)
Drobny porządek w głowie i planie dnia zrobi wielką różnicę. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem postanowisz to uczcić.

Lew (23.07 - 22.08)
Relacje wyjdą dziś na pierwszy plan. Horoskop dzienny podpowiada, by słuchać uważnie, bo między słowami może kryć się ważny sygnał.
Panna (23.08 - 22.09)
Nie wszystko wymaga kontroli. Odpuść jeden temat. Horoskop na dziś wróży, że dzięki temu szybciej zobaczysz nowe i lepsze rozwiązanie.
Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja ruchowi, decyzjom i spontanicznym planom. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać tylko na pośpiech w wydatkach.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja zapracuje szybciej niż myślisz. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że ktoś zauważy Twój wysiłek i da ważny znak.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Świeży pomysł może otworzyć ciekawe drzwi. Horoskop na dziś radzi nie ignorować inspiracji, nawet jeśli brzmiały dziwnie.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja wrażliwość okaże się dziś atutem. Horoskop dzienny na czwartek radzi ufać przecuciom, ale nie brać cudzych emocji na siebie.

Dziś baraż z Albanią. Mamy argumenty, ale są też nerwy

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dziś najważniejszy jak dotąd mecz piłkarskiej reprezentacji Polski w selekcyjnej kadencji Jana Urbana - półfinał barażu o mundial z Albanią.

Faworytem - i to zdecydowanym - są Biało-Czerwoni, nie tylko z tego powodu, że spotkanie zostanie rozegrane na PGE Narodowym w Warszawie, ale...

Urban w roli trenera kadry imponował wcześniej spokojem i entuzjazmem, którym wręcz zarażał - zarówno piłkarzy, jak i kibiców. Stawka starcia z Albanią spowodowała jednak, że wyłuzowany dotąd szkoleniowiec już po ogłoszeniu powołań - udzielając (zbyt?) wielu wywiadów - sprawiał wrażenie spiętego. Na dodatek w przekazie selekcjonera pojawiły się tony świadczące o mocnym napięciu w kontaktach z Sebastianem Walukiewiczem, do którego sztab kadry nie potrafił się... dodzwonić. A z tą atmosferą wojenki (nawet jeśli to tylko burza w szklance wody) opiekunowi naszej drużyny narodowej wyraźnie nie do twarzy...

Zarówno historia (bilans 10-3-2; bramki: 20-10), teraźniejszość (Polska jest 34. w rankingu FIFA, Albania 63.), jak i prognozy na najbliższą przyszłość (według bukmacherów szanse zespołu Urbana na wygraną w czasie podstawowym sięgają 60 procent) przemawiają za Biało-Czerwonymi. Warto jednak pamiętać, że rywal także ma kilka atutów - być może właśnie to powód zauważalnego podenerwowania naszego selekcjonera - i nie zawaha się ich użyć w dzisiejszym meczu.

W albańskim zespole prym wiodą zawodnicy z Serie A, nie brakuje osobowości z lig angielskich, ale największym walorem gości wydaje się selekcjoner Sylvinho, który piastuje swoją funkcję już ponad 3 lata. Po 32 spotkaniach może pochwalić się przyzwoitą średnią 1,63 pkt. na mecz, a jeszcze ważniejsze, że przez cały rok 2025 Albania przegrała tylko dwa (z 10 rozegranych) meczów - oba z Anglią w kwalifikacjach mundialu; aż 6 nasz dzisiejszy rywal rozstrzygnął w tym czasie na własną korzyść. Warto też pamiętać, że ostatnie bezpośrednie starcie - we wrześniu 2023 roku (które Sylvinho doskonale pamięta) - Biało-Czerwoni przegrali w Tiranie 0:2 (jeszcze pod wodzą Fernando Santosa, ale znacząca grupa naszych zawodników



Jan Urban ma dziś przed sobą najważniejszy jak dotąd egzamin w roli selekcjonera reprezentacji Polski

z aktualnego wyjściowego składu „maczała” w tym palce). Sylvinho może zatem znać sposób na skuteczne powstrzymanie Roberta Lewandowskiego i generalnie wie, jak grać przeciw polskiemu zespołowi. A go dzi się przypomnieć, że podczas finałów Euro 2024 Albańczyki także wstydu sobie nie przynieśli (1:2 z Włochami, 2:2 z Chorwacją, 0:1 z Hiszpanią). Z góry warto zatem założyć, że potrafią walczyć z silniejszymi - nawet od nas - rywalami.

Oczywiście, Urban nie ma najmniejszego powodu, aby odczuwać kompleksy przed Sylvinho; jako selekcjoner jeszcze nie zaznał gorzkiej porażki, a punktuje ze średnią 2,33

na mecz. Na dodatek w sześciu rozegranych spotkaniach zanotował jedynie dwa remisy - oba z silną Holandią. Tyle że nawet nasz selekcjoner podczas premierowej konferencji na obecnym zgrupowaniu stwierdził, iż jesteśmy na takim etapie budowy zespołu, że możemy zagrać... kaszanę. Nie przymierzając taką, jak w listopadowym spotkaniu z Maltą, kończącym grupową część kwalifikacji mistrzostw świata. Zatem tym bardziej nikt nie powinien lekceważyć niższej notowanej Albanii. Koncentracja - to będzie klucz do wygranej, a przecież nie tylko kibice nawet nie wyobrażają sobie innego scenariusza.

Dzisiejszy mecz poprowadzi angielski arbiter Anthony Taylor. Co prawda polskie zespoły nie miały dotąd szczęścia do Brytyjczyka - Legia przegrała w 2017 roku z Ajaksem w Amsterdamie, a Jagiellonia w ubiegłym roku z Betisem w Sewilli - ale kibice nie będą przynajmniej musieli martwić się o klasę sędziującego. Taylor od kilku lat zalicza się do ścisłej europejskiej czołówki, na koncie ma finał Ligi Narodów, finał Ligi Europy, a także decydujące spotkanie w Klubowych Mistrzostwach Świata. W Polsce także już sędziował, i to dwukrotnie, w ubiegłym roku. W listopadzie był w Warszawie arbitrem starcia Ukraina - Islandia (2:0 dla gospodarzy) w kwalifikacjach mundialu, a miesiąc później „gwizdał” w Krakowie w konfrontacji Szachtara Donieck z HNK Rijeka (bezbramkowy remis) na zakończenie fazy ligowej Ligi Konferencji.

Początek półfinałowego spotkania w barażach o mundial Polska - Albania na PGE Narodowym w Warszawie zaplanowano na godzinę 20.45. Transmisję przeprowadzi publiczny nadawca na antenach TVP 1 i TVP Sport. ©P

FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Najpierw Iga Świątek, teraz Hubert Hurkacz. Plaga zwolnień w polskim tenisie

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Po 15 miesiącach współpracy Hubert Hurkacz podjął decyzję o zwolnieniu chilijskiego trenera Nicolása Massú. Kilka dni wcześniej podobnie uczyniła Iga Świątek z Wimem Fissette'em.

Jesteśmy świadkami kolejnej istotnej zmiany w polskim tenisie. Tym razem na radykalne kroki zdecydował się Hubert Hurkacz. Po serii porażek postanowił rozstać się z chilijskim szkoleniowcem, a przed laty świetnym zawodnikiem, mistrzem olimpijskim z Aten (2004 rok) w grze pojedynczej i podwójnej (najwyższe miejsce w rankingu światowym ATP: 9) Nicolásem Massú.

„Jestem bardzo wdzięczny Nico za zaangażowanie, ciężką pracę i czas, który poświęcił mi w najtrudniejszym okresie mojej kariery” - ogłosił Hurkacz za pośrednictwem portalu społecznościowego. „Wspólnie podjęliśmy decyzję o zakończeniu

współpracy i kontynuowaniu dalszej drogi niezależnie od siebie”.

Przed tygodniem Wrocławianin odpadł w 1. rundzie turnieju w Miami i był to jego siódmy z rzędu przegrany mecz.

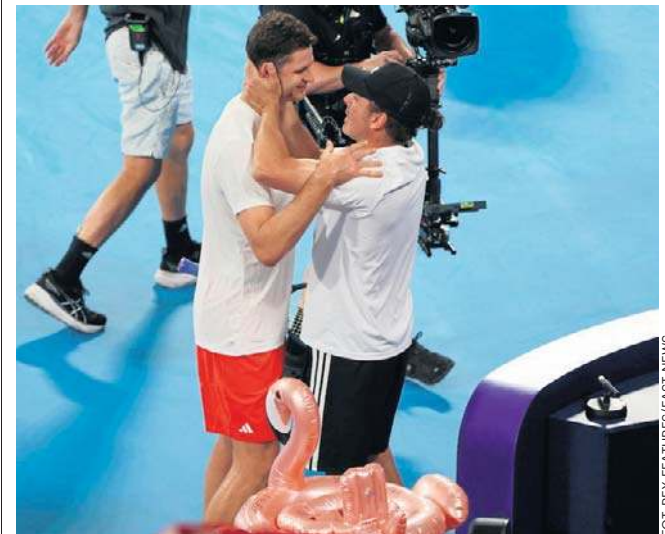
Od momentu gdy odpadł w 2. rundzie Australian Open, przegrał później kolejno mecze otwarcia w Montpellier, Rotterdamie, Dubaju, Indian Wells, a nawet w challengerze ATP 175 w Cap Cana. Tak kiepskiej serii na zawodowych kortach nie miał nigdy wcześniej.

Z 46-letnim obecnie Massú „Hubi” współpracował od listopada 2024 roku po tym, jak rozstał się z amerykańskim szkoleniowcem Craigiem Boyntonem.

Ich największym wspólnym sukcesem był finał turnieju ATP w Genewie w maju 2025 roku, w którym Polak uległ słynnemu Serbowi Novakowi Djokovićowi.

Zapewne wkrótce (a więc jeszcze przed imprezami na kortach ziemnych) poznamy nazwiska nowych trenerów Huberta Hurkacza i Igi Świątek.

©P



Były nr 6 rankingu ATP, Hubert Hurkacz, właśnie ogłosił zakończenie współpracy z trenerem Nicolásem Massú

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Dudek przed barażami o mundial 2026 wskazuje bramkarza reprezentacji na lata

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Rozmawiamy z Jerzym Dudkiem, który w reprezentacji Polski zapoczątkował „kłopot bogactwa” w bramce - po nim byli Artur Boruc, Łukasz Fabiański oraz Wojciech Szczęsny.

Dziś takiego komfortu między słupkami - niestety - nie mamy. Selekcyjny Jan Urban pod nieobecność Łukasza Skorupskiego powołał - standardowo - czterech golkiperów. Jeden

ma pełnić wyłącznie rolę treningową, a jest nim mistrz Polski z Lecha Poznań Bartosz Mrozek. Kto zatem wyjdzie w wyjściowym składzie reprezentacji na półfinałowy bój z Albanią o mistrzostwa świata?

Triumfator Ligi Mistrzów z 2005 roku z Liverpoolu ocenił obecną sytuację między słupkami kadry przed barażowym meczem z Albanią. Pewniakiem, według Dudka, jest Kamil Grabara, choć selekcjoner przed zgrupowaniem myślił tropy i nie chciał zdradzić nazwiska „jedynki”.

Jak wygląda dziś sytuacja w bramce reprezentacji Polski przed barażami?

To jest zadanie dla trenerów bramkarzy. Muszą mieć plan na to, kto będzie pierwszym golkiperem, zwłaszcza pod nieobecność Łukasza Skorupskiego.

Kamil Grabara to wyróżniający się zawodnik. Ma dużą pewność siebie, a najlepsze lata w klubie i kadrze dopiero przed sobą

skiego. W drużynie każdy powinien być dla siebie wsparciem, a nie wrogiem - tłumaczy nam Dudek, uczestnik finałów mistrzostw świata w 2002 roku.

Kto powinien zagrać z Albanią? Jeżeli będzie grał Grabara, to moim zdaniem jest to obecnie najlepszy wybór.

Co z Bartkiem Dragowskim? Jest w dołku, a najlepsze momenty ma już za sobą. Decyzja o powrocie do Polski była zrozumiała i słuszna, bo chciał grać. Jednak w sytuacji, w ja-

kiej znajduje się teraz Widzew Łódź, trudno mu odbudować pewność siebie. A bramkarz musi ją mieć w każdym meczu.

Grabara to bramkarz na lata?

Zdecydowanie tak. To wyróżniający się zawodnik, nawet jeśli w Wolfsburgu ma słabszy okres. Ma dużą pewność siebie i najlepsze lata dopiero przed sobą.

Co dalej z obsadą bramki?

Po Skorupskim trzeba wykreować kolejne pokolenie bramkarzy, które przejmie pałeczkę

i zapewni reprezentacji stabilność na lata. Mamy świetnych zawodników, trzeba tylko odpowiednio ich ustawić w bramce kadry.

©P

Statystyki powołanych do reprezentacji bramkarzy w tym sezonie:

Bartosz Mrozek (Lech Poznań): 46 meczów, 64 stracone gole, 12 czystych kont.
Mateusz Kochalski (Karabach Agdam): 31 meczów, 50 straconych goli, 8 czystych kont.
Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos): 22 mecze, 23 stracone gole, 8 czystych kont.
Kamil Grabara (Wolfsburg): 28 meczów, 57 straconych goli, 2 czyste konta.

SPORT

www.sportowy24.pl

Prosto z dalekiej podróży
pokonali rywala. Enea
Orlęta Zwolen gonią lideraMaciej Kwiatkowski
Zwolen/Ostrołęka

PIŁKA RĘCZNA. W 21. meczu w 1. lidze grupie C Enea Orlęta Zwolen z niełatwymi problemami uporała się z Trójką w Ostrołęce.

Goście, którzy spóźnili się na pojedynek w drugiej połowie pokazali klasę.

Trójka Ostrołęka - Enea Orlęta Zwolen 26:31 (16:13).

Enea Orlęta: Wiejak, Doma-gała - Kamiński 7, Maksymczuk 7, Starzec 2, D. Stepień 1, Figura 7, S. Stepień 3, Sałbut 2, K. La-sek 2.

Mecz w Ostrołęce rozpoczął się z 10-cio minutowym opóźnieniem, ze względu na sytuację niezależną od drużyny gości.

Krótsza rozgrzewka i wejście na mecz przez Orlęta niemalże prosto z długiej podróży zrobiły swoje. Pierwsze minuty rywalizacji wicelidera z niżej notowanym rywalem przebiegały pod dyktando gospodarzy. To zespół prowadzony przez Bartłomieja Wojdynę pierwszy uzyskał dwa gole i wyszedł na prowadzenie. Po bramce uzyskanej w 11. minucie przez Kacpra Żebrowskiego Trójka wygrywała już różnica czterech goli. Wcale lepiej nie było dla gości w 20. minucie, gdy na świetlnej tablicy wyników było 12:7 dla zespołu z Ostrołęki. Dopiero w ostatnich frag-

mentach tej części nieco lepiej zaczęli spisywać się zawodnicy Mateusza Seroki, ale pierwsze 30. minut zakończyli strata trzech bramek.

Po przerwie na parkiecie istniała już tylko drużyna ze Zwolenia. Szybkie trzy bramki uzyskane przez szczypiornistów orląt doprowadziły do remisu, a w 35. minucie po голу Norberta Maksymczuka Enea Orlęta wyszli na pierwsze prowadzenie w meczu. Od tego momentu stopniowo uwiadczniała się przewaga gości, którzy zgarnęli komplet oczek. Niestety mecz źle zakończył się dla Marka Starca, który z powodu kontuzji stawu skokowego opuścił boisko w 2. połowie.

Pozostałe wyniki: SPR Pabiks Pabianice - Start Konin 38:34, KSSPR Końskie - MKS Mazur Sierpc 33:33, 2:3 rzuty karne. Aktualna tabela:

1. KSSPR Końskie - 55 punktów; 2. Enea Orlęta Zwolen - 49 punktów; 3. MKS Wieluń - 44 punkty; 4. MKS Mazur Sierpc - 41 punktów; 5. SBR Podlasie Nowe Piekuty - 34 punkty; 6. MTS Lider Radom - 34 punkty; 7. KS Warszawianka - 32 punkty; 8. SMS ZPRP I Płock - 27 punktów; 9. AZS UMCS Lublin - 25 punktów; 10. KS AZS AWF Warszawa - 24 punkty; 11. SPR Pabiks Pabianice - 23 punkty; 12. Trójka Ostrołęka - 20 punktów; 13. SMS ZPRP II Płock - 9 punktów; 14. Start Konin - 6 punktów. ©©



Szczypiorniści Enea Orląt Zwolen wygrali 16. mecz w lidze. Tym razem w Ostrołęce.

KICKBOXING

Piotr Głuch, 12-letni zawodnik z Radomia wywalczył wicemistrzostwo Polski kadetów w wadze do 47 kilogramów podczas Mistrzostw Polski w Kickboxingu, które w dniach 20-22 marca odbywały się w Tarnobrzegu. Jest najmłodszym medalistą w tym sporcie w historii regionu radomskiego. Piotr od najmłodszych lat trenuje pod okiem swojego taty Mateusza Głucha, obecnie zawodnika MMA (obaj na zdjęciu). **SZS**



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

KARATE

Sukces Julii Motyki
19-letnia radomianka Julia Motyka zdała egzamin i otrzymała promocję na 1 dan Seido Karate (czarny pas) podczas Ogólnopolskiego Zgrupowania Seido Karate w Wadowicach. **SZS**

Reprezentacja Polski kobiet
na ważny mecz w RadomiuOlha Ilkevych
Radom

PIŁKA RĘCZNA. W środę, 25 marca, selekcjoner reprezentacji Polski kobiet w piłce ręcznej ogłosił pełny skład kadry na kwietniowe mecze EHF EURO Cup 2026.

Biało-czerwone zmierzą się ze Słowacją na wyjeździe oraz z Rumunią w Radomiu, kończąc cykl zgrupowań.

Selekcjoner Arne Senstad ogłosił pełną kadrę reprezentacji Polski kobiet na kwietniowe zgrupowania oraz mecze 5. i 6. kolejki EHF EURO Cup 2026. Biało-czerwone zmierzą się ze Słowacją 8 kwietnia na wyjeździe, a następnie z Rumunią 12 kwietnia w Radomiu.

Przygotowania rozpoczną się od konsultacji szkoleniowej w Szczyrku w dniach 5-7 kwietnia, gdzie zawodniczki przejdą intensywne treningi i zajęcia taktyczne.

Po zakończeniu pierwszej części zgrupowania Polki udadzą się na wyjazdowy mecz ze Słowacją, a następnie wrócą do kraju na drugą część zgrupowania w Radomiu 9-11 kwietnia, gdzie będą kontynuować przygotowania do spotkania z Rumunią, szlifując formę i strategię na nadchodzące starcia w EHF EURO Cup.

- Podczas najbliższego zgrupowania zdecydowałem o powołaniu 16 zawodniczek. To trochę mniej niż zazwyczaj, ponie-



FOT. PAWEŁ BEJAROWICZ/ZPRP

Selekcjoner Arne Senstad ogłosił pełną kadrę reprezentacji Polski kobiet na dwa najbliższe mecze. Biało-czerwone w Radomiu zmierzą się z Rumunią 12 kwietnia.

waż przed wyjazdem na Słowację będziemy mieć tylko jeden pełny dzień wspólnych treningów. Z tego powodu od razu chcę powołać zespół, który zagra w meczu, żeby nikt nie musiał jechać na zgrupowanie na darmo. Chcę, aby konkurencja była jak największa. To motywuje zawodniczki do dalszego rozwoju i sprawia, że drużyna stale się wzmacnia - podkreśli selekcjoner Arne Senstad.

Powołane zawodniczki: Magda Balsam (CSM Slatina), Katarzyna Cygan (MKS PR Gniezno), Oliwia Domagalska (MKS Piotrcovia), Joanna Gadzina (MKS Piotrcovia), Adrianna Górna (MKS Lublin), Nikola Głębocka (MKS PR Gniezno),

Joanna Granicka (VfL Oldenburg), Monika Kobylińska (Gloria 2018 Bistrița), Daria Michalak (Dunărea Brăila), Patrycja Noga (MKS Piotrcovia), Natalia Nosek (SCM Universitatea Craiova), Natalia Pankowska (MKS Piotrcovia), Adrianna Płaczek (DVSC Schaeffler), Aleksandra Rosiak (MKS Lublin), Paulina Uścino-wicz (Sport-Union Neckarsulm), Paulina Wdowiak (MKS Lublin).

Zawodniczki rezerwowe: Aleksandra Hypka (MKS PR Gniezno), Natalia Janas (Zagłębie Lubin), Paulina Kuźmińska (Start Elbląg), Magdalena Nурсka (MKS PR Gniezno), Aleksandra Olek (Podravka Koprivnica), Julia Pietras (MKS Lublin), Marcelina Polańska (MKS

Piotrcovia), Daria Szynkaruk (MKS Lublin), Barbara Zima (Zagłębie Lubin), Zuzanna Zimnicka (KPR Gminy Kobierzyce).

Arne Senstad - trener główny, Adrian Struzik - asystent, Heidi Løke - asystentka, Tomasz Błasz-kiewicz - trener współpracujący, Michał Bartkowiak - fizjoterapeuta, Krzysztof Demko - fizjoterapeuta, Tomasz Kulicki - fizjoterapeuta, Dominik Bonisławski - wideo-analityk, Jacek Sulej - kierownik drużyny.

Mecz reprezentacji Polski kobiet w piłce ręcznej z Rumunią odbędzie się w niedzielę, 12 kwietnia, w hali Radomskiego Centrum Sportu. Początek spotkania zaplanowano na godzinę 18:00. ©©

Wychowanek Broni Radom wraca do Radomia

Olha Ilkevych
Radom

PIŁKA NOŻNA. Powrót Dawida Drachala do Radomia to nie tylko kolejny etap kariery, ale przede wszystkim sentymentalna podróż do miejsca, gdzie wszystko się zaczęło.

Reprezentant Polski do lat 21 znów pojawił się na stadionie przy Narutowicza, gdzie reprezentacja trenuje przed meczem z Armenią.

Powrót Dawida Drachala do Radomia ma dla niego wy-

jątkowy, osobisty wymiar. Wychowanek Broni Radom po latach ponownie pojawił się na obiektach Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ulicy Narutowicza, miejscu, gdzie jako sześciolatek stawił swoje pierwsze piłkarskie kroki. Dawid Drachal urodził się 31 stycznia 2005 roku. Jest wychowankiem Broni Radom. Później był Ajax Radom, powrót do Broni skąd wyjechał dalej szukać piłkarskiego szczęścia.

Pomocnik, który w swojej karierze reprezentował też mię-

dzy innymi takie kluby jak: Escola Varsovia, Miedź Legnica, Raków Częstochowa, GKS Katowice, a obecnie występuje w barwach Jagiellonii Białystok, podkreśla, że powrót do rodzinnego miasta to dla niego sentymentalna podróż. To właśnie tutaj zaczęła się jego droga, która zaprowadziła go do młodzieżowej reprezentacji i występów na mistrzostwach Europy do lat 17.

Drachal zwraca uwagę, że występ w Radomiu nie wiąże się ze stresem, lecz z dużą ekscytacją. Możliwość gry

przed rodziną i znajomymi, w mieście które dobrze zna z dzieciństwa, traktuje jako wyjątkowe doświadczenie. Jednocześnie podkreśla, że drużyna Polski do lat 21 znajduje się w bardzo dobrej formie, prezentując ofensywny, atrakcyjny dla kibiców styl gry.

Spotkanie eliminacyjne Polska - Armenia do lat 21 odbędzie się w piątek 27 marca o godzinie 18 na stadionie Radomskiego Centrum Sportu i będzie miało istotne znaczenie w kontekście walki o awans do mistrzostw Europy. ©©

Otwarty trening Korony Kielce. Był właściciel klubu Łukasz Maciejczyk **strona 16**



FOT. MIKOŁAJ OPATOWSKI

Czerwony sojusz; czyli jak stalinowscy prokuratorzy wspierali służby bezpieczeństwa w Polsce po 1944 roku. **strony 9 - 11**

POD
PARAGRAFEM

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
26.03.2026

Nr 71 (15 042)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Policyjny pościg
za autem w gminie
Chęciny. Dlaczego
kierowca uciekał?
strona 3**

**W centrum miasta
policjanci
zlikwidowali salon gier
strona 3**

**Tajemnicza
substancja w sortowni
przesyłek. Pracownicy
źle się poczuili
strona 6**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. DAVID ŁUKASIK

PO PODPALENIU MĘŻCZYŹNIE MOŻE GROZIĆ NAWET DOŻYWCIE

Zarzut usiłowania zabójstwa oraz areszt

Michał Nosal
Powiat opatowski

Zarzut usiłowania zabójstwa usłyszał 27-latek podejrzany o to, że kilka dni temu podpalił w miejscowości Kopiec (mina Iwaniska w powiecie opatowskim) dom, w którym znajdował się 61-latek.

Według ustaleń śledczych podejrzany ma na sumieniu więcej podpażeń. Tym razem może mu grozić nawet dożywocie.

Nocą z soboty na niedzielę (21/22 marca) w Kopcu wybuchł pożar. Jak potem ustalili policjanci, ktoś umyślnie podpalił ścianę drewnianego domu krytego papą. - Ogień stwarzał realne zagrożenie dla życia i zdrowia przebywającego w domu 61-latka. Na szczęście mężczyzna szybko za-

uważył zagrożenie i pożar został ugaśszony, a budynek nie uległ całkowitemu zniszczeniu. 61-latek doznał niestety poparzeń - opowiadała starszy aspirant Katarzyna Czesna-Wójcik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opatowie.

Trop zaprowadził kryminalnych do 27-latka. Człowieka, którego raz już w tym roku zatrzymywali w związku z serią pożarów.

O pierwszym zatrzymaniu mężczyzny pisaliśmy w początkach tego roku. Przypomnijmy. Przed południem w Nowy Rok opatowscy policjanci dostali sygnał, że w miejscowości Kopiec ktoś próbował ponownie podpalić drewniany dom, który palił się w początkach grudnia 2025. Kryminalni pojawili się na miejscu i zatrzymali 27-letniego mieszkańca miejscowości. - Podczas przeszukania zabezpieczyli

fragment podeszwy buta odpowiadającej śladom zabezpieczonym na miejscu ostatniej próby podpalenia. Jak się okazało, mężczyzna chciał spalić obuwie w piecu - relacjonowała wtedy starsza aspirant Katarzyna Czesna-Wójcik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opatowie.

Wydawało się, że tak dobiegnie końca seria podpażeń, z jaką mieszkańcy miejscowości zmagali się od jesieni 2025 roku.

Pierwszy pożar wybuchł 25 listopada. Na polu spłonęło 75 balotów słomy przykrytych plandeką. Straty sięgnęły 4,5 tysiąca złotych. Nocą z 7 na 8 grudnia ktoś podpalił drewniany dom. Znajdujący się w środku mężczyzna zdążył uciec jeszcze przed dotarciem strażaków, ale straty po pożarze sięgnęły 10 tysięcy złotych.

Czytaj strona 5

KIELCE

Blisko 35 milionów dla Świętokrzyskiego Centrum Onkologii w Kielcach strona 3

Zakaz używania telefonów komórkowych?

Od września 2026 roku uczniowie publicznych szkół podstawowych prawdopodobnie nie będą mogli korzystać z telefonów komórkowych **strona 4**

**Targi Pracy i Praktyk
na Politechnice
Świętokrzyskiej
w Kielcach. Ponad
50 wystawców
strona 2**

**Otwarcie pracowni
gastronomicznej
w Zakładzie
Doskonalenia
Zawodowego
strona 6**



Nocą z 7 na 8 grudnia w miejscowości Kopiec płonął drewniany dom

FOT. KP PSP OPATÓW

Jutro w naszej gazecie PULS

● Jak oszukuje nas czas? Profesor Wojciech Glac: - Im mniej nowości, tym szybciej mija życie ● Muniek Staszczuk: - Musiałem sporo przestawić w głowie

Magdalena
Marszałek
publicystka



KAUCJA ZA BUTELKĘ, CZYLI FRUSTRACJA ZAMIAST WYGODY

System kaucyjny miał być prostym rozwiązaniem: oddajesz butelkę, dostajesz zwrot, wszystko działa sprawnie, a planeta oddycha z ulgą. Tyle teorii. W praktyce zamiast wygody coraz częściej staje się on źródłem irytacji i dodatkowych obowiązków, które trudno pogodzić z coraz szybszym tempem życia. Co poszło nie tak?

Sobotnie popołudnie w supermarkecie. W rękach mam dwie torby plastikowych butelek, a przed butelkomatem kolejka jak do lekarza. Ludzie stoją z pełnymi workami, żeby odzyskać kaucję. Automat co chwilę odmawia współpracy. Nie przyjmuje nawet idealnych opakowań, a na ekranie pojawia się komunikat, aby wezwać obsługę. W tłumie narasta zniecierpliwienie, ktoś rzuca, że to już kolejny sklep, w którym próbuje szczęścia. W końcu przychodzi pracownik, ogarnia bałagan z maszyną i na chwilę przywraca system do życia.

I tu zaczyna się prawdziwy paradoks. Bo w świecie, gdzie wszystko ma być smart i fast, system kaucyjny wydaje się działać według logiki z poprzedniej epoki. Trochę jakby ktoś zaprojektował go na spokojne popołudnia, których, umówmy się, większość z nas już nie ma.

Oczywiście, można powiedzieć: system działa, skoro ludzie zbierają i oddają. Nie oznacza to również, że sam pomysł jest zły, a wręcz przeciwnie, bo idea ograniczania odpadów i zwiększania recyklingu jest potrzebna bardziej niż kiedykolwiek. Problem w tym, że miał być wygodny, a tymczasem stał się testem wytrzymałości. Wielu zaczyna się zastanawiać, czy nie płaci za to zbyt wysokiej ceny.

Bo największym kosztem okazuje się nie sama kaucja, lecz czas, który trzeba poświęcić na przechowywanie opakowań, ich transport i stanie w kolejce. Czy naprawdę o to chodzi?

Ponad 50 wystawców i tłumy studentów na politechnice

Julia Warych
Kielce

W środę, 25 marca, na Politechnice Świętokrzyskiej w Kielcach odbyły się Targi Pracy i Praktyk organizowane przez Akademickie Centrum Kariery.

Wzięło w nich udział ponad 50 wystawców, którzy oferowali studentom nie tylko informacje o rynku pracy, ale także możliwość nawiązania pierwszych kontaktów zawodowych oraz aplikowania na miejsca pracy, staży i praktyk. Klub studencki Energis, mieszczący się w budynku Wydziału Inżynierii Środowiska, Geodezji i Energetyki Odnawialnej, tętnił życiem, przyciągając studentów, absolwentów oraz przedstawicieli wielu branż. Organizatorem wydarzenia było Akademickie Centrum Kariery.

Targi stanowiły doskonałą okazję do bezpośrednich spotkań z pracodawcami. Uczestnicy mogli zapoznać się z aktualnymi ofertami pracy, praktyk i staży, a także dowiedzieć się więcej o możliwościach rozwoju zawodowego w wybranych sektorach. Na przygotowanych stoiskach firmy prezentowały swoją działalność, zachęcając do rozmów z rekruterami, składania CV oraz udziału w wstępnych rozmowach kwalifikacyjnych, które dla



Ponad 50 wystawców i tłumy studentów zagościło na Targach Pracy na Politechnice Świętokrzyskiej w Kielcach

części odwiedzających mogły być pierwszym krokiem do rozpoczęcia kariery.

W wydarzeniu wzięło udział kilkadziesiąt firm reprezentujących różnorodne branże w całym regionie - od budownictwa i przemysłu ciężkiego, przez energetykę i transport, aż po nowoczesne technologie i IT. Swoją ofertę zaprezentowały między innymi: Grupa PBI, INFOVER, Procter & Gamble (P&G), Sopro, Blue Dolphin, Progress Screens, Trust Invest-

ment, Polonez Plus oraz Cel-sium.

Obecne były również takie przedsiębiorstwa jak Vanstar, KH-KIPPER, Grupa ZUE, BETARD, Sourceful ICT, Give Steel, Tergon, AXTER, ELERTE Poland czy Celsa Huta Ostrowiec.

Nie zabrakło także przedstawicieli branży IT i nowoczesnych usług biznesowych, wśród których znaleźli się: Biko Tech, Invelogic, IT Control oraz Optibuy/WNS. Sektor przemy-

słowy i produkcyjny reprezentowały firmy takie jak Mother-son, Animex, Haarslev, DS Smith czy Kingspan, natomiast w obszarze logistyki i transportu obecne były Regesta, Globtrak oraz MAN Bus.

Uzupełnieniem oferty były przedsiębiorstwa z zakresu finansów i doradztwa, jak BIUREX i IBPM, a także firmy związane z nowoczesnym budownictwem i infrastrukturą, w tym SGP Industria oraz Cersanit. ©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
8°C	2°C	10°C	1°C
Barometr 1004 hPa		Sobota	
Wiatr płn.-zach. 20 km/h			
niekorzystny		Dzień	Noc
		12°C	2°C
		Niedziela	
		Dzień	Noc
		12°C	2°C

Uwaga: zachmurzenie duże i umiarkowane, w czwartek i sobotę deszcz

26 MARCA 2026

Dzisiaj 85. dzień roku
Do sylwestra pozostało 280 dni.

Wschód słońca
o godzinie 5.25, zachód
o godzinie 17.59.

Dzień będzie trwać 12 godzin i 34 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 4 godziny i 13 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 4 godziny i 52 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Emanuel, Emanuela, Feliks, Olga, Tekla, Teodor, Teodozy.

KALENDARIUM

1926

W Starachowicach doszło do połączenia Feniksa i Orkana, co zaowocowało powstaniem nowego klubu OMTUR.

1936

Wystawę Świętokrzyską prezentowaną w salach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Warszawie zwiedził prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki.



FOT. ARCHIWUM

1944

40-osobowy oddział partyzantów Armii Ludowej Zygmunta Bieszczanina zaatakowany został we wsi Sadowka (gmina Michałów). Bitwa trwała około godziny.

1953

Zgoda na utworzeniu parku na terenie cmentarza żydowskiego w Ostrowcu Świętokrzyskim i urządzenie w nim lapidarium.

2011

Siatkarki AZS WSBiP KSZO Ostrowiec Świętokrzyski rozegrały swój pierwszy oficjalny mecz w nowej hali z zespołem Mosir/Sokół Silesia Volley.

nasz REGION

KRÓTKO

GINA CHĘCINY

Policyjny pościg za autem. Dlaczego kierowca uciekał?

Policjanci ścigali Seata, którego próbowali zatrzymać do kontroli w gminie Chęciny podczas akcji Trzeźwy poranek. Kierowca zjechał w las, a potem próbował uciec pieszo. Na próżno.

Policjanci wypatrzyli Seata w gminie Chęciny podczas działań Trzeźwy poranek. Dali kierowcy znaki, żeby się zatrzymał, ale on tego nie zrobił. - Policjanci włączyli sygnały świetlne i dźwiękowe i ruszyli w pościg - informuje

starszy aspirant Jacek Borek z zespołu prasowego kieleckiej policji.

Seat zjechał w leśną drogę, po czym kierowca porzucił auto i próbował uciec pieszo. To się nie udało, policjanci go dogonili. Okazało się, że to 51-latek.

- Badanie wykazało, że miał w organizmie ponad pół promila alkoholu, nie miał natomiast uprawnień do kierowania - dodaje policjant. SABA

GINA KUNÓW

W lesie leżały tysiące pocisków



FOT. POLICJA

Na siedem pocisków natknął się we wtorek leśniczy w lesie koło Kurzacz w gminie Kunów. Zawiadomił policjantów, a ci saperów. Ci w śróde znaleźli pokaźną partię amunicji z czasów II wojny światowej. Jak wyliczali policjanci, było tam nie siedem, a 40 pocisków kalibru 37 oraz blisko 2450 naboju kalibru 22. MINOS

KIELCE

W centrum miasta policjanci zlikwidowali salon gier

Kieleccy policjanci walczący z przestępczością gospodarczą wspólnie z funkcjonariuszami skarbowki skontrolowali punkt w centrum miasta.

Funkcjonariusze znaleźli w nim pięć automatów do gier, które - jak podejrzewają - wykorzystywane były niezgodnie z przepisami

ustawy o grach hazardowych. Prócz urządzeń zabezpieczyli ponad pięć tysięcy złotych.

Za organizowanie nielegalnych gier hazardowych oraz unikanie opodatkowania grozi kara do 3 lat więzienia. MINOS

GINA PIŃCZÓW

Działali złodzieje drewna
Kradzież w lesie pod Pińczowem. Właściciel terenu na pięć tysięcy złotych oszacował swoje straty po tym, jak ktoś wyciął i wywiózł dziesięć olch. MINOS

KIELCE

Rabús zabrał laptopa
Kielczanin zgłosił policjantom, że ktoś przywłaszczył sobie laptopa zostawionego przez niego na ławce w centrum miasta. Komputer był wart dwa tysiące złotych. MINOS



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ, PISZ

Diennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka Paula Goszczyńska. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 41 36 36 125. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: interwencje@echodnia.eu

Miliony na nowoczesne leczenie nowotworów i modernizację

Paula Goszczyńska
Kielce

Niemal 35 milionów złotych trafi do Świętokrzyskiego Centrum Onkologii w Kielcach.

W środę, 25 marca, marszałek Renata Janik oraz dyrektor Świętokrzyskiego Centrum Onkologii profesor Stanisław Gózdź podpisali sześć umów na dofinansowanie projektów ratujących życie i modernizujących szpitalną infrastrukturę.

Dzięki tym środkom oraz fundusze unijne w placówce zostaną zrealizowane kluczowe projekty. Pieniądze pomogą w nowoczesnym leczeniu nowotworów oraz modernizacji budynków i sprzętu medycznego.

- Bardzo się cieszę, że przekazujemy dzisiaj kolejne środki z budżetu województwa na rozwój Świętokrzyskiego Centrum Onkologii. Dla Zarządu Województwa oraz Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców regionu są zawsze absolutnym priorytetem. To fundament naszych działań, dlatego zabezpieczamy środki na wkłady własne do kluczowych projektów i finansujemy zakup nowoczesnej aparatury. Skala inwestycji prowadzonych obecnie w Świętokrzyskim Centrum Onkologii jest ogromna - to blisko 800 milionów złotych zain-



FOT. DAWID LUKASIK

Marszałek Renata Janik oraz dyrektor Świętokrzyskiego Centrum Onkologii profesor Stanisław Gózdź

westowanych w nowoczesną medycynę i bezpieczeństwo pacjentów - podkreśliła marszałek Renata Janik.

- W imieniu wszystkich pacjentów oraz pracowników Świętokrzyskiego Centrum Onkologii, składam najserdeczniejsze podziękowania pani marszałek Renacie Janik oraz całemu Zarządowi Województwa. Najważniejsze dla nas jest poczucie, że nasz szpital i nasi chorzy nigdy nie są pozostawieni samym sobie. Podczas gdy w wielu innych regionach placówki medyczne borykają się z ogromnymi trudnościami,

my w województwie świętokrzyskim czujemy realną opiekę i wsparcie - dodał profesor Stanisław Gózdź, dyrektor Świętokrzyskiego Centrum Onkologii.

Szpital otrzyma ponad 34 miliony 600 tysięcy złotych z budżetu województwa. Co zostanie zrobione za te pieniądze?

Najważniejszym elementem podpisanych dzisiaj umów jest budowa i wyposażenie Centrum Badań Molekularnych (CBM). To inwestycja, która wprowadza kielecką Onkologię do ścisłej krajowej elity placó-

wek medycznych w Polsce. Kwota dofinansowania z budżetu województwa to 27 milionów 519 tysięcy złotych. Całkowita wartość projektu to 155 milionów złotych.

Modernizacja i rozbudowa instalacji przyzywowej. Służby ona zapewnieniu łączności pomiędzy pacjentem a personelem medycznym w strefach, gdzie pacjent nie znajduje się pod bieżącym nadzorem personelu. Kwota dofinansowania - 5 milionów 258 tysięcy złotych.

Modernizacja sieci wodociągowej. Istniejąca sieć została wybudowana w latach 80. XX wieku. Kwota dofinansowania - 1 milion 538 tysięcy złotych.

Zakup stołu operacyjnego z wyposażeniem dla działu Brachyterapii. Stół operacyjny jest niezbędny do zakładania aplikatorów do drzewa oskrzelowego, aplikatorów śródtkankowych, a także do wkluc centralnych pod kontrolą RTG z ramieniem C. Kwota dofinansowania - 106 tysięcy złotych.

Wykonanie wielobranżowej dokumentacji projektowej dla zadania pod nazwą „Modernizacja oczyszczalni ścieków skazonych w Świętokrzyskim Centrum Onkologii”. Kwota dofinansowania - 67 tysięcy złotych.

Zakup drukarki 3D z wyposażeniem oraz oprogramowaniem dla Działu Brachyterapii. Kwota dofinansowania - 167 tysięcy złotych.

©©

Po pożarze nieużytków: stanie przed sądem

Michał Nosal
Gmina Koprzywnica

68-latek z powiatu stalowowskiego jest podejrzewany o to, że w okolicach miejscowości Sośniczany w powiecie sandomierskim doprowadził do pożaru nieużytków.

Mężczyzna został za-trzymany dzięki czujności świadka. Stanie przed sądem.

W poniedziałek po godzinie 15 mieszkający w okolicy 50-latek, jadąc krajową trasą numer

79 od miejscowości Sośniczany w kierunku Koprzywnicy, zauważył mężczyźną przebywającą na nieużytkach rolnych w rejonie, gdzie niemal jednocześnie pojawiły się dwa ogniska pożaru.

Powiadomił służby i przekazał rysopis

- Świadek niezwłocznie powiadomił służby i przekazał rysopis podejrzewanego - opowiadała aspirant Iwona Paluch, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Sandomierzu.

Palilo się na powierzchni dwóch arów

Skierowany na miejsce zastęp strażaków z Sandomierza ugasił pożar w Sośniczanach. Jak informował młodszy kapitan Dominik Górecki, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Sandomierzu, paliło się na powierzchni dwóch arów.

Odpowiadał rysopisowi

W tym samym czasie policjanci wylegitymowali w okolicy mężczyznę odpowiadającego ry-

sopisowi podanemu przez świadka. Okazało się, że to 68-letni mieszkaniec powiatu stalowowskiego na Podkarpaciu.

Mówił, że to nieostrożność

- Mężczyzna przyznał, że do powstania pożarów doszło na skutek jego nieostrożności. Jak wyjaśniał, najpierw odrzucił zapalnik, którą odpalał papierosa. Następnie, przemieszczając się dalej, drogą krajową, wyrzucił niedopałek - relacjonowała aspirant Iwona Paluch. 68-latek rozliczy teraz sąd. ©©

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Myśleli, że pomagają bliskim i znajomym
Do 58-latk z powiatu skarżyskiego napisał ktoś podający się za jej syna. Twierdził, że pisze z obcego numeru, bo zepsuła mu się komórka i potrzebuje pieniędzy na nową. Kobieta przesłała oszustowi blisko cztery tysiące złotych. Z kolei mieszkanka powiatu opatowskiego dostała przez komunikator prośbę o pożyczkę. Przekonana, że to wiadomość odo znajomej, wysłała kod na tysiąc złotych.

GINA RADOZYCE

Wpłacił dwa tysiące zaliczki, ale urzędnika nie otrzymał
23-latek z gminy Radoszyce chciał kupić przez internet prasę rolującą. Wpłacił dwa tysiące zaliczki, ale urzędnika do dziś nie otrzymał.

SABA

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Foteliki przez internet
800 złotych zapłaciła za dwa foteliki samochodowe mieszkanka Skarżyska. Zakupy robiła przez internet. Towaru nie dostała, więcej nie zdołała także skontaktować się ze sprzedającym.

SABA

Echo Dnia
Czwartek, 26.03.2026

PIŃCZÓW

Rabús ukradł z garażu elektronarzędzia.
Złodziej zakradł się do garażu na terenie Pińczowa i ukradł elektronarzędzia. Właściciel straty ocenił na 1500 złotych.

SABA

SŁUPIA

Wydymuchał 1,5 promila
1,5 promila alkoholu miał w organizmie motorowerzysta, którego policjanci skontrolowali w sobotę po godzinie 18 w Słupi w powiecie jędrzejowskim.

MINOS

Będzie zakaz używania telefonów komórkowych?

Paulina Baran
Świętokrzyskie

Od września 2026 roku uczniowie publicznych szkół podstawowych prawdopodobnie nie będą mogli korzystać z telefonów komórkowych ani podczas lekcji, ani na przerwach.

To efekt projektu ustawy przygotowanego przez Ministerstwo Edukacji, który właśnie trafił do 30-dniowych konsultacji publicznych. Każdy zainteresowany może wyrazić swoją opinię do 23 kwietnia. Ministra Edukacji Barbara Nowacka skierowała do 30-dniowych konsultacji publicznych projekt ustawy o zakazie



FOT. PAULINA BARAN

Świętokrzyska wicekurator oświaty Grażyna Dekiel

korzystania z telefonów w publicznych szkołach podstawowych.
Do tej pory w szkołach nie obowiązywał jednolity, for-

malny zakaz korzystania z telefonów komórkowych. Projektowana zmiana ma na celu uporządkowanie tej sytuacji. Projekt ustawy zakłada między innymi zakaz korzystania z telefonów i innych urządzeń elektronicznych podczas lekcji i przerw w publicznych szkołach podstawowych, jasne wyjątki, na przykład za zgodą nauczyciela uzasadniona celami dydaktyczno-wychowawczymi lub ze względów zdrowotnych, a szczegółowe zasady egzekwowania nie będą narzucane odgórnie.
- To nie jest taki zakaz, od którego nie ma wyjątków. Wyjątek jest na przykład wtedy, kiedy uczeń wraca sam

do domu, ma chorobę lub niepełnosprawność, albo musi zadzwonić do rodzica - mówi Grażyna Dekiel i dodaje, że również na lekcjach poświęconych bezpieczeństwu w internecie czy podczas quizów, gdzie telefon może być pomocny, nauczyciel będzie mógł pozwolić uczniom skorzystać z urządzenia.
- Etap konsultacji publicznych daje szansę na zgłoszenie uwag, które mogą wpłynąć na ostateczny kształt przepisów. Każdy głos ma znaczenie - nauczyciele, rodzice, a nawet uczniowie mogą wziąć udział w dyskusji - zaznacza Świętokrzyska wicekurator oświaty Grażyna Dekiel.

©P

REKLAMA

0011499460

Wierzbica, dnia 26 marca 2026 r.

OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY WIERZBICA
z dnia 26 marca 2026 r.

o przedłużeniu konsultacji społecznych dotyczących opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wierzbica dla fragmentów obrębów Rzeczków i Wierzbica przy zastosowaniu postępowania uproszczonego

W związku z zaistniałą omyłką pisarską w ogłoszeniu Wójta Gminy Wierzbica opublikowanym w dniu 5 marca 2026 r. o przeprowadzeniu konsultacji społecznych dotyczących opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wierzbica dla fragmentów obrębów Rzeczków i Wierzbica przy zastosowaniu postępowania uproszczonego, polegającego na błędnym adresie poczty elektronicznej (prawidłowy adres poczty elektronicznej: wierzbica@wierzbica.pl), do składania uwag w przedmiotowym projekcie planu,

zawiadamiam o przedłużeniu konsultacji społecznych dotyczących opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wierzbica dla fragmentów obrębów Rzeczków i Wierzbica przy zastosowaniu postępowania uproszczonego do dnia 13 kwietnia 2026 r.

Konsultacje społeczne dotyczące projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wierzbica dla fragmentów obrębów Rzeczków i Wierzbica, położonego na terenie oznaczonym w obowiązującym planie symbolami 1.P.1, KDW-D.1, KDW-D.2, KD-L.11, • obręb Wierzbica, działki nr: 2096/10, 2096/3, 2096/2, 2106/18, 2101, 2096/13, 2096/12, 2096/8, 2096/7, 2096/5, 2096/4, 2096/1, 2105, 2103,2102, 2100 oraz oznaczonym w obowiązującym planie symbolami 5.P.3, KDW-D.3 • obręb Rzeczków, działki nr: 265/4, 263/5, 266/4, 264/4, 263/6, 262/4, 261/8, 261/7, są prowadzone na podstawie art. 28 ust. 2, art. 27b ust. 4 pkt 4 lit. d, art 27b, ust. 8 i art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.).

Konsultacje społeczne są prowadzone z zastosowaniem postępowania uproszczonego, o którym mowa w art. 27b ust. 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.).

Konsultacje społeczne są prowadzone w dniach od 9.03.2026 r. do 13.04.2026 r. i obejmą *zgodnie z art. 27b ust. 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) zbieranie uwag do projektu planu miejscowego w dniach od 9.03.2026 r. do 13.04.2026 r.*

Przedmiotowy projekt planu jest udostępniony w godzinach od 8:00 do 15:00 w siedzibie Urzędu Gminy Wierzbica, ul. Kościuszki 73, 26-680 Wierzbica, pokój nr 25, jak również na stronach internetowych Urzędu Gminy Wierzbica w zakładce <https://samorząd.gov.pl/web/maz-wierzbica/zmiana-w-mpzp-dla-fragmentow-obrebów-rzeczkow-i-wierzbica-pod-urzedzenia-fotowoltaiczne>.

Uwagi do projektu planu miejscowego należy składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego na adres Urzędu Gminy Wierzbica, ul. Kościuszki 73, 26-680 Wierzbica, lub poczty elektronicznej: wierzbica@wierzbica.pl do dnia 13.04.2026 r. Wzór formularza został określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Wzór ww. formularza jest dostępny na stronie BIP Urzędu Gminy Wierzbica <https://samorząd.gov.pl/web/maz-wierzbica/zmiana-w-mpzp-dla-fragmentow-obrebów-rzeczkow-i-wierzbica-pod-urzedzenia-fotowoltaiczne>.

Składający uwagę do projektu planu miejscowego podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez wójta danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

WÓJT GMINY WIERZBICA
Agnieszka Jastrzębska

Podjejrzany o posiadanie znacznej ilości narkotyków

Michał Nosal
Stąporków

Nawet 10 lat więzienia może grozić 42-latkowi z gminy Stąporków w powiecie koneckim, który jest podejrzany o posiadanie znacznej ilości narkotyków. To historia z ubiegłego tygodnia.

Na ulicy Koneckiej w Stąporkowie policjanci skontrolowali mężczyznę, bo na widok mundurowych zaczął się nerwowo zachowywać. - Znaleźli przy nim około 18 gramów białego proszku wstępnie zidentyfikowanego jako amfetamina. Mężczyzna został zatrzymany. Policjanci pojechali do jego domu i znaleźli jeszcze ponad 300 gramów proszku oraz blisko 60 gramów suszu, najprawdopodobniej marihuany - opowiadał młodszy aspirant Marta Przygodzka, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Końskich. Za posiadanie takiej ilości narkotyków grozi nawet 10 lat więzienia. 42-latek usłyszał zarzuty i w sobotę został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

Trzej aresztowani z ciężkim narkotykowym zarzutem



FOT. ARCHIWUM

Nawet po 12 lat więzienia może grozić trzem mężczyznom, których zatrzymali w ostatni piątek jędrzejowscy kryminalni. Cała trójka jest podejrzana o udział w obrocie znacznymi ilościami narkotyków.
Jędrzejowscy policjanci dotarli do informacji, że w jednym z domów na terenie powiatu mogą znajdować się narkotyki. Podczas przeszukania przejęli 400 gramów środka wstępnie zidentyfikowanego jako amfetamina oraz kilka gramów substancji będącej najprawdopodobniej 3-CMC. - Zatrzymani zostali trzej mężczyźni. 31-, 33- i 49-latek usłyszeł zarzuty są podejrzani o udział w obrocie znacznymi ilościami narkotyków. Może za to grozić nawet 12 lat więzienia - informowała starszy sierżant Sylwia Faryna z Komendy Powiatowej Policji w Jędrzejowie.
Sąd przychylił się do wniosku prokuratora i cała trójka została tymczasowo aresztowana na najbliższe trzy miesiące.

GINA WODZISŁAW

Zderzenie dwóch samochodów

Dwie osoby trafiły do szpitala po wypadku, jak wydarzył się w poniedziałkowe popołudnie, 23 marca na trasie w Lubczy w gminie Wodzisław. Do kraksy doszło kilkanaście minut przed godziną 15. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynikało, że BMW zjechało do prawej krawędzi jezdni i 24-letni kierowca stracił nad nim panowanie. Samo-

chód zjechał na przeciwny pas i zderzył się z Volkswagensem Touranem prowadzonym przez 37-latk. Działający na miejscu strażacy udzielili pierwszej pomocy trzem osobom. Zajęli się też odłączeniem akumulatorów i neutralizacją płynów, które wyciekły na drogę. Do szpitala zabrani zostali kierowca BMW oraz pasażerka Tourana. MINOS

PO PODPALENIU DOMU WEDŁUG USTALEŃ ŚLED CZYCH PODEJRZANY MA NA SUMIENIU WIĘCEJ PODPALEŃ

Zarzut usiłowania zabójstwa i areszt

Gmina Iwaniska
Michał Nosal

Zarzut usiłowania zabójstwa usłyszał 27-latek podejrzany o to, że kilka dni temu podpalił w miejscowości Kopiec w powiecie opatowskim dom, w którym znajdował się 61-latek.

Według ustaleń śledczych podejrzany ma na sumieniu więcej podpażeń. Tym razem może mu grozić nawet dożywocie.

Nocą z soboty na niedzielę (21/22 marca) w Kopcu wybuchł pożar. Jak potem ustalili policjanci, ktoś umyślnie podpalił ścianę drewnianego domu krytego papą.

Na stronie pierwszej piszemy o dwóch pierwszych podpaleniach i ostatnim, ale ognista seria jest dłuższa.

Pożary dzień po tygodniu

Trzecie podpalenie - tym razem niezamieszkanego budynku - miało miejsce 21 grudnia. Właściciel w porę zauwa-



FOT. OSP IWANISKA

28 grudnia podpalona została drewniana szopa przylegająca do domu 70-latka. Szczęśliwie sąsiad akurat przechodził. Wezwał służby i ruszył z pomocą

zył ogień i nie pozwolił mu się rozprzestrześć.

Tydzień później podpalona została drewniana szopa przylegająca do domu 70-latka. Szczęśliwie sąsiad akurat przechodził. Wezwał służby i ruszył 70-latkowi z pomocą. O wszystkie wymienione podpalenia podejrzany jest 27-latek, któ-

rego policjanci zatrzymali w Nowy Rok.

Przyznał się w trakcie przesłuchania

- W trakcie przesłuchania przyznał się do popełnienia wymienionych czynów i złożył wyjaśnienia. Tłumaczył, że przeżywał wtedy rozstanie

z dziewczyną, nie mógł znaleźć sobie miejsca, nic go nie cieszyło, zaś po podpaleniach czuł ulgę i odprężenie - opisywała po tamtym zatrzymaniu mężczyzny starszy aspirant Katarzyna Czesna-Wójcik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opatowie.

Został objęty policyjnym dozorem

Mężczyzna, któremu w tej sprawie grozi do pięciu lat więzienia, został objęty policyjnym dozorem. Ale w tym tygodniu doszło do kolejnego pożaru, a 27-latek ponownie został zatrzymany.

Tym razem ciężki zarzut

- Tym razem ustalenia pozwoliły na przedstawienie mężczyźnie zarzutów usiłowania zabójstwa oraz zniszczenia mienia. Grozi za to od ośmiu lat więzienia do nawet dożywocia. Prokuratura Rejonowa w Opatowie wystąpiła z wnioskiem o tymczasowe aresztowanie 27-latka - informowała starszy aspirant Katarzyna Czesna-Wójcik.

W środowe przedpołudnie sąd przychylił się do wniosku. Podejrzany na razie ma spędzić za kratami trzy miesiące.

Dramat w Skarżysku-Kamiennym

To w krótkim czasie drugi w województwie świętokrzy-

skim przypadek, gdy osoba podejrzana o podłożenie ognia słyszy zarzut usiłowania zabójstwa.

Do tragicznego w skutkach pożaru domu przy ulicy Paryskiej w Skarżysku-Kamiennym doszło nad ranem w środę, 4 marca. Budynek od dawna był niezamieszany. Stanowił miejsce spotkań i noclegów przypadkowych osób. Gdy strażacy dotarli na miejsce, cały był w ogniu. Ratownicy ewakuowali z domu trzy nieprzytomne osoby: dwóch mężczyzn i kobietę. Niestety dla tej trójki nie było już ratunku. Strażacy udzielili również pierwszej pomocy 42-latkowi, który wcześniej ewakuował się z budynku. Trafił on do szpitala.

Dzień później policjanci zatrzymali 43-latka podejrzewanego o podłożenie ognia. Usłyszał zarzut zabójstwa trzech osób oraz usiłowania zabójstwa czwartego z pokrzywdzonych i spowodowania u niego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, co było wynikiem podpalenia. Mężczyzna został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

REKLAMA

0111492303

Rolno-Spożywczy Rynek Hurtowy S.A. z siedzibą w Radomiu to spółka kapitałowa.

Akcjonariuszami Spółki są Skarb Państwa, jednostki samorządu lokalnego, podmioty społeczne, przedsiębiorcy i rolnicy.

Spółka organizuje ponadregionalny rynek hurtowy, ofertujący handel płodami rolnymi, artykułami żywnościowymi, kwiatami i środkami do produkcji rolniczej.

Działalność prowadzimy w dwóch lokalizacjach:

- w Radomiu przy ulicy Lubelskiej 65,
- w Kielcach przy ulicy Magazynowej 4.

Spółka zarządza posiadanymi nieruchomościami i wynajmuje:

- obiekty budowlane, w całości lub w części, do celów handlowych, magazynowych, usługowych i administracyjnych,
- na placu targowym stanowiska i powierzchnie handlowe, całorocznie lub sezonowo.

Dobre położenie, dogodny dojazd, posiadane zasoby budowlane i infrastruktura techniczna oraz całodobowa dostępność i ochrona obiektów stwarzają korzystne i bezpieczne warunki do prowadzenia działalności handlowej dla firm i producentów rolnych.

W Radomiu Spółka jest znana pod nazwą Radomska Giełda Rolna, a mieszkańcy Radomia potocznie używają określenia „Giełda na Lubelskiej”. Tutaj Spółka zarządza 24 budynkami o łącznej powierzchni użytkowej 17.045 m² oraz 240 stanowiskami do handlu bezpośredniego.



Handlujący oferują w sprzedaży hurtowej i detalicznej szeroką gamę towarów żywnościowych:

- płody rolne,
- świeże owoce i warzywa oraz ich przetwory,
- mięso i wędliny, drób, ryby,
- nabiał i jaja,
- artykuły spożywcze,
- soki i wody mineralne,
- runo leśne oraz miody i produkty pszczele

- oraz:
- kwiaty cięte, doniczkowe i sztuczne oraz akcesoria kwiaciarskie,
- nasiona, materiał szkółkarski ozdobny i rozsady,
- środki ochrony roślin,
- opakowania i artykuły chemii gospodarczej.

Z oferty handlowej firm i rolników korzystają: hurtownie, sklepy, restauracje i bary oraz klienci indywidualni, mieszkańcy Radomia i okolic.



**Rolno-Spożywczy
Rynek Hurtowy S.A.
w Radomiu**

Biuro Spółki
26-600 Radom, ul. Lubelska 65
(48) 365 21 95
biuro.radom@rsrh-radom.pl
www.gieldarolna.com.pl

**LEPSZY
DOJAZD!
Wiadukt
na ul. Żeromskiego
OTWARTY**



Z okazji Świąt Wielkanocnych

składam Państwu najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, radości i szczęścia.
Niech ten wyjątkowy czas
napelnia Nasze serca miłością
i daje siłę i nadzieję.

Krzysztof Ferensztajn
- prezes Zarządu

Codziennie „Giełdę na Lubelskiej” odwiedza ponad 1.000 klientów.

Spółka podejmuje także dodatkowe działania i współpracę w budowaniu lokalnych więzi i powiązań gospodarczych oraz wspiera inicjatywy społeczne, kulturalne i edukacyjne w promowaniu dobrej żywności, zdrowego trybu życia i ochrony środowiska.

Działalność Rolno-Spożywczego Rynku Hurtowego S.A. w Radomiu wpływa i daje silny impuls rozwoju gospodarczego dla sektora rolnego i handlowego w południowej części województwa mazowieckiego.

W dniu 20 września 2025 roku odbyła się uroczystość 30-lecia powołania i działalności Spółki, podczas której Spółka otrzymała Medal Pamiątkowy PROMAZOVIA nadany przez Marszałka Województwa Mazowieckiego.



Godziny otwarcia Biura Spółki
Poniedziałek – Piątek: 7.30-15.30
Godziny otwarcia Rynku
Poniedziałek – Piątek – całodobowo
Sobota: do godziny 10.00
Niedziela: od godziny 14.00
Przerwa techniczna
W soboty od godziny 10.00
do niedzieli do godziny 14.00

Tajemnicza substancja w sortowni przesyłek. Pracownicy źle się poczuli

Elżbieta Zemsta
Sandomierz

Tajemnicza substancja ulatniała się z paczki w jednej z sortowni przesyłek w Sandomierzu. Do akcji wkroczyli strażacy.

Po godzinie 18 we wtorek, 24 marca sandomierscy strażacy dostali sygnał od pracowników jednej z sortowni w Sandomierzu.

Uskarżali się na złe samopoczucie

- Zgłaszający informowali, że prawdopodobnie doszło do uwolnienia do atmosfery nieznanej substancji chemicznej. W wyniku kontaktu z substancją czworo pracowników uskarżało się na złe samopo-

czucie - przekazywał młodszy kapitan Dominik Górecki z sandomierskiej straży pożarnej.

Sprawdzili atmosferę

Na miejsce przybyły dwie Specjalistyczne Grupy Chemiczne oraz zastępy z jednostki w Sandomierzu i druhowie - ochotnicy. Strażacy, używając specjalistycznego sprzętu sprawdzili atmosferę oraz miejsca, w których dało się wyczuć podejrzany zapach.

-- Nie stwierdzono występowania niebezpiecznych substancji chemicznych w żadnym ze wskazanych przez pracowników miejsc - uzupełnił Dominik Górecki.

Pracownicy, którzy gorzej się poczuli, po przebadaniu przez załogę ratowników medycznych, pozostali na miejscu.



Działaly Specjalistyczne Grupy Chemiczne oraz zastępy z jednostki w Sandomierzu i druhowie - ochotnicy

Paula Goszczyńska
Kielce

W środę, 25 marca, odbyło się uroczyste otwarcie nowej pracowni gastronomicznej w Zespole Szkół Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Kielcach.

Ta inwestycja o łącznej wartości blisko miliona złotych ma na celu podniesienie jakości szkolnictwa zawodowego, szczególnie w tak deficytowych zawodach jak kucharz i piekarz.

Nowa pracownia gastronomiczna to większa przestrzeń i nowoczesne sprzęty. Inwestycja została zrealizowana w ramach projektu pod nazwą „Modernizacja pracowni gastronomicznej Zespołu Szkół Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Kielcach wraz z zakupem wyposażenia”, którego celem jest podniesienie jakości kształcenia zawodowego oraz dostosowanie warunków nauki do współczesnych standardów branży gastronomicznej.

- Dzięki dofinansowaniu z Unii Europejskiej mogliśmy zmodernizować obecną pracownię. Polegało to na adaptacji nowych pomieszczeń oraz zakupie sprzętu i wyposażenia. Jest teraz przestronniej, bo mamy jedną pracownię więcej. Zarówno uczniowie, jak i nauczyciele są bardzo zadowoleni ze zmian. To nie tylko większa przestrzeń, ale i większy komfort pracy - podkreśliła Dorota



Wstęgę przecięli marszałek województwa Renata Janik, prezes Zakładu Doskonalenia Zawodowego Jerzy Wątroba oraz jedna z uczennic

Nowak, pełniąca obowiązki dyrektora Zespołu Szkół Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Kielcach.

W otwarciu wzięła udział również marszałek Renata Janik. - Dzisiejsze otwarcie zmodernizowanej pracowni gastronomicznej to duży krok w kierunku podnoszenia jakości kształcenia zawodowego w naszym regionie. To właśnie tutaj kształcą się przyszli fachowcy, których tak bardzo potrzebuje rynek pracy. Zapewniam, że jako samorząd województwa nadal będziemy wspierać tego typu inicjatywy, bo inwestycja

w edukację zawodową jest inwestycją w przyszłość całego województwa - zaznaczyła pani marszałek.

W ramach inwestycji przeprowadzono prace demontażowe, budowlane, instalacyjne oraz montażowe, a także zakupiono nowoczesne wyposażenie

Projekt o wartości blisko miliona złotych został współfinansowany przez samorząd województwa kwotą 820 tysięcy 975 złotych

nie - w tym piece, urządzenia chłodnicze, meble gastronomiczne, stoły robocze, regały oraz specjalistyczne akcesoria kuchenne i piekarnicze. Modernizacja była konieczna ze względu na zmieniające się standardy technologiczne i wymagania rynku pracy. Dotychczasowe wyposażenie nie pozwalało na skuteczne kształcenie uczniów w warunkach odpowiadających realiom zawodowym.

Nowoczesna pracownia została również dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Pożar w budynku chlewni. W środku około 600 świń. Żadne ze zwierząt nie ucierpiało

Elżbieta Zemsta
Gmina Jędrzejów

Szybka akcja jędrzejowskich strażaków sprawiła, że udało się uratować przed pożarem budynek chlewni, w którym znajdowało się około 600 sztuk trzody chlewnej.

Wszystko działo się w środowe przedpołudnie, 25 marca w miejscowości Łysaków Drugi niedaleko Jędrzejowa. Przed godziną 10 strażacy dostali sygnał o pożarze murowanego budynku, w którym znajdować się miało około 600 świń.

- Na miejsce pojechało w sumie osiem zastępów straży pożarnej, w tym z jednostki w Jędrzejowie oraz cztery zastępy z okolicznych straży pożarnych - wyliczał starszy kapitan Tomasz Kwiecień z komendy po-



Do pożaru pomieszczenia doszło w chlewni w miejscowości Łysaków Drugi w gminie Jędrzejów

wiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Jędrzejowie.

Jak dodawał, po tym, gdy dojechały pierwsze jednostki okazało się, że pożarem objęte jest jedno z pomieszczeń chlewni. - Było to pomieszczenie do przechowywania młodych świń, w czasie zdarzenia było puste. W środku była nagrzewnica gazowa z podłączoną 11-kilogramową butlą gazową. Prawdopodobnie na skutek wad urządzenia doszło do zwarcia i zapalenia się sufitu w pomieszczeniu - wyjaśniał Tomasz Kwiecień.

Na szczęście szybka akcja strażaków sprawiła, że pożar udało się szybko opanować, ogień nie przeniosł się na resztę chlewni, w której znajdowały się świny. - Żadne ze zwierząt nie ucierpiało, pożar szybko ugaszono i oddymiono pomieszczenia - uzupełnił Tomasz Kwiecień.

FOT. PSP JĘDRZEJÓW

0011500064

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 22 marca 2026 roku w wieku 91 lat zmarł
Ukochany Ojciec, Dziadek i Pradziadek

śTp

Jan Porębski

Przez całe życie zawodowe był związany
z RZPS Radoskór,
gdzie pełnił funkcję dyrektora technicznego.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się dnia 27 marca 2026 r.
o godz. 13:00 w kościele św. Piotra Apostoła
na Gołębiowie 2 w Radomiu,
po czym nastąpi odprowadzenie na Cmentarz
rzymskokatolicki przy ul. Limanowskiego w Radomiu.

Pograżeni w smutku
rodzina i bliscy

AUTOREKLAMA

**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net
i echodnia.eu/nekrologi

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Sędziowie napisali do prezydenta

Wybrani przez Sejm na sędziów Trybunału Konstytucyjnego skierowali list do prezydenta z apelem o powiadomienie o możliwym terminie złożenia przez nich ślubowania w jego obecności. „Jeżeli kalendarz pana prezydenta nie pozwala na spotkanie z nami, jesteśmy gotowi złożyć ślubowanie także w innej uroczystej formie. Następnie przekazemy panu prezydentowi treść aktów ślubowania w dogodny dla pana sposób” – napisali w liście.

Sejm 13 marca br. wybrał sześciu sędziów TK, których kandydatury zostały zaproponowane przez Prezydium Sejmu i w głosowaniu zyskały poparcie rządowej koalicji.

Już w dniu wybrania sędziów minister sprawiedliwości Waldemar Żurek apelował do prezydenta, by „nie próbował łamać konstytucji” i odebrał ślubowanie od wybranych sędziów TK. Zapowiedział jednocześnie, że resort ma „plan B”, gdyby prezydent ślubowań nie odebrał.

WARSZAWA

Biznesmeni przy Nawrockim



Prezydent Karol Nawrocki powołał w środę Radę Biznesu przy Prezydencie RP. Jak mówił, ma ona pomóc w „przełamaniu pułapki średniego rozwoju” i opiniować prawo, które bezpośrednio dotyka polskiej gospodarki. Rada Biznesu to trzynasta rada działająca przy prezydencie.

RYBNIK

Śmiertelny wypadek w kopalni

Tragiczny wypadek w kopalni KWK ROW Ruch Jankowice w Rybniku. Podczas prac prowadzonych 700 metrów pod ziemią zginął 42-letni górnik. Wypadek miał miejsce we wtorek wieczorem. Do zdarzenia doszło przy przeładunku sekcji – poinformowała Polska Grupa Górnicza. – Mężczyzna z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala

w Rybniku, ale niestety lekarzom nie udało się go uratować. (...) Obrażenia były zbyt poważne. 42-latek osierocił dwójkę dzieci. Rodzina została otoczona opieką kopalni i psychologa. Jesteśmy z nimi myślnymi – mówi Ewa Grudniok, rzeczniczka PPG. Zmarły górnik w kopalni pracował od 2019 roku. Jacek Bombor, Julia Muc

WARSZAWA

Wniosek o postawienie byłego ministra, posła PiS Zbigniewa Ziobry przed Trybunałem Stanu jest gotowy – przekazał w środę marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. I poinformował, że należy się spodziewać, że będzie on procedowany na początku kwietnia. Wniosek o pociągnięcie posła do odpowiedzialności konstytucyjnej i karniej przed Trybunałem Stanu wymaga wstępnego wniosku złożonego przez co najmniej 115 posłów.

”

Musimy wykształcić swoją drogę, która jest niepodległością energetyczną, opartą o nisko i zeroemisyjne źródła

Krzysztof Bolesta wiceminister klimatu i środowiska

Prezydent Karol Nawrocki ułaskawi Adama Borowskiego?

Adam Kielar
Warszawa

Trwa gorąca dyskusja na temat wyroku dla Adama Borowskiego, byłego działacza opozycji antykomunistycznej. Miał on przeprosić Romana Giertycha za stwierdzenie, że adwokat, obecny poseł KO, „współpracuje z przestępcami”, jednak wyroku nie wykonał i ma teraz trafić do więzienia.

Adam Borowski, działacz dawnej opozycji antykomunistycznej, dziś szef warszawskiego klubu „Gazety Polskiej”, w 2020 roku powiedział w Telewizji Republika, że Roman Giertych, adwokat, kiedyś minister edukacji narodowej, a obecnie poseł KO, w swojej działalności adwokackiej „współpracuje z przestępcami i zapewniał nie tylko tarcę prawną, ale dawał swoich znajomych, żeby byli słupami”. Słowa te dotyczyły głośnej sprawy Polnordu.

Giertychowi bardzo się to nie spodobało i wniósł prywatny akt oskarżenia przeciwko Borowskiemu. Sąd początkowo warunkowo umorzył sprawę, jednak została ona wznowiona. W kwietniu 2025 roku działacz został skazany na pół roku w zawieszeniu i obowiązek przeprosin wobec Giertycha.

We wtorek, 24 marca, odbyło się posiedzenie sądu dotyczące wykonania kary. Jak podało Radio Wnet, sąd zdecydował, że



Prezydent Karol Nawrocki zażądał aktu sprawy. Czy Adam Borowski będzie ułaskawiony?

skoro Borowski nie przeprosił, to musi trafić do więzienia na pół roku. Nie jest to jeszcze prawomocna decyzja, obrona zapowiada apelację. Sam Adam Borowski jasno deklaruje, że „nie zamierza przeproszać za prawdę”.

Dlaczego prezydent Nawrocki poprosił o dokumenty?

Jeszcze tego samego dnia wieczorem Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta napisał na portalu X, że Karol Na-

wrocki zwrócił się do Prokuratora Generalnego Waldemara Żurka z żądaniem przedstawienia aktu sprawy. Po tej decyzji wraca temat ułaskawień.

„Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki działając na podstawie art. 139 Konstytucji postanowił zażądać od Prokuratora Generalnego w trybie art. 567 par. 2 Kodeksu postępowania karnego przedstawienia aktu sprawy Pana Adama Borowskiego, bez zbędnej zwłoki, w terminie nie dłuższym niż 30 dni” – czytamy.

Kogo ułaskawiali polscy prezydenci?

Ze wszystkich prezydentów III RP, najwięcej osób ułaskawił Aleksander Kwaśniewski. W latach 1995-2005, gdy pełnił swoją funkcję, zastosował on prawo łaski aż 4302 razy. Jednym z najgłośniejszych przypadków były sprawa skazanego za morderstwo Petera Vogla (Piotra Filipczyńskiego), a także ułaskawienie Zbigniewa Sobotki, skazanego za tzw. aferę starachowicką w 2005 roku.

Lech Wałęsa także nie próżnował jeśli chodzi o prawo łaski. Użył go w ciągu pięciu lat swojej kadencji 3453 razy. Wśród ułaskawionych przez pierwszego niekomunistycznego prezydenta III RP był między innymi Andrzej Z., ps. Słowik, późniejszy szef mafii pruszkowskiej.

Bronisław Komorowski ułaskawił 360 osób, a Andrzej Duda – przez dwie kadencje – zaledwie 146 osób. W przypadku poprzednika Karola Nawrockiego, głośno było przede wszystkim o sprawie były szefów MSWiA Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, ale również aktywisty miejskiego Jana Śpiewaka czy działacza prawicowego Roberta Bąkiewicza.

Obecny prezydent po raz pierwszy zastosował prawo łaski w lutym 2026 roku, dotyczyło to trzech osób, których personaliów nie ujawniono.

Okrutne zachowanie mężczyzny. Ciągnął psa za skuterem. Zwierzę nie przeżyło tortur

Adam Kielar
Mrągowo

Policja z Mrągowa (woj. warmińsko-mazurskie) opublikowała nagranie, na którym widać, jak 72-letni mężczyzna jedzie na motorowerze i ciągnie za sobą przywiązanego do jednoślada psa.

Jak informuje warmińsko-mazurska policja, w poniedziałek, 23 marca, Komenda Powiatowa w Mrągowie została

poinformowana o szokującym zdarzeniu. Kierujący motorowerem miał ciągnąć za sobą przywiązanego do pojazdu psa. Świadczeni udali się nagrać krótki film na drodze między miejscowościami Borowe i Grabowo.

Policjanci szybko ustalili adres oraz dane osobowe potencjalnego sprawcy i udali się na miejsce. Zastali tam 72-letniego mężczyznę i motorower, który widzieli na nagraniu. W odległości około 200

metrów od jego domu znaleźli także truchło psa przysypane kamieniami.

Jak udało się ustalić funkcjonariuszom, 72-latek dostał psa około dwa lata wcześniej i opiekował się nim. Jednak czworonóg zaczął zachowywać się agresywnie wobec innych zwierząt, więc mężczyzna postanowił się go pozbyć. Podrzucił więc psa znajomej, jednak ta kazała mu go zabrać. Pojechał po niego motorowerem.

Pies nie przeżył

Wykonano niezbędne oględziny, a 72-latek został zatrzymany. Truchło psa zostanie poddane dalszym badaniom, które, razem z zeznaniami świadków, posłużą prokuraturze do postawienia ewentualnych zarzutów.

Dokonano także sprawdzenia warunków i sposobu opieki nad innymi zwierzętami w gospodarstwie, tu jednak nie stwierdzono nieprawidłowości.

Trzy drony wykryte w krajach bałtyckich

oprac. Anna Nagel
Wilno

- W ciągu ostatnich 48 godzin drony spadły lub wleciały na terytorium wszystkich trzech krajów bałtyckich - powiedział w środę szef litewskiej dyplomacji Kestutis Budrys.

We wczesnych godzinach rannych w środę dron nadlatujący od strony rosyjskiej uderzył w komin elektrowni Auvere w północno-wschodniej Estonii. Niemał równolegle inny dron, również od strony rosyjskiej, wleciał w przestrzeń powietrzną Łotwy i eksplodował. Oba incydenty zbiegły się w czasie z ukraińskim atakiem dronowym na rosyjski port Ust-Ługa w obwodzie leningradzkim. W nocy z poniedziałku na wtorek dron

- zidentyfikowany później jako ukraiński - rozbił się i eksplodował w rejonie orańskim na południu Litwy przy granicy z Białorusią.

- To nowa rzeczywistość dla krajów regionu. Nie jesteśmy w pełni chronieni przed takimi incydentami i musimy zwiększyć nasze możliwości w zakresie obrony powietrznej - powiedział Kestutis Budrys w wywiadzie dla nadawcy publicznego LRT.

Prezydent Łotwy Edgars Rinkēvičs potwierdził w środę, że dron, który rozbił się ostatniej nocy na terytorium łotewskim, należał do Ukrainy. Dodał, że nie można wykluczyć kolejnych incydentów z dronami i dlatego priorytetem pozostaje wzmocnienie obrony powietrznej kraju - podał łotewski nadawca publiczny LMS. PAP

Iran chce kontroli nad cieśniną i likwidacji amerykańskich baz

Adam Kielar
Nowy Jork

Iran przedstawił swoje żądania co do zawieszenia broni. Ajatollahowie domagają się między innymi likwidacji baz USA w rejonie Zatoki Perskiej oraz myta za korzystanie z Cieśniny Ormuz.

Jak podaje „Wall Street Journal”, Iran przedstawił swoje żądania, których spełnienie miałyby być niezbędne do zawieszenia broni.

Amerykańskie i izraelskie wojska miałyby zaprzestać ataków, a Waszyngton i Jerozolima mają ogłosić gwarancje, że wojna nie zostanie wznowiona. Ponadto wszystkie nałożone na reżim ajatollahów w Teheranie sankcje miałyby zostać zniesione, a w zamian miałyby on otrzymać reparacje.

To nie koniec. Iran domaga się, by USA zlikwidowały wszystkie swoje bazy w regionie Zatoki Perskiej, a Izrael ma zaprzestać operacji w południowym Libanie przeciwko wspieranemu przez władze w Teheranie Hezbollahowi.

Iran chce myta

Żądania Iranu dotyczą także kluczowej pod względem strategicznym Cieśniny Ormuz. Ajatollahowie chcą, by statki przepływające przez nią płaciły im myto. Przesmyk ten był przed rozpoczęciem wojny drogą dla 20 procent światowego transportu ropy naftowej.



Iran domaga się myta za płynięcie Cieśniną Ormuz. Tym szlakiem przed wojną transportowano około 20 procent światowej ropy i gazu

Iran nie zamierza także przerywać budowy rakiet balistycznych. Według „WSJ” w żądaniach Teheranu nie pada nic na temat irańskiego programu nuklearnego.

„Niedorzeczne” warunki

Gazeta cytuje także przedstawiciela władz USA, który określił warunki Iranu jako „niedorzeczne” i „nierealistyczne”. Według arabskich i amerykańskich źródeł „WSJ” żądania ajatollahów oddalają jeszcze bardziej potencjalne porozumienie.

Z kolei izraelski Kanał 12 (Channel 12) podał, że USA przygotowały 15-punktowy plan mający zakończyć toczącą się wojnę. Mówi on między innymi

o zakończeniu wsparcia dla organizacji terrorystycznych, ograniczeniu programu rakiet balistycznych oraz końcu prac nuklearnych.

Izraelska stacja doprecyzowała, że amerykański plan zakładał również, że w Iranie nie byłby wzbogacany uran, a 450 kilogramów uranu wzbogaconego wcześniej do poziomu 60 proc. zostałyby przekazanych Między-

Iran domaga się nowych uregulowań, dzięki którym mógłby pobierać myto od statków przepływających przez Cieśninę Ormuz

narodowej Agencji Energii Atomowej. MAEA uzyskałaby również pełny dostęp do wszystkich irańskich instalacji, a zakłady jądrowe w Natanz, Isfahanie i Fordo zostałyby zdemontowane.

Iran miałby zaprzestać finansowania, kierowania i uzbrajania swoich regionalnych sprzymierzeńców, do których należą Hezbollah, Hamas, Huti i irańskie milicje na Bliskim Wschodzie. Cieśnina Ormuz pozostałaby wolnym korytarzem morskim. Program rakietowy Iranu zostałby ograniczony zarówno pod względem zasięgu, jak i liczby, i mógłby być użyty wyłącznie do samoobrony. PAP

REKLAMA

0011500107

ZARZĄD POWIATU BIAŁOBRZESKIEGO

Informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145), na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Białobrzegach przy Pl. Zygmunta Starego 9, na stronie internetowej www.bialobrzegipowiat.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego zostały podane do publicznej wiadomości wykazy pomieszczeń do oddania w najem na czas oznaczony do 3 lat, znajdujących się w budynku biurowym usytuowanym na nieruchomości będącej własnością Powiatu Białobrzeskiego. Wykazy dotyczą pomieszczeń znajdujących się w budynku biurowym przy ul. Żeromskiego 84, 26-800 Białobrzegi (działka nr 2309/2).

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Białobrzegach, ul. Żeromskiego 84, 26-800 Białobrzegi, pokój nr 31, I piętro, tel. (48) 613 31 86 wew. 34, od poniedziałku do piątku w godz. 7:30 – 15:30.

REKLAMA

0011500262

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 28 ust. 8 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (t.j. Dz.U. 2026 r., poz. 13) oraz art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. 2024 r., poz. 1112, z późn. zm.)

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Kielcach, działając w porozumieniu z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska w Warszawie,

zawiadamia o przyjęciu dokumentów, tj. zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Kielcach i Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Warszawie z dnia 5 marca 2026 r. w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Lasy Skarżyskie PLH260011 i zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Kielcach i Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Warszawie z dnia 5 marca 2026 r. w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Ostoja Brzeźnicka PLH260026.

Zarządzenia zostały opublikowane w Dzienniku Urzędowym Województwa Świętokrzyskiego w dniu 6 marca 2026 r. (Dz. Urz. Woj. Święt. poz. 782, Dz. Urz. Woj. Maz. poz. 2230 – dot. obszaru Natura 2000 Lasy Skarżyskie i Dz. Urz. Woj. Święt. poz. 781, Dz. Urz. Woj. Maz. poz. 2231 – dot. obszaru Natura 2000 Ostoja Brzeźnicka).

Zarządzenia weszły w życie 21 marca 2026 r.

Pierwsza kobieta arcybiskupem Canterbury. To ona będzie koronować nowego króla

Adam Kielar
Canterbury

Pierwsza kobieta w historii, Sarah Mullally, zostanie oficjalnie arcybiskupem Canterbury. To właśnie ona będzie koronować nowego króla Wielkiej Brytanii, jeśli w czasie jej posługi dojdzie do zmiany na tronie.

Sarah Mullally jest pierwszą kobietą na stanowisku arcybiskupa Canterbury. Od 597 roku funkcję tę pełnili tylko mężczyźni. Dopiero od lat 90. XX wieku kościół anglikański dopuszcza kobiety do kapłaństwa. Jej poprzednik, Justin Welby, złożył rezygnację w listopadzie 2024 roku. Według raportu brytyjskiej policji miał on nie poinformować o nadużyciach seksualnych.

Nowa arcybiskup od 1980 roku pracowała jako pielę-



Sarah Mullally, arcybiskup Canterbury

gniarka, a w 1999 roku została najmłodszą w historii Pierwszą Pielęgniarką Kraju, czyli główną doradczynią rządu ds. pielęgniarstwa. Wciąż pełniąc tę funkcję, w 2002 roku została duchowną kościoła anglikańskiego.

W 2015 roku Mullally została biskupem Crediton, a w 2017 roku Londynu (ingres miał miejsce 12 maja 2018 r.). W 2025 roku przyznano jej Order Imperium Brytyjskiego, dzięki czemu przysługuje jej tytuł Damy.

Nominację na arcybiskupa Canterbury otrzymała 3 października 2025 roku, co zostało zatwierdzone 28 stycznia 2026 r. W środę, 25 marca, w katedrze Canterbury odbyła się uroczysta ceremonia oficjalnej „introizacji”.

Arcybiskup Canterbury to honorowy zwierzchnik Kościoła Anglii (anglikańskiego); razem z arcybiskupem Yorku stanowią jego ekumeniczne przywództwo. Formalnym i najwyższym przedstawicielem tej religii jest brytyjski monarcha.

Jednym z najważniejszych obowiązków arcybiskupa Can-

terbury jest przewodniczenie koronacji nowego króla. Ostatni raz taka ceremonia miała miejsce 6 maja 2023 roku, gdy sprawujący wówczas tę funkcję Justin Welby nałożył koronę na głowę Karola III.

Jednak nie jest wykluczone, że arcybiskup Mullally może już wkrótce także przewodniczyć koronacji. Brytyjskie media co rusz donoszą o tym, że obecnie panujący król wkrótce abdykuje – jako powód najczęściej podaje się jego stan zdrowia.

Niedawno znany brytyjski dziennikarz Rob Shuter, dobrze znający realia dworu i brytyjskiej rodziny królewskiej, napisał, że Karol III ustąpi z tronu najdalej w ciągu najbliższego roku, a już teraz faktycznym monarchą jest jego najstarszy syn, książę William. To właśnie on jest pierwszy w kolejności do objęcia brytyjskiej korony po ojcu.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Reymont i trumienna zagadka

Do księgarń trafił właśnie „Upiór” Macieja Siembiedy (wyd. Agora). Mamy początek XX w., a Władysława Reymonta, pisarza i zarazem spirytystę, dręczy obsesja – paniczny lęk przed pogrzebaniem żywcem. Ponad sto lat później ekskluzywny Dom Pogrzebowy Kopczyńskich staje się ofiarą ponurego skandalu: w trumnie, w której powinny spoczywać zwłoki znanego polityka, znajduje się zupełnie inne ciało...
Is

W KINACH

Brazylia, dyktatura, śmierć

Od dziś w kinach „Tajny agent”. Koprodukcję Brazylii, Francji, Niemiec i Holandii wyreżyserował Kleber Mendonça Filho. Mamy lata 70., Brazylia w żelaznym uścisku wojskowej dyktatury. Wybitny naukowiec Marcelo (Wagner Moura) powraca do rodzinnego Recife, by zabrać swojego syna w bezpieczne miejsce. Zanurzone w słońcu miasto jest na granicy szaleństwa: w karnawale giną ludzie, gdzieś na plaży znaleziono rekina z ludzką nogą w brzuchu, do miasta przybywa dwóch zabójców...
bb

ROZCZNICA

Pamiętajcie o Chandlerze

Dziś rocznica śmierci Raymonda Thorntona Chandlera (urodził się 23 lipca 1888 r. w Chicago, zmarł 26 marca 1959 r. w La Jolla) – autora opowiadań i powieści kryminalnych, jednego z twórców czarnego kryminału. Jego książki każdy fan noir może wymienić obudzony w nocy: „Głęboki sen” (1939); „Żegnaj, laleczko” (1940); „Wysokie okno” (1942); „Tajemnica jeziora” (1943); „Siostrzyczka” (1949); „Długie pożegnanie” (1954); „Playback” (1958) i nieukończone „Tajemnice Poodle Springs” (1959).
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 199. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Imć Longinus Podbięta, ścinacz pogańskich głów, miał swój pierwowzór, ale... z XIX wieku
– str. 10

Pośmiertne losy św. Jakuba Starszego to temat na powieść sensacyjną z elementami makabry
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Kim naprawdę był Jan vel Franciszek Lange? Doliczono się przynajmniej 70 jego narzeczonych i trzy żony, a bezradna policja próbowała przypisać mu wiele niewyjaśnionych zbrodni.



Czerwony sojusz: jak stalinowscy prokuratorzy wspierali bezpieczeńkę



Warszawa, 9 października 1948 r. Uroczysta akademія w klubie MBP przy al. Wyzwolenia z okazji czwartej rocznicy istnienia MO. W prezydium m.in. gen. Stanisław Radkiewicz, gen. Franciszek Jóźwiak, gen. Piotr Jaroszewicz i gen. Konrad Świetlik

Dariusz Burczyk
redakcja@polskatimes.pl

Wprowadzenie w Polskę po 1944 roku tzw. władzy ludowej nie byłoby możliwe bez zaprzęgnięcia w służbę nowego reżimu sądownictwa oraz prokuratury.

W 1956 roku ówczesny minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski stwierdził, że działające w Polsce w latach 1946-1955 wojskowe prokuratury rejonowe spełniały rolę „tuby bezpieczeństwa”. Po wodem, dla którego użył on takiego sformułowania, był fakt, że te specjalne organy ścigania Polski „ludowej” nie

tylko ściśle współpracowały z terenowymi jednostkami Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, ulegając im w większości kwestii, ale także broniły i wzmacniały argumenty wysuwane przez nie na przykład w konfrontacji z sądami.

„W stalinowskiej rzeczywistości prokuratury i sądy, zamiast nadzorować i kontrolować organa śledcze, z zasady uznawały ich wyższość wynikającą z faktu, że jako stworzone i podporządkowane partii komunistycznej stanowiły niejako jej strukturę wykonawczą, wypełniając zadania zlecone im w związku z budową oraz umocnieniem »władzy lu-

dowej« w Polsce” – pisał Krzysztof Szewczyński.

Rodzi się struktura

Aby zachować pozory praworządności, przedstawiciele „władzy ludowej” powołali mieli organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, które zalegalizowałyby ich bezprawne działania w stosunku do osób próbujących przeciwstawić się wprowadzeniu w Polskę reżimu komunistycznego. W lipcu 1946 r. wiceminister sprawiedliwości Leon Chajna na kongresie Stronnictwa Demokratycznego stwierdził: „Podobnie jak w sądownictwie powszechnym dochodzenie, sądownictwo i wykonywanie kar

w stosunku do przestępców kryminalnych stanowi właściwość organów powszechnego wymiaru sprawiedliwości podległych ministrowi sprawiedliwości, tak też dochodzenie, sądownictwo i wykonywanie kar w stosunku do przestępców politycznych winno należeć do specjalnych organów dochodzeniowych, prokuratur i sądów związanych administracyjnie z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego”.

Realizując swoje wcześniejsze zapowiedzi, 20 stycznia 1946 roku komuniści powołali w Polsce wojskowe prokuratury i sądy rejonowe. Ich właściwości rzeczowej poddano czyny popełnione przez funk-

cjonariuszy urzędów bezpieczeństwa publicznego i Milicji Obywatelskiej, żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojsk Ochrony Pogranicza oraz tzw. zbrodnie stanu, czyli czyny skierowane przeciwko panującemu wówczas w Polsce ustrojowi komunistycznemu. Siedziby poszczególnych wojskowych prokuratur rejonowych mieściły się w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Kielcach, Lublinie, Rzeszowie, Białymstoku i we Wrocławiu, Olsztynie, Gdańsku, Bydgoszczy, Szczecinie, Poznaniu, Katowicach i Wrocławiu.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

PAN SPIRYDION JAKO LONGINUS PODBIPIĘTA

Henryk Sienkiewicz, choć genialny, szukał dla bohaterów „Trylogii” w miarę pasujących pierwowzorów. Tak było z Kmicicem, Skrzetuskim, Wołodyjowskim, a także z Podbipiętą. Pan Longinus herbu Zerwikap-tur z Myszykiszek, który za jednym machnięciem ściął trzy pogańskie głowy, zrodził się z postaci Spirydiona Ostaszewskiego herbu Ostoja (1798-1875) - Podolaka, legendarnego hippologa, zbieracza podań i legend ludowych i powstańca listopadowego.

„Wąs zawieszisty”

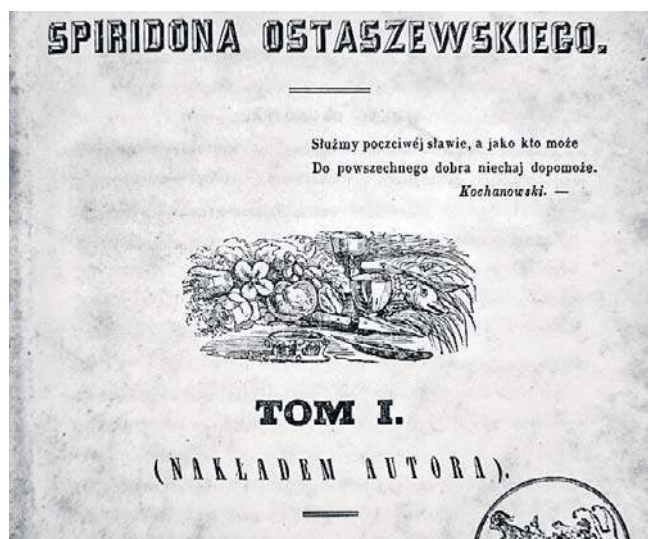
Postać Ostaszewskiego podsunęła Sienkiewiczowi lektura popularnych swego czasu memuarów Franciszka Kowalskiego. Można było w nich wyczytać, że Ostaszewski „był znany z nadzwyczajnej siły i szatańskiej odwagi. Średniego wzrostu, o szerokich barkach, atletycznej budowy ciała, włosy miał jasne, czoło szerokie, oczy błękitne, twarz rumianą, wąs zawieszisty, wejrzenie łagodne, w którym malowała się jednak pewność siebie, głos tak potężny, że go w największym hałasie można było wyraźnie usłyszeć”.

Panu Henrykowi taki typ zapewne natychmiast przypadł do gustu. „(Ostaszewski) należał do rzędu dawnych szlacheckorycerskich typów, do rzędu niezwykłych postaci, jakie tylko Polska wydawać mogła” - pisała o nim w 1875 roku „Gazeta Narodowa”. „Olbrzymiej budowy, (...) ze strasznie wejrzeniem prawdziwego rycerza, który nie zna niebezpieczeństwa i gardzi śmiercią, postrachem był nieprzyjaciół. Gdzie się zjawił na dzielnym koniu, pusto się robiło dokoła. Rąbał na prawo, na lewo. Pękały lance, szable nieprzyjacielskie, spadały głowy...”.

„Miłośnik koni”

Pasją Ostaszewskiego było zbieranie ludowych bajek, pieśni, podań i legend. Poświęcił się też badaniom języka i zwyczajów ludności wiejskiej Podola i Ukrainy. Ale najbardziej, jak na ułana przystało, lubił wierzchowce, czym zyskał miano „Namiętnego lubownika koni”. Stał się właścicielem jednej z największych na Ukrainie stadnin i zaliczał się do wysokiej klasy znawców hodowli tych zwierząt.

Pisał o ich hodowli m.in. na łamach „Tygodnika Petersburskiego”. Ogłosił też dwutomową pracę „Miłośnik koni”, popularny podręcznik dla hodowców „O koniu” oraz „Wiadomość o stadach Wołynia, Ukrainy, Pobereża i Podola”. Pozostawił też kilka obszernych prac w rękopisie, choćby „Lekarska koni przez obywatela Ukrainy” czy „Uwagi nad rozprawą Eberharda o koniach i stadach Ukrainy, Podola i Wołynia”.



„Miłośnik koni” (Kijów, 1852 rok) zawierał informacje na temat ras koni, ich hodowli, podkuwania i kuźni



KAŻDA WŁADZA TOTALITARNA OPIERA SIĘ NA APARACIE REPRESJI

Czerwony sojusz: jak usłużni prokuratorzy wspierali bezpieczeńkę

Ciąg dalszy ze str. 9

Decyduje MBP

W 1950 r., w związku ze zmianą podziału administracyjnego kraju, powołano trzy nowe wojskowe prokuratury rejonowe z siedzibami w Koszalinie, Opolu i Zielonej Górze oraz zmieniono zakres właściwości miejscowej dotychczas istniejących. Łącznie w latach 1946-1955 działało w kraju siedemnaście wojskowych prokuratur rejonowych.

Pomiędzy bezpieczeńką a organami prokuratorskimi istniała ścisła współpraca, wykraczająca daleko poza postanowienia pragmatyki służbowej. W trakcie postępowań karnych prowadzonych przeciwko prawdziwym i fałszywym przeciwnikom „władzy ludowej” prokuratura wojskowa występowała z reguły nie w imię prawdy ma-

terialnej, ale w obronie racji aparatu bezpieczeństwa.

Nadzór prokuratora wojskowego nad śledztwami prowadzonymi przez bezpieczeńkę był czysto formalny. To funkcjonariusze MBP decydowali, komu i jakie zarzuty postawić, gdzie i kiedy danego człowieka aresztować, natomiast prokurator jedynie podpisywał formalną zgodę (bardzo często na drukach in blanco). Funkcjonariusze MBP sporządzali także akty oskarżenia, które prokurator jedynie zatwierdzał, nie zagłębiając się w dostarczone przez bezpieczeńkę materiały.

„Edziu, jak to jest”

Jednym z przykładów takiej wzorowej współpracy była nadzorowana przez WPR w Olsztynie sprawa Kazimierza Ziarnka, który zeznając przed wiceprokuratorem Naczelnej Prokuratury

Wojskowej mjr. Henrykiem Justmanem, badającym sprawę nieprawidłowości, do których doszło w trakcie śledztwa w tej sprawie (notabene nadzorowanego przez byłego podprokuratora WPR w Gdańsku, por. Czesława Lesiewicza), opisał ją w następujący sposób: „Prokurator początkowo pytał mnie o nazwisko, urodzenie itd. i dyktował do protokołu, a potem przesłuchiwał mnie na sprawę (Kazimierzowi Ziarnkowi i jego kole-dze zarzucano, że w 1952 r. przy pomocy znalezionej przypadkiem broni dokonali napadu na kasjera Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Laskach Wielkich w powiecie elckim - D.B.). Gdy doszło do tego, skąd mieliśmy pistolet, zacząłem zeznawać jak było, to jest, że pistolet znalazłem z Sokołem w gruzach koło Nowego Dworu (Gdańskiego). Śledczy zaczął się

wtedy denerwować i pokazywał prokuratorowi jakieś zapiski, mówiąc: »Ty nie słuchaj go, bo tu jest tak napisane«. Prokurator powiedział wtedy do mnie, że wie, że ja jestem »dobry ptaszek« i zaczął dyktować maszynistce, tak jak mu podsunął śledczy na kartce, to znaczy, że my broń przywieźliśmy od Sokoła Szymona, zapytywał przy tym śledczego: »Edziu, jak to jest«. Śledczy powiedział wtedy, że tak jak ma zapisane. Ja, widząc taką sytuację, straciłem zaufanie w to, że mogę przed tym prokuratorem zeznać tak, jak było w rzeczywistości, że widocznie są oni »ręka w rękę« i dlatego, gdy protokół został skończony, nic już nie mówiłem więcej i protokół podpisałem”.

Plk Światło demaskuje

Złowroga rola prokuratorów wojskowych prokuratur rejon-



Warszawa, Koszykowa 82. Tu w latach 1946-1950 był tu Wojskowy Sąd Rejonowy. Wydano 878 wyroków, 328 wykonano

nowych uwidoczniła się zwłaszcza podczas pokazowych rozpraw, w trakcie których nie tylko powtarzali oni, najczęściej nieprawdziwe, zarzuty wysuwane przez funkcjonariuszy UBP wobec osób oskarżonych w tych sprawach, ale dodatkowo „ubierali” je w specyficzny język propagandy komunistycznej. W 1954 r. w audycjach na falach Radia Wolna Europa były już wicedyrektor Departamentu X MBP płk Józef Światło stwierdził, że rozprawy pokiruszy aparatu, prokuratorów oraz sędziów uwięzieniem „długich wysiłków, trwających często wiele lat”. Z kolei dla uczestników procesu, oskarżonych i świadków, były one „publicznym pokazem ponurego widowiska, przygotowanego uprzednio w najdrobniejszych szczegó-łach”.

Jedną z takich rozpraw, podczas której szczególny „talent” krasomówczy ujawnił prokurator WPR w Gdańsku kpt. Andrzej Wójtowicz, odbyła się w dniach 18 listopada - 1 grudnia 1948 r. w Sztumie. W charakterze oskarżonych wystąpili w niej: Ottomar Zielke, Józef Preuss, Florian Meller i Antoni Kuraszkiewicz.

Zarzucono im, że jako administratorzy i pracownicy majątków rolnych w Zielenicach, Watkowicach i Czeminie w powiecie sztumskim dopuścili się „szkodnictwa gospodarczego”, czyli w wyniku rzekomego złego gospodarowania wspomnianymi

majątkami mieli oni narazić Skarb Państwa na znaczne straty.

Komentarz radiowy

Wygłoszonemu ostatniego dnia rozprawy przemówieniu prokuratora Wójtowicza przysłuchiwała się licznie zebrana publiczność (według sprawozdań WPR w Gdańsku było to nawet 2 tys. osób). Zostało ono również nagrane przez pracowników Polskiego Radia, a jego fragmenty, wraz z „komentarzami spikera”, zostały wyemitowane przez gdańską rozgłośnię Polskiego Radia 2 grudnia 1948 r. o godz. 19 w specjalnej audycji.

W rzeczywistości podczas tej rozprawy nie chodziło o nadużycia, jakich rzekomo dopuścili się oskarżeni, ale o to, że w maju 1946 r. w majątku w Czeminie przebywał na kuracji, ranny w potyczce z oddziałami MO i UBP, ppor. Zdzisław Badocha, ps. Żelazny, jeden z dowódców oddziałów wchodzących w skład 5. Wileńskiej Brygady AK. Dwa wyroki śmierci dla Ottomara Zielkego i Józefa Pressa, które zostały ogłoszone w tej sprawie 4 grudnia 1948 r. przez WSR w Gdańsku, w składzie którego znalazł się m.in. sędzia kpt. Kazimierz Jankowski (ojciec znanej aktorki Jadwigi Jankowskiej-Cieślak), miały stanowić wyraźną przestrożę dla wszystkich tych, którzy chcieliby w przyszłości pomagać żołnierzom podziemia niepodległościowego.

3916 w Gdańsku

W tym miejscu należy wspomnieć, że wszelkie nieśmiałe próby orzekania wyroków niezgodnych z oczekiwaniami aparatu bezpieczeństwa przez sędziów wojskowych, których rola w zniewoleniu polskiego społeczeństwa również była ogromna, kończyły się zazwyczaj niepowodzeniem. W sprawozdaniach WPR w Gdańsku sędziów WSR w Gdańsku, którzy postępowali niezgodnie z wolą gdańskiego WUBP i wspierających ich prokuratorów wojskowych, nazywano „czarną reakcją”. W przypadku zbyt łagodnego wyrokowania w sprawach, w których bezpieczeństwa oczekiwała surowych wyroków, prokuratorzy lub funkcjonariusze UBP potrafili doprowadzić do zwolnienia lub aresztowania sędziego, który próbował być zbyt niezależny w swojej działalności orzeczniczej.

W trakcie 9-letniej działalności prokuratorzy WPR w Gdańsku oskarżyli łącznie 6752 osoby (największą liczbę oskarżonych

dów wojskowych. Ponieważ większość śledztw w sprawach rozpatrywanych dotąd przez wojskowe sądy rejonowe przeszła zgodnie z ustawą do sądownictwa powszechnego, dalsze istnienie wojskowych prokuratur rejonowych stało się niepotrzebne i podjęto decyzję o ich likwidacji.

Np. Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Gdańsku została zlikwidowana 2 lipca 1955 r., jednak dla większości pracujących w tych instytucjach osób koniec ich działalności nie oznaczał bynajmniej końca kariery. „Władzy ludowej” żal było tracić tak świetnie „wyszkolonych” (w zakresie ścisłego wypełniania jej poleceń) prawników, w związku z czym sporej części z nich znalazło nowe miejsca pracy w sądach i prokuraturach wojskowych oraz powszechnych, gdzie nadal zajmowali się sprawami politycznymi. Kilku z byłych oficerów śledczych i prokuratorów WPR w Gdańsku było czynnych zawodowo do lat 90. XX w., nierzadko zajmując w aparacie pań-

STALINOWSKI APARAT REPRESJI SŁUŻYŁ DO ELIMINOWANIA PRZECIWNIKÓW POLITYCZNYCH ORAZ PODPORZĄDKOWYWANIA SPOŁECZEŃSTWA WŁADZY

odnotowano w 1947 r. - 1219 osób, co było związane z terrorem, jaki „władza ludowa” wprowadziła przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego). Z tej grupy tylko WSR w Gdańsku skazał 3916 osób. Wśród oskarżonych znalazło się także 3991 osób, którym zarzucono popełnienie czynów uznawanych we współczesnej literaturze przedmiotu za przestępstwa o charakterze politycznym. Należały do nich m.in. nielegalne posiadanie broni, współpraca lub przynależność do organizacji niepodległościowych czy głoszenie hańs i poglądów antykomunistycznych, czyli tzw. szeptana propaganda. Spośród osób oskarżonych o przestępstwa polityczne sędziowie WSR w Gdańsku skazali 1981 osób, za co z pewnością dużą odpowiedzialność ponoszą prokuratorzy gdańskiej prokuratury wojskowej domagający się surowych wyroków dla przeciwników ich komunistycznych mocodawców.

SB wraz z MO

W dniu 5 kwietnia 1955 r. Sejm PRL uchwalił Ustawę o przekazaniu sądom powszechnym dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej. Tym samym dokonano rozszerzenia zakresu i kompetencji tych sądów kosztem są-

stwowym kierownicze i eksploatowane stanowiska.

Ochrona władzy

Były podprokurator WPR w Gdańsku Zdzisław Sznycer w latach 1985-1990 był prokuratorem wojewódzkim w Gdańsku, a były już oficer śledczy gdańskiej WPR Marian Dzieszkowski wojskowym prokuratorem garnizonowym w Elblągu. Podsumowując działalność WPR w Gdańsku należy stwierdzić, że podstawowym zadaniem, jakie ta instytucja spełniała na terenie województwa gdańskiego w latach 1946-1955, była ochrona „władzy ludowej” oraz likwidacja opozycji antykomunistycznej.

W ciągu dziewięciu lat funkcjonowania pracujący w niej prokuratorzy i oficerowie śledczy doprowadzili do skazania na karę śmierci 65 osób (33 wyroki zostały wykonane) wśród których większość stanowiły osoby próbujące przeciwstawić się wprowadzeniu w Polsce reżimu komunistycznego.

W związku z tym ocena jej działalności musi być jednoznacznie negatywna. Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Gdańsku oraz inne specjalne sądy i prokuratury wojskowe prowadzone zostały do ściśle przewidzianych dla nich w systemie totalitarnym funkcji - bezwolnych narzędzi mających jedynie zalegalizować bezprawne metody stosowane przez komunistów w walce o władzę w kraju.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL BIBLIJNY



Jakub Starszy jest patronem Hiszpanii i Portugalii oraz walk z islamem, zakonów rycerskich, a także pielgrzymów

O translokacji ciała św. Jakuba Starszego apostoła

Ks. prof. Marek Starowieyski twierdzi, że zgodnie z „Dziejami Apostolskimi” św. Jakub, ewangelizator Judei i Samarii, zginął ok. 43 r. Miał to miejsce najprawdopodobniej w Jerozolimie, przez ścieżkę, z rozkazu Heroda Agryppy. Św. Jakub stał się tym samym pierwszym apostołem męczennikiem.

Przez morze

Według jednej z wczesnochrześcijańskich legend jego ciało, wyrzucone za mury miasta, zabrali uczniowie Atanasio i Teodosio i łodzią z portu Joppe (dziś Hajfa), dryfując wraz z prądem, prowadzeni przez anioła, po siedmiu dniach dopłynęli w pobliże miasta Iria Flavia w Galicji.

Tu po pokonaniu trudności stworzonych przez królową Lupe (tę ze „Złotej Legendy”), która w końcu sama przyjęła nową religię, doczesne szczątki apostoła pochowano w rzymskim mauzoleum w Castro Lupario na pagórku Lbredón.

Z kolei „Breviarum Apostolorum” z przełomu VI i VII w. podaje że grób apostoła znajdował się wtedy w jakiejś nieokreślonej Achai Marmarice, co interpretowano jako „w Grobowcu z marmuru”.

Grób świętego w Santiago

W książce Hanny Marii Stefaniak „Camino de Santiago - między historią, legendą i mitem” znajdujemy kolejne informacje: „Najazdy Persów w 614 roku i Arabów w 636 roku spowodowały exodus mnichów, a wraz z nimi relikwii. Szczątki apostoła mogły więc odbyć drogę z Jerozolimy na Górę Synaj, następnie do Afryki”.

I dalej: „Najazdy zwolenników islamu na ziemię wcześniej chrześcijańskie spowodowały, że wraz z mnichami przemieszczałymi się na południe Europy wędrowały także relikwie świętych, w tym zapewne także relikwie apostoła Jakuba. Według tej wersji na sto lat przed znalezieniem grobu w Santiago w Galicji przybyć miały do Santiago de Compostela z Meridy”.

Legenda grobu apostoła w Santiago de Composteli poucza niedowiarzków, że pustelnikowi imieniem Pelagiusz miał się objawić Jakub i poinformować go o położeniu jego zwłok.

Patron Hiszpanii

Od końca VI w. po Europie krążyły coraz bardziej fantastyczne opowieści o św. Jakubie Starszym, opisujące m.in. działania apostoła na krańcach Hiszpanii i wskazujące datę jego pochówku na 25 lipca. Izidor z Sewilli w dziele „De ortu et obitu patrum” wprost przedstawia świętego jako patrona Hiszpanii. Współczesne badania grobu apostoła pozwoliły ustalić na lapidarium napis-inskrypcję: Jakob wraz z symboliką, w estetyce właściwej dla pochówków judeochrześcijańskich z I w. Inne inskrypcje odnoszą się do symboli związanych z żydowskim świętem pierwocin i zniw - Szawuot.

W kamieniu wyżłobione są symbole chlebow obrzędowych. Wyżłobione są też języki ogniste będące symbolem zesłania Ducha Świętego na apostołów, jak również greckie litery „martyr”, pokrywające się częściowo z hebrajskim literami „Jacob”.

opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
Lucjan Strzyga
i Bożydar Brakoniecki



Już nikt stąd nie ucieknie...

Oslo dusi się w letnim upale, gdy miastem wstrząsa seria ataków snajperskich. Nieznany napastnik otwiera ogień w miejscach publicznych. Na mieszkańców stolicy pada błady strach, a miasto zamienia się w oblężoną twierdzę. Jedną z ofiar snajpera jest siostra Emmy Ramm.

Thomas Enger, Jorn Lier Horst, „Snajper”, wyd. Smak Słowa, Sopot 2026, cena 54,99 zł



James Bond jest nieśmiertelny

M wysłała Bonda na Jamajkę, aby zbadał tajemnicze zniknięcie szefa tamtejszej ekspozytury MI6. Bond spodziewa się przyjemnego urlopu w ciepłym kraju, jednak gdy w swoim pokoju hotelowym odkrywa zabójczą skolopendrę wie, że nie ma mowy o wypoczynku.

Ian Fleming, „Dr No”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, cena 52,90 zł



Gdy miłość spotyka zbrodnię

Lwów, maj 1929 r. Komisarz Edward Popielski został karnie wyrzucony z policji, miota się z wściekłości, aż tu nieoczekiwanie piękna Renata błaga go o pomoc. Policjant ulega wdziękom dawnej uczennicy i podejmuje się wielce ryzykownego zlecenia...

Marek Krajewski, „Liczby Charona”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 49,99 zł



Co się kryje za złotymi drzwiami?

Od chwili gdy Stella Hudson, sędowa rzeczniczka interesu dziecka, przekracza bramę ogromnego, połączanego domu Barclayów, dociera do niej, że sprawa śmierci opiekunki 9-letniej Rose jest bardziej złożona niż się spodziewała.

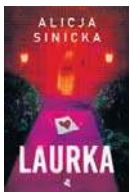
Sarah Pekkanen, „Dom ze szkła”, wyd. Gorzka Czekolada, Poznań 2026, cena 49,99 zł



Zbrodnia w rezydencji. Jak to w kryminale

Kitty Underhay jedzie odwiedzić krewnych ze strony ojca, o których istnieniu do niedawna nie miała pojęcia. Wizyta w majestatycznej rezydencji jest intrygująca, jednak pod pozorną życzliwość gospodarzy wyczuwa się narastające napięcie...

Helena Dixon, „Zbrodnia w rezydencji”, wyd. Mando, Kraków 2026, cena 46,90 zł



Uciekaj stąd, Joanno, uciekaj!

Kiedy córka sąsiadów, którą Joanna się opiekuje, wręcza jej laurkę z napisem „Pomocy”, kobieta zaczyna z większą uważnością obserwować swoje otoczenie. Podejrzewa, że nowe miejsce może okazać się bardziej niebezpieczne od tego, z którego już kiedyś uciekła...

Alicja Sinicka, „Laurka”, wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 49,99 zł

Zawsze będziecie oglądać się za siebie ze strachem...

Patrol dwóch pracowników warszawskich zakładów komunalnych. W dryfującym po Jezioroku Czerniakowskim pakunku znajdują garnet z odciętą ludzką głową...

„SERCE ADAMA BİŁO CORAZ MOCNIEJ. Za dużo dziś tej adrenaliny. Obdzwoń wszystkie warszawskie szpitale, dworce, przychodnie... Wszędzie nic, ani widu, ani słyhu. Nigdzie nie zanotowano wypadku, nie przyjeżdża do szpitala nie tylko Zofia Czajkowskiej, ale też żadnej innej kobiety o niezidentyfikowanej tożsamości. Wśród znajomych byłej żony, w każdym razie tych, którzy nadal chcieli z nim rozmawiać, nikt nic nie wiedział.

Odganiał od siebie myśl, że powinien zadzwonić do córki. Jakaś część jego umysłu pragnęła wierzyć, że Zofia jeszcze się odnajdzie – ot, okaże się, że kadry czegoś nie zanotowały albo że wpadła na spontaniczny pomysł wyjazdu z Warszawy na kilka dni... Jednak czuł, że tak się nie stanie.

– Panie inżynierze, może herbaty? – pani Krysia wyglądała na zatroskaną. – Albo zupy panu przyniosę?

Odkał wszedł do sekretariatu kilka godzin wcześniej, nie ruszył się stąd ani na chwilę, okupując telefon i dzwoniąc w kolejne miejsca. Właściwie powinien był zebrać się i pojechać do domu, by tam kontynuować poszukiwania, ale ponieważ zaczął działać od razu, a potem wpadł już w ciąg, którego nie chciał przerywać, ostatecznie opadł na krzesło przy biurku i działał gorączkowo, byle zapomnieć o rzeczywistości wokół.

W normalnych warunkach współpracownicy mieliby mu za złe, że spędza godzinę pracy na załatwianiu prywatnych spraw, co gorsza jeszcze zajmując telefon, na który rodziny i znajomi dzwoniли do wszystkich ze zmiany. Zawsze jednak trzeba było zrozumieć człowieka w biegu, a wieść o tym, że była żona inżyniera Czajkowskiego zaginęła, rozniosła się po zakładzie, zanim Adam skończył rozmawiać z Basią Rostowicz. Pani Krysia przyglądała mu się z troską, sprawdzając w książce telefonicznej kolejne numery, a w przerwach informowała wszystkich o postępach w poszukiwaniach – czy raczej ich braku. Pełni współczucia, ale i niezdrowej ciekawości pracownicy próbowali zaglądać do sekretariatu, by zaoferować koleżance swoje wsparcie, ona jednak zastępowała im drogę jak lwica.

»Nie męczcie człowieka, widać przecież, jaką tragedię przeżywa«.

Adam nie miał wątpliwości, że po powrocie do domu pani Krysia z wypiekami na twarzy opowie o wszystkim rodzinie i sąsiadom. Nie miał jej tego za złe – cudze tragedie na ogół budziły połączenie współczucia, ekscytacji i ulgi, że pech trafił w kogoś innego. Taka to już była ta ludzka natura.

– Proszę – pani Krysia z troską postawiła przed nim szklankę parującej herbaty z cukrem. – Pójść po coś do bufetu?

– Nie, nie, dziękuję – rzucił Adam nieprzytomnie, z wdzięcznością upijając jednak tyk gorącego napoju. Słodka herbata dodała mu nowej energii. Wykonał jeszcze kilka telefonów, wszystkie bez rezultatu. Na dworze powoli zaczynało się ściemniać, właściwie powinien już wychodzić. Pani Krysia też przestępowała z nogi na nogę, jej dzień pracy również się kończył, za chwilę powinna pojawić się jej zmienniczka na popołudniową zmianę. Powoli zaczęła poprawiać makijaż, przeglądając się w niewielkim perłowym lusterku, które wyjęła z torebki, gdy na jej biurku zadzwonił wewnętrzny telefon.

– Tak? – powiedziała, patrząc na Czajkowskiego. – Tak... chwilę, już pytam.

Adam spał się w oczekiwaniu. Czyżby coś się wydarzyło?

– Dzwonią z biura przepustek. Jakaś kobieta do pana, mówi, że to bardzo pilne.

Pobladł gwałtownie.

– Jak się nazywa?

– Już, zaraz się dowiem... tak... jak? Anna Kostrzycka – wyjaśniła Adamowi.

Wypuścił głośno powietrze. Tylko tej starej żony mu tu jeszcze brakowało! Kostrzycka była ciotką Zofii, a po śmierci jego teściowej najbliższą krewną byłej żony. Nie znosiła Adama i przez lata podjudzała przeciwko niemu siostrzenicę, sącząc jej do ucha jad i sugerując, że małżeństwo z Czajkowskim zrujnowało jej życie. Czyżby już dowiedziała się o zniknięciu Zofii? Ale jakim cudem?

Z drugiej strony – nikt nie znał jego byłej żony tak dobrze, jak właśnie ciotka. Czajkowska jako jedyną była gotowa wpuścić ją do swojego świata i tylko jej się zwierzała. Jeśli Zofia skrywała tajemnice, które wytłumaczyłyby jej zniknięcie, to tylko Kostrzycka mogła je znać.

– Dobrze – powiedział w końcu. – Pójdę do niej, już i tak powinienem wychodzić.

Nie zamierzał zapraszać jej do zakładu, by utknąć tu z nią na nie wiadomo jak długo. Spotkanie »w biegu« siłą rzeczy be-

przecież, jaką tragedię przeżywa«.

Adam nie miał wątpliwości, że po powrocie do domu pani Krysia z wypiekami na twarzy opowie o wszystkim rodzinie i sąsiadom. Nie miał jej tego za złe – cudze tragedie na ogół budziły połączenie współczucia, ekscytacji i ulgi, że pech trafił w kogoś innego. Taka to już była ta ludzka natura.

– Proszę – pani Krysia z troską postawiła przed nim szklankę parującej herbaty z cukrem. – Pójść po coś do bufetu?

– Nie, nie, dziękuję – rzucił Adam nieprzytomnie, z wdzięcznością upijając jednak tyk gorącego napoju. Słodka herbata dodała mu nowej energii. Wykonał jeszcze kilka telefonów, wszystkie bez rezultatu. Na dworze powoli zaczynało się ściemniać, właściwie powinien już wychodzić. Pani Krysia też przestępowała z nogi na nogę, jej dzień pracy również się kończył, za chwilę powinna pojawić się jej zmienniczka na popołudniową zmianę. Powoli zaczęła poprawiać makijaż, przeglądając się w niewielkim perłowym lusterku, które wyjęła z torebki, gdy na jej biurku zadzwonił wewnętrzny telefon.

– Tak? – powiedziała, patrząc na Czajkowskiego. – Tak... chwilę, już pytam.

Adam spał się w oczekiwaniu. Czyżby coś się wydarzyło?

– Dzwonią z biura przepustek. Jakaś kobieta do pana, mówi, że to bardzo pilne.

Pobladł gwałtownie.

– Jak się nazywa?

– Już, zaraz się dowiem... tak... jak? Anna Kostrzycka – wyjaśniła Adamowi.

Wypuścił głośno powietrze. Tylko tej starej żony mu tu jeszcze brakowało! Kostrzycka była ciotką Zofii, a po śmierci jego teściowej najbliższą krewną byłej żony. Nie znosiła Adama i przez lata podjudzała przeciwko niemu siostrzenicę, sącząc jej do ucha jad i sugerując, że małżeństwo z Czajkowskim zrujnowało jej życie. Czyżby już dowiedziała się o zniknięciu Zofii? Ale jakim cudem?

Z drugiej strony – nikt nie znał jego byłej żony tak dobrze, jak właśnie ciotka. Czajkowska jako jedyną była gotowa wpuścić ją do swojego świata i tylko jej się zwierzała. Jeśli Zofia skrywała tajemnice, które wytłumaczyłyby jej zniknięcie, to tylko Kostrzycka mogła je znać.

– Dobrze – powiedział w końcu. – Pójdę do niej, już i tak powinienem wychodzić.

Nie zamierzał zapraszać jej do zakładu, by utknąć tu z nią na nie wiadomo jak długo. Spotkanie »w biegu« siłą rzeczy be-



MARTA REICH

Autorka powieści kryminalnych i obyczajowych osadzonych w dynamicznej, tętniącej życiem Warszawie. Studiowała stosunki międzynarodowe, ekonomię i romanistykę.

dzie musiało zostać skrócone do minimum.

Pospiesznie wrócił do pokoju, w którym znajdowało się jego biurko, zebrał swoje rzeczy, a dokumenty i szkice wpakował jak leci do teczek. Jutro je uporządkuje.

Czy powinien już dać znać Ewie?

Nie, jeszcze nie – pomyślał stanowczo. Wiedział, że dziewczyna spędza popołudnie z Wojtkiem. Chciał podarować jej chociaż odrobinę więcej czasu. Zauważył, że była taka szczęśliwa z tym chłopakiem... Wcześniej tak rzadko się uśmiechała.

Przeszedł przez ciemny już, choć oświetlony dziedziniec, słuchając, jak wiatr dudni w ściany hal fabrycznych. Rano pogoda była łagodna, teraz zmieniła się w gwałtowną i jakby złowrogą. A może to jemu tylko tak się wydawało?

Odczuł niemal ulgę, gdy znalazł się w jasnym, ciepłym pomieszczeniu biura przepustek. Zaraz jednak mimowolnie skrzywił się na widok starszej krewniej byłej żony.

Anna Kostrzycka siedziała na krześle z zaciętą miną. Adam pomyślał, że minęło tyle lat, a ona wciąż wyglądała tak samo. Siwe włosy upięta w staroświecki kok, teraz schowany pod równie wiekowym kapełusikiem. Spod płaszcza z futrzanym kołnierzem i wiskozowej apaszką, mającej pełnić funkcję eleganckiego szalika, wizerał kołnierzyk idealnie białej bluzki z broszką przypiętą pod szyją.

Starsza pani wyglądała jak nieszkodliwa babcia ze sztuki »Arszenik i stare koronki«, którą oglądali niedawno w »Kobrze«, ale Adam doskonale wiedział, że to tylko pozory. To ona stała za niejedną cichą awanturą w ich domu, to ona subtelnie nastawiała Zofię przeciwko niemu i Ewie, sugerując, że męża należy strofować, a dziewczynkę surowo wychowywać.

Choć od prawie czterech lat Adama z byłą żoną nie łączyło już nic poza wspólną córką, to na widok srogiej matrony jak zwykle stracił rezon. Miał ponad czterdzieści lat, a mimo to nagle poczuł się jak niesforny uczeń upominany przez nauczycielkę za to, że coś przeszkrobał.

– Dzień dobry, ciociu – powiedział niepewnie.

– Nie wiem, czy taki dobry – odparła oschle, taksując go od stóp do głów.

– Ehem... Czemu zawdzięczam wizytę cioci?

– »Wizyta« nie jest tu chyba odpowiednim słowem. Wizyty odbywa się w bardziej cywilizowanych warunkach, przy stole i herbacie. A ty kazałeś mi czekać w poczekalni jak jakieś interesant!

Adam poczuł, że policzki zaczynają mu płonąć.

– Wybacz, ciociu – powiedział najspokojniej, jak potrafił. – Nie chciałem narażać cię na chodzenie po fabryce, w halach jest głośno i wietrznie, a do mojego biura miałabyś spory kawałek. Ja zresztą już i tak wychodziłem...

– Mniejsza z tym – przerwała mu zimno. – Jak się domyślasz, nie fatygowałabym się do ciebie, i to do pracy, gdybym nie miała ważnego powodu.

– Przeszło mi to przez myśl.

Odczytała to chyba jako ironię, bo znów się zaperzyła, ale ostatecznie zignorowała uwagę.

– Niepokoję się o Zosię. Dzwoniłam do niej, do telewizji – ciotka zaakcentowała ostatni wyraz. Nigdy o pracy siostrzenicy nie mówiła inaczej niż właśnie w ten sposób, jak gdyby fakt, że Zofia pracuje na Woronicza, należało podkreślać publicznie i na każdym kroku. – Nie pojawiła się dziś na dyżurze.

– Tak, już o tym wiem. Skontaktowałam się z mną jej koleżanką. Obdzwońnię wszystkie szpitale, wszystkie miejsca, gdzie mogłoby coś wiedzieć...

– Sprawdziłaś w domu? Może zastała?

– Nie mam klucza. Ale gdyby cokolwiek było nie tak na Mokotowskiej, Ewa dałaby mi znać (...).



Marta Reich, „Martwe kwiaty. Tajemnice zbrodni. Tom 1”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

Przemysław Czarnek w roli przyszłego premiera to pomysł prezesa Kaczyńskiego na przejście do ofensywy. Bo Czarnek umie przyłożyć, obrazić, zamieszać i dzisiaj nikt już nie mówi o wojnie frakcji w Prawie i Sprawiedliwości, ale o tym, co właśnie powiedział. Druga rzecz, trzeba narzucić tematy debaty publicznej – tak było z unijnym programem SAFE, tak jest teraz z ETS. I tu bardzo pomocny jest prezydent Nawrocki.

Wczoraj rozpoczął się unijny szczyt ws. ETS. To system handlu uprawnieniami do emisji CO₂, którym obecnie objęta jest energetyka. Mechanizm został wprowadzony przez Unię Europejską, by ograniczać emisję gazów cieplarnianych (głównie CO₂) przez nadanie im ceny. Od 2028 roku ma wejść w życie ETS2, który prawami do emisji obejmie m.in. transport czy budownictwo.

Prezydent Nawrocki, po tym jak zawetował unijny program SAFE, w liście skierowanym do premiera przedstawił swoje stanowisko w sprawie ETS i mającego wejść w życie od 2028 roku ETS2. Oświadczył w nim, że oczekuje od rządu przyjęcia stanowiska, które w pełnym zakresie zabezpieczy Polaków przed dalszymi konsekwencjami unijnej polityki klimatycznej.

„Minęło 20 lat od wprowadzenia systemu EU ETS. To wystarczająco długi okres, aby dokonać teardej i bezkompromisowej oceny skuteczności tego instrumentu. Jesteśmy świadkami zjawiska, które historia zapamięta jako wielką deindustrializację Europy i ucieczkę przemysłu z naszego kontynentu. Ostrzeżenia płynęły od dawna, a wnioski płynące z Europejskiego Szczytu Przemysłowego są alarmujące. To dramatyczne wołanie o ratunek dla przyszłości europejskiej bazy wytwórczej i stabilności całej Wspólnoty” – brzmi fragment dokumentu.

Do boju ruszył też Przemysław Czarnek. On z kolei stwierdził, że polskie rodziny „są zabijane” przez wysokie rachunki za prąd, a przyczyną tego są głównie opłaty ETS.

– Decyzja brukselska o ETS-ie została podjęta niezgodnie z traktatami, nie jednomyślnie, a większością kwalifikowaną, jeszcze w czasie rządów Ewy Kopacz. Premier Beata Szydło zaskarżyła tę decyzję do TSUE. Ale Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, jak to Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, wydał wyrok polityczny. Możecie sobie państwo dokończyć: TSUE... – mówił Czarnek podczas konferencji w okolicy Elektrociepłowni Żerań w Warszawie, nawiązując do swojej niedawnej wypowiedzi o „TSUE-srue”.

Spór o ETS. Realny problem dla Polski czy polityczna gra?

Prezes Jarosław Kaczyński najwyraźniej zrozumiał, że trzeba jeszcze mocniej docisnąć i atakować rząd, wszak do wyborów parlamentarnych zostało półtora roku. Trzeba też skutecznie rzucać mu kłody pod nogi, aby ekipa Donalda Tuska nie mogła się pochwalić najmniejszym nawet sukcesem. Pomysły są, choćby unijny program SAFE czy teraz ETS, a tzw. fajterzy też szybko się znaleźli

Dorota Kowalska



Spór o ETS nabrał tempa przed unijnym szczytem. Karol Nawrocki apelował o odejście od systemu, a Donald Tusk zapowiedział walkę o zmiany, ale podkreślił, że całkowite wyjście z ETS nie jest możliwe

Zapowiedział też, że w poniedziałek trafi do marszałka Sejmu projekt przepisów w tej sprawie przygotowany przez PiS.

– Składałem w Sejmie projekt uchwały. Pan premier Tusk lubi uchwały. To będzie stanowisko Sejmu, w którym premier Donald Tusk i jego rząd w ciągu 14 dni będzie zobowiązany do przedstawienia projektu przepisów, na mocy których Polska wyjdzie z ETS. Żądam od większości sejmowej podjęcia tej uchwały. Wyjście z ETS to obniżenie rachunków energii elektrycznej dla każdego Polaka o kilkadziesiąt procent – mówił, dodając, że do projektu uchwały dołączy wyrok polskiego Trybunału

Konstytucyjnego z czerwca 2025 roku w sprawie ETS.

Wydaje się, że między Przemysławem Czarnekim i Pałacem Prezydenckim trwają swoje zawody: kto mocniej przyłoży tym u władzy, pokaże, że nic nie robią albo robią źle.

Tyle że polski rząd podjął już działania, by, jak to ujął premier Tusk, „rozbroić ETS” i wpłynąć na dyskusję wokół ETS2.

– Polska będzie domagała się specyficznie polskich rozwiązań w sprawie ETS, który negatywnie wpływa na ceny energii – oświadczył Donald Tusk, odnosząc się do dyskusji przed unijnym szczytem. Podkreślił, że problem związany z cenami energii będzie jego głównym tematem.

– Politycy PiS prężą muskuły i udają, że mają świetne pomysły i że są zdeterminowani, i skutecznie w walce o tanią energię, i coraz częściej słyszemy wezwania, żeby natychmiast opuścić umowy europejskie, w tym ETS – stwierdził premier Tusk.

Przytoczył też wypowiedź byłego premiera Mateusza Morawieckiego z 2023 roku, który ocenił wówczas, że wyjście z ETS nie jest możliwe w prawie europejskim.

– To proponują ci, którzy nie mają wiedzy albo mają złą wolę w tej kwestii – cytował Morawieckiego szef rządu.

Premier przypominał też wypowiedź lidera Konfederacji Sławomira Mentzena, który

stwierdził, że „jeżeli spojrzymy na relację z Unią Europejską, to Tusk jest bardziej asertywny niż Morawiecki”.

– Tak to wygląda, jeżeli chodzi nie o mówienie, tylko o robienie. I tutaj w pełni się zgadzam z tą opinią – zauważył Tusk.

W podobnym tonie wypowiedzi się inni politycy koalicji rządzącej.

– Komisja Europejska mięknie i będą zmiany w systemie ETS – zapowiedział w Radiu ZET Dariusz Klimczak, minister infrastruktury.

Czy Polska powinna skończyć z ETS? – pytał ministra Bogdan Rymanowski.

– UE powinna skończyć z ETS. Powinniśmy podjąć takie działania, które nie będą windowały nam cen energii. Powinniśmy zrobić porządek – stwierdził Klimczak.

Zdaniem polityka Karol Nawrocki „podpina się” pod sukces rządu, ponieważ „doskonale wie, co kroi się na przyszłej Radzie Europejskiej, że będzie zapowiedź radykalnych zmian w ETS”.

Dariusz Klimczak zaznaczył też, że „to pod presją polskiego rządu KE ugnie się” i zapowiada, że „zmiany mechanizmów będą skutkowały dla zwykłego obywatela, dla przemysłu brakiem destabilizacji i wiadomością, że ceny nie będą wzrastać”.

A wracając jeszcze do projektu SAFE – marszałek Sejmu poinformował w czwartek, co dzieje się z „SAFE o procent”, czyli projektem złożonym w Sejmie przez prezydenta Nawrockiego.

– Projekt o Polskim Funduszu Inwestycji Obronnych dałmy do wstępnej analizy do Biura Legislacyjnego i Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji, bo był na to tydzień. Chciałem, żeby to było szybko, żeby nie było zarzutów, że ktoś mrozi projekt. Po informacji, którą dostałem, nie nadaję numeru druku temu projektowi – przekazał Włodzimierz Czarzasty. – Wyjaśniam, dlaczego. Po pierwsze, są bardzo poważne wątpliwości co do konstytucyjności tej ustawy – kontynuował, wskazując na art. 221 konstytucji, który mówi, że inicjatywę ustawodawczą w sprawie budżetu, udzielenia długu publicznego, udzielania gwarancji finansowych przez państwo przysługuje wyłącznie Radzie Ministrów.

– Zdaniem naszych prawników projekt prezydenta stoi w sprzeczności z art. 221 konstytucji. Prezydent nie ma prawa wносить ustawy w tej materii. To jest bardzo poważny argument, z którym trzeba się zmierzyć – podkreślił.

Marszałek Sejmu wskazał też drugą przeszkodę. Jak wyjaśnił, z oceny skutków regulacji i analiz wynika, że poza ogólnym stwierdzeniem, że model finansowania propono-

wany przez prezydenta i prezesa NBP pozwoliłyby zgromadzić co najmniej 200 mld zł do 2035 roku, „nie przedstawiono bardziej szczegółowych, wymiernych informacji dotyczących skutków finansowania funduszu zarówno po jego uruchomieniu, jak i w dłuższej perspektywie czasowej”.

Następnie Włodzimierz Czarzasty przypomniał, że zabezpieczeniem projektu prezydenta jest zysk NBP.

– Ten zysk pojawi się i będzie mógł być dzielony w maju przyszłego roku. Jeżeli się pojawi, automatycznie działa ustawa, która mówi, że ten zysk zostanie podzielony: 95 proc. dla budżetu państwa, 5 proc. pozostaje w banku. Przypominam, że NBP ma w tej chwili skumulowaną stratę na poziomie 100 mld zł – mówił marszałek. – Skieruję dziś wnioski o szeroko rozbudowane analizy zarówno zgodności tej ustawy z konstytucją, jak i zabezpieczenia realnego w środki finansowe oraz skutków sytuacji, kiedy NBP nie będzie miał zysku i państwo będzie zadłużone na 200 mld zł, bo o 200 mld zł mówi uzasadnienie tej ustawy – przekazał Czarzasty.

O sprawie wypowiedział się w czwartek także szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

– Jestem zwolennikiem prac (nad projektem prezydenta – przyp. redakcji) nawet mimo wad konstytucyjnych. Chciałbym, by zostały naprawione, mam nawet pomysł – oznajmił, dodając, że w piątek wieczorem przedstawi koncepcję PSL w tej kwestii. – Przedstawię pomysł mojego środowiska politycznego, jak wyjść z tej sytuacji, co zrobić, żeby więcej pieniędzy trafiło na bezpieczeństwo Polski. Ja jestem, jako minister obrony narodowej, zainteresowany wszystkimi pieniędzmi. Nie przyjmuję alternatyw, tylko uzupełnienie – dodał wicepremier.

Jasno zadeklarował też, że „pomimo kamieni, które są rzucane”, unijny program SAFE będzie realizowany. Podkreślił, że „jak na dłoni widać”, iż pomysł prezydenta został zaproponowany, by „szukać pretekstu” dla niepodpisania ustawy o SAFE. Dodał, że przedstawienie przez Pałac Prezydencki ultimatum „albo SAFE, albo pieniądze z NBP, jest nieodpowiedzialne”, a jeśli NBP ma dodatkowe środki, to powinny one niezwłocznie trafić do budżetu i zostać przeznaczone na bezpieczeństwo.

Cóż, należy się spodziewać, że Przemysław Czarnek zaraz odpali działa. Wtórować mu będzie Ryszard Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta, albo i sam Karol Nawrocki. W końcu wszyscy panowie grają do tej samej bramki.

Media są nieprzewidywalne. Tak naprawdę nie wiemy, co się za chwilę wydarzy

Małgorzata Tomaszewska w „Telemagazynie” o swojej karierze telewizyjnej prezenterki Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Agustin Egurrola odpoczywa na Bahamach
Słynny tancerz i choreograf jest ojcem dwojga dzieci, które dzieli aż 13 lat różnicy. Choć nie mieszka ze swoją starszą pociechą, postanowił zaprosić ją na rodzinne wakacje. Carmen jest dziś już piękną, młodą kobietą u progu dorosłości – jesienią skończy 18 lat. Egurrola i jego bliscy wybrali się na Bahamy.

Agata Rubik odwiedziła swoich najbliższych
Celebrytka zostawiła rodzinę w Miami i przyleciała do Polski, do rodziców. Okazało się, że teściowie kompozytora żyją na wysokim poziomie, o czym świadczy nie tylko ich zachwycająca willa, ale też kolekcja drogich aut. W garażu ojca Agaty stoją aż trzy identyczne samochody Aston Martin Vanquish.

Sebastian Fabijański nic nie udaje
Teraz publiczność ma szansę poznać aktora od innej strony za sprawą „Tańca z gwiazdami”. Jego udział w show spotkał się z pozytywną reakcją widzów. – Opinia na mój temat była sumą mrocznych wcieleni aktorskich i trudnych momentów w moim życiu. Miałem takie pragnienie, biorąc udział w tym programie, że chcę przejść przez to fair, nic nie udając. Żyłem w poczuciu, że ludzie mnie nie znają i oceniają surowo – podkreśla aktor w rozmowie z Pudełkiem.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Pod słońcem Toskanii
Polsat Film, 18:40
Pisarka Frances (Diane Lane) w czasie sprawy rozwodowej traci ukochanego dom na rzecz byłego męża. Aby nie poddać się depresji, wyjeżdża na wycieczkę do Włoch. Kupuje nieco zdewastowaną willę w malowniczej miejscowości pod Cortoną.

Piłka nożna: Eliminacje Mistrzostw Świata strefy UEFA
TVP 1, 20:35
Polacy i Albańczycy rywalizują o miejsce w finale baraży eliminacji MŚ. Zwycięska ekipa zagra w Ukrainę albo Szwecję o miejsce w turnieju finałowym. Ostatnim razem Polska i Albania zmierzyły się dwukrotnie w roku 2023.

Zanim odejdą wody
TVN 7, 21:00
Peter Highman (Robert Downey Jr.) spieszy się do domu, chcąc towarzyszyć żonie podczas porodu. Los skazuje go na wspólną podróż z początkującym aktorem Ethanem (Zach Galifianakis), a ona obfituje w wiele przygód.

Spacer w chmurach
Kino TV HD, 22:00
Paul Sutton (Keanu Reeves) wraca po zakończeniu wojny do żony. Podejmuje pracę jako obwoźny sprzedawca. Podczas jednej z podróży poznaje piękną Victorię (Aitana Sanchez-Gijon), która ma poważne problemy. Postanawia jej pomóc.

KRZYŻÓWKA NR 47

Poziomo:
3) zabytkowa budowla w Wałbrzychu,
10) warszawski teatr na Targówku,
11) polski kabaret z Wrocławia,
12) Tomasz, aktor z telenoweli „Klan”,
14) wewnątrz opony,
15) domena Pawła Nastuli,
16) „Czerwone ...”, piosenka z repertuaru zespołu Brathanki,
19) Julio, autor powieści „Gra w klasy”,
23) ryzykowna wyprawa,
27) wygodny strój treningowy,
28) w gestii inspektora,
29) groźny krewniak osy,
30) „Przystanek ...”, program kabaretowy w Polsce,
33) podpora pod rowery,
37) myszka na skórce, plamka,
38) metal, który miał swoją epokę,
39) Stanisław, gospodarz domu w serialu „Alternatywy 4”,
40) figura szachowa, skoczek,
41) tokarka lub frezarka.

Pionowo:
1) małe dziecko, szkrab,
2) film w reżyserii Krzysztofa Kieślowskiego,
3) barwi lakmus na niebiesko,
4) czynność po zbiorze pszenicy,
5) rodzaj kobiecego uczesania,
6) uroczyste objęcie diecezji przez biskupa,
7) cienki, drewniany drążek,
8) Katarzyna, zagrała w filmie „Pociąg do Hollywood”,
9) ... Hoovera w Stanach Zjednoczonych,
13) gatunek wierzby,
17) obóz wojsk tatarskich,
18) pylasta skała osadowa,
20) postać w utworze literackim,
21) mierzone na przegubie ręki,
22) piękności szkodzi,
24) Ambroży z powieści Jana Brzechwy,
25) długi łańcuch górski,



9) ... Hoovera w Stanach Zjednoczonych,
13) gatunek wierzby,
17) obóz wojsk tatarskich,
18) pylasta skała osadowa,
20) postać w utworze literackim,
21) mierzone na przegubie ręki,
22) piękności szkodzi,
24) Ambroży z powieści Jana Brzechwy,
25) długi łańcuch górski,

26) szczególny sposób żywienia,
30) polecenie wydane przez dowódcę,
31) cewka tłumiąca wyższe częstotliwości,
32) wytwarza ciąg powietrza,
34) dodatek do własnej fryzury,
35) „Matka ... od aniołów”, film z Lucyną Winnicką,
36) „... nad i”, program publicystyczny Moniki Olejnik.

ROZWIĄZANIE NR 46



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać intuicji, ale nie palić mostów za sobą – mogą się przydać.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój da Ci przewagę. Horoskop na dziś podpowiada, by zadbać o finanse i nie odkładać drobnych spraw, bo urosną do problemu.
Baran (21.03 - 19.04)
Ktoś przyniesie ciekawą wiadomość. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na chaos i nie obiecywać więcej niż możesz.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny mówi, że jeśli dasz sobie chwilę ciszy, łatwiej zrozumiesz, czego naprawdę chcesz.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz magnetyzm i siłę przebicia. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać to mądrze, szczególnie w relacjach z innymi osobami.
Rak (22.06 - 22.07)
Drobny porządek w głowie i planie dnia zrobi wielką różnicę. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem postanowisz to uczcić.

Lew (23.07 - 22.08)
Relacje wyjdą dziś na pierwszy plan. Horoskop dzienny podpowiada, by słuchać uważnie, bo między słowami może kryć się ważny sygnał.
Panna (23.08 - 22.09)
Nie wszystko wymaga kontroli. Odpuść jeden temat. Horoskop na dziś wróży, że dzięki temu szybciej zobaczysz nowe i lepsze rozwiązanie.
Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja ruchowi, decyzjom i spontanicznym planom. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać tylko na pośpiech w wydatkach.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja zapracuje szybciej niż myślisz. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że ktoś zauważy Twój wysiłek i da ważny znak.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Świeży pomysł może otworzyć ciekawe drzwi. Horoskop na dziś radzi nie ignorować inspiracji, nawet jeśli brzmiały dziwnie.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja wrażliwość okaże się dziś atutem. Horoskop dzienny na czwartek radzi ufać przecuciom, ale nie brać cudzych emocji na siebie.

Dziś baraż z Albanią. Mamy argumenty, ale są też nerwy

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dziś najważniejszy jak dotąd mecz piłkarskiej reprezentacji Polski w selekcyjnej kadencji Jana Urbana - półfinał barażu o mundial z Albanią.

Faworytem - i to zdecydowanym - są Biało-Czerwoni, nie tylko z tego powodu, że spotkanie zostanie rozegrane na PGE Narodowym w Warszawie, ale...

Urban w roli trenera kadry imponował wcześniej spokojem i entuzjazmem, którym wręcz zarażał - zarówno piłkarzy, jak i kibiców. Stawka starcia z Albanią spowodowała jednak, że wyłuzowany dotąd szkoleniowiec już po ogłoszeniu powołań - udzielając (zbyt?) wielu wywiadów - sprawiał wrażenie spiętego. Na dodatek w przekazie selekcjonera pojawiły się tony świadczące o mocnym napięciu w kontaktach z Sebastianem Walukiewiczem, do którego sztab kadry nie potrafił się... dodzwonić. A z tą atmosferą wojenki (nawet jeśli to tylko burza w szklance wody) opiekunowi naszej drużyny narodowej wyraźnie nie do twarzy...

Zarówno historia (bilans 10-3-2; bramki: 20-10), teraźniejszość (Polska jest 34. w rankingu FIFA, Albania 63.), jak i prognozy na najbliższą przyszłość (według bukmacherów szanse zespołu Urbana na wygraną w czasie podstawowym sięgają 60 procent) przemawiają za Biało-Czerwonymi. Warto jednak pamiętać, że rywal także ma kilka atutów - być może właśnie to powód zauważalnego podenerwowania naszego selekcjonera - i nie zawaha się ich użyć w dzisiejszym meczu.

W albańskim zespole prym wiodą zawodnicy z Serie A, nie brakuje osobowości z lig angielskich, ale największym walorem gości wydaje się selekcjoner Sylvinho, który piastuje swoją funkcję już ponad 3 lata. Po 32 spotkaniach może pochwalić się przyzwoitą średnią 1,63 pkt. na mecz, a jeszcze ważniejsze, że przez cały rok 2025 Albania przegrała tylko dwa (z 10 rozegranych) meczów - oba z Anglią w kwalifikacjach mundialu; aż 6 nasz dzisiejszy rywal rozstrzygnął w tym czasie na własną korzyść. Warto też pamiętać, że ostatnie bezpośrednie starcie - we wrześniu 2023 roku (które Sylvinho doskonale pamięta) - Biało-Czerwoni przegrali w Tiranie 0:2 (jeszcze pod wodzą Fernando Santosa, ale znacząca grupa naszych zawodników



Jan Urban ma dziś przed sobą najważniejszy jak dotąd egzamin w roli selekcjonera reprezentacji Polski

z aktualnego wyjściowego składu „maczała” w tym palce). Sylvinho może zatem znać sposób na skuteczne powstrzymanie Roberta Lewandowskiego i generalnie wie, jak grać przeciw polskiemu zespołowi. A go dzi się przypomnieć, że podczas finałów Euro 2024 Albańczycy także wstydu sobie nie przynieśli (1:2 z Włochami, 2:2 z Chorwacją, 0:1 z Hiszpanią). Z góry warto zatem założyć, że potrafią walczyć z silniejszymi - nawet od nas - rywalami.

Oczywiście, Urban nie ma najmniejszego powodu, aby odczuwać kompleksy przed Sylvinho; jako selekcjoner jeszcze nie zaznał gorzkiej porażki, a punktuje ze średnią 2,33

ma pełnić wyłącznie rolę treningową, a jest nim mistrz Polski z Lecha Poznań Bartosz Mrozek. Kto zatem wyjdzie w wyjściowym składzie reprezentacji na półfinałowy bój z Albanią o mistrzostwa świata? Triumfator Ligi Mistrzów z 2005 roku z Liverpoolu ocenił obecną sytuację między słupkami kadry przed barażowym meczem z Albanią. Pewniakiem, według Dudka, jest Kamil Grabara, choć selekcjoner przed zgrupowaniem myślił tropy i nie chciał zdradzić nazwiska „jedynki”.

Oczywiście, Urban nie ma najmniejszego powodu, aby odczuwać kompleksy przed Sylvinho; jako selekcjoner jeszcze nie zaznał gorzkiej porażki, a punktuje ze średnią 2,33

Jak wygląda dziś sytuacja w bramce reprezentacji Polski przed barażami?

To jest zadanie dla trenerów bramkarzy. Muszą mieć plan na to, kto będzie pierwszym golkiperem, zwłaszcza pod nieobecność Łukasza Skorupskiego. W drużynie każdy powinien być dla siebie wsparciem, a nie wrogiem - tłumaczy nam Dudek, uczestnik finałów mistrzostw świata w 2002 roku.

Kamil Grabara to wyróżniający się zawodnik. Ma dużą pewność siebie, a najlepsze lata w klubie i kadrze dopiero przed sobą

na mecz. Na dodatek w sześciu rozegranych spotkaniach zanotował jedynie dwa remisy - oba z silną Holandią. Tyle że nawet nasz selekcjoner podczas premierowej konferencji na obecnym zgrupowaniu stwierdził, iż jesteśmy na takim etapie budowy zespołu, że możemy zagrać... kaszanę. Nie przymierzając taką, jak w listopadowym spotkaniu z Maltą, kończącym grupową część kwalifikacji mistrzostw świata. Zatem tym bardziej nikt nie powinien lekceważyć niżej notowanej Albanii. Koncentracja - to będzie klucz do wygranej, a przecież nie tylko kibice nawet nie wyobrażają sobie innego scenariusza.

Dzisiejszy mecz poprowadzi angielski arbiter Anthony Taylor. Co prawda polskie zespoły nie miały dotąd szczęścia do Brytyjczyka - Legia przegrała w 2017 roku z Ajaksem w Amsterdamie, a Jagiellonia w ubiegłym roku z Betisem w Sewilli - ale kibice nie będą przynajmniej musieli martwić się o klasę sędziującego. Taylor od kilku lat zalicza się do ścisłej europejskiej czołówki, na koncie ma finał Ligi Narodów, finał Ligi Europy, a także decydujące spotkanie w Klubowych Mistrzostwach Świata. W Polsce także już sędziował, i to dwukrotnie, w ubiegłym roku. W listopadzie był w Warszawie arbitrem starcia Ukraina - Islandia (2:0 dla gospodarzy) w kwalifikacjach mundialu, a miesiąc później „gwizdał” w Krakowie w konfrontacji Szachtara Donieck z HNK Rijeka (bezbramkowy remis) na zakończenie fazy ligowej Ligi Konferencji.

Początek półfinałowego spotkania w barażach o mundial Polska - Albania na PGE Narodowym w Warszawie zaplanowano na godzinę 20.45. Transmisję przeprowadzi publiczny nadawca na antenach TVP 1 i TVP Sport. ©P

Najpierw Iga Świątek, teraz Hubert Hurkacz. Plaga zwolnień w polskim tenisie

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Po 15 miesiącach współpracy Hubert Hurkacz podjął decyzję o zwolnieniu chilijskiego trenera Nicolása Massú. Kilka dni wcześniej podobnie uczyniła Iga Świątek z Wimem Fissette'em.

Jesteśmy świadkami kolejnej istotnej zmiany w polskim tenisie. Tym razem na radykalne kroki zdecydował się Hubert Hurkacz. Po serii porażek postanowił rozstać się z chilijskim szkoleniowcem, a przed laty świetnym zawodnikiem, mistrzem olimpijskim z Aten (2004 rok) w grze pojedynczej i podwójnej (najwyższe miejsce w rankingu światowym ATP: 9) Nicolásem Massú.

„Jestem bardzo wdzięczny Nico za zaangażowanie, ciężką pracę i czas, który poświęcił mi w najtrudniejszym okresie mojej kariery” - ogłosił Hurkacz za pośrednictwem portalu społecznościowego. „Wspólnie podjęliśmy decyzję o zakończeniu

współpracy i kontynuowaniu dalszej drogi niezależnie od siebie”.

Przed tygodniem Wrocławianin odpadł w 1. rundzie turnieju w Miami i był to jego siódmy z rzędu przegrany mecz.

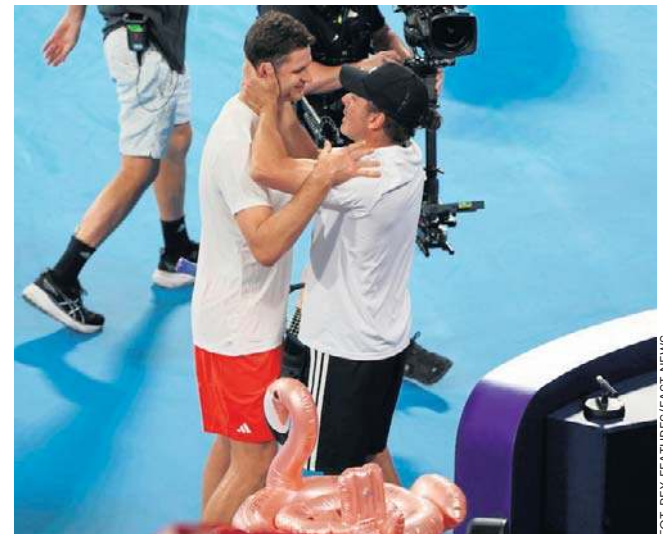
Od momentu gdy odpadł w 2. rundzie Australian Open, przegrał później kolejno mecze otwarcia w Montpellier, Rotterdamie, Dubaju, Indian Wells, a nawet w challengerze ATP 175 w Cap Cana. Tak kiepskiej serii na zawodowych kortach nie miał nigdy wcześniej.

Z 46-letnim obecnie Massú „Hubi” współpracował od listopada 2024 roku po tym, jak rozstał się z amerykańskim szkoleniowcem Craigiem Boyntonem.

Ich największym wspólnym sukcesem był finał turnieju ATP w Genewie w maju 2025 roku, w którym Polak uległ słynnemu Serbowi Novakowi Djokovićowi.

Zapewne wkrótce (a więc jeszcze przed imprezami na kortach ziemnych) poznamy nazwiska nowych trenerów Huberta Hurkacza i Igi Świątek.

©P



Były nr 6 rankingu ATP, Hubert Hurkacz, właśnie ogłosił zakończenie współpracy z trenerem Nicolásem Massú

Dudek przed barażami o mundial 2026 wskazuje bramkarza reprezentacji na lata

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Rozmawiamy z Jerzym Dudkiem, który w reprezentacji Polski zapoczątkował „kłopot bogactwa” w bramce - po nim byli Artur Boruc, Łukasz Fabiański oraz Wojciech Szczęsny.

Dziś takiego komfortu między słupkami - niestety - nie mamy. Selekcjoner Jan Urban pod nieobecność Łukasza Skorupskiego powołał - standardowo - czterech golkiperów. Jeden

ma pełnić wyłącznie rolę treningową, a jest nim mistrz Polski z Lecha Poznań Bartosz Mrozek. Kto zatem wyjdzie w wyjściowym składzie reprezentacji na półfinałowy bój z Albanią o mistrzostwa świata?

Triumfator Ligi Mistrzów z 2005 roku z Liverpoolu ocenił obecną sytuację między słupkami kadry przed barażowym meczem z Albanią. Pewniakiem, według Dudka, jest Kamil Grabara, choć selekcjoner przed zgrupowaniem myślił tropy i nie chciał zdradzić nazwiska „jedynki”.

Jak wygląda dziś sytuacja w bramce reprezentacji Polski przed barażami?

To jest zadanie dla trenerów bramkarzy. Muszą mieć plan na to, kto będzie pierwszym golkiperem, zwłaszcza pod nieobecność Łukasza Skorupskiego. W drużynie każdy powinien być dla siebie wsparciem, a nie wrogiem - tłumaczy nam Dudek, uczestnik finałów mistrzostw świata w 2002 roku.

Kamil Grabara to wyróżniający się zawodnik. Ma dużą pewność siebie, a najlepsze lata w klubie i kadrze dopiero przed sobą

skiego. W drużynie każdy powinien być dla siebie wsparciem, a nie wrogiem - tłumaczy nam Dudek, uczestnik finałów mistrzostw świata w 2002 roku.

Kto powinien zagrać z Albanią? Jeżeli będzie grał Grabara, to moim zdaniem jest to obecnie najlepszy wybór.

Co z Bartkiem Dragowskim? Jest w dołku, a najlepsze momenty ma już za sobą. Decyzja o powrocie do Polski była zrozumiała i słuszna, bo chciał grać. Jednak w sytuacji, w ja-

kiej znajduje się teraz Widzew Łódź, trudno mu odbudować pewność siebie. A bramkarz musi ją mieć w każdym meczu.

Grabara to bramkarz na lata?

Zdecydowanie tak. To wyróżniający się zawodnik, nawet jeśli w Wolfsburgu ma słabszy okres. Ma dużą pewność siebie i najlepsze lata dopiero przed sobą.

Co dalej z obsadą bramki?

Po Skorupskim trzeba wykreować kolejne pokolenie bramkarzy, które przejmie pałeczkę

i zapewni reprezentacji stabilność na lata. Mamy świetnych zawodników, trzeba tylko odpowiednio ich ustawić w bramce kadry.

©P

Statystyki powołanych do reprezentacji bramkarzy w tym sezonie:

Bartosz Mrozek (Lech Poznań): 46 meczów, 64 stracone gole, 12 czystych kont.
Mateusz Kochalski (Karabach Agdam): 31 meczów, 50 straconych goli, 8 czystych kont.
Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos + Widzew): 22 mecze, 23 stracone gole, 8 czystych kont.
Kamil Grabara (Wolfsburg): 28 meczów, 57 straconych goli, 2 czyste konta.

SPORT

www.sportowy24.pl

Pedro Pasculli i Sergei Alejnikov serdecznie przyjęci przez burmistrza

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Pedro Pasculli i Sergei Alejnikov 21 marca gościli w Daleszycach. Zostali serdecznie przyjęci przez burmistrza Dariusza Meresińskiego.

Pedro Pasculli - mistrz świata z Argentyną z 1986 roku i Sergei Alejnikov - wicemistrz Europy z 1988 roku, były zawodnik między innymi Juventusu Turyn w sobotę gościli na ziemi świętokrzyskiej. Swoją wizytę zaczęli w Daleszycach, gdzie zostali serdecznie przyjęci przez burmistrza Dariusza Meresińskiego.

W sobotę, 21 marca, utytułowani zawodnicy spędzili kilka godzin w Daleszycach. Obejrżeli zwycięstwo Spartakusa z Hetmanem Włoszczowa 4:0 w meczu Keeza 4. Ligi Świętokrzyskiej. W hali Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury w Daleszycach odbył się też emocjonujący Turniej Trójek Piłkarskich o Puchar Diego Maradony z udziałem zaproszonych gości. Ogromnym wydarzeniem był także sparing młodych zawodników Akademii Spartakusa, którzy mieli niepowtarzalną okazję zmierzyć się ze legendami światowego futbolu.

Burmistrz Daleszyc Dariusz Meresiński cieszył się, że gwiazdy światowego futbolu

odwiedziły Daleszyce. Pedro Pasculli i Sergei Alejnikov dzielili się swoją piłkarską wiedzą, opowiadali o karierze, spotkali się z zawodnikami Akademii Spartakusa.

Pedro Pasculli, który jest osobą głęboko wierzącą, razem z burmistrzem Daleszyc Dariuszem Meresińskim i dziennikarzami Echa Dnia miał też okazję odwiedzić kościół pod wezwaniem świętego Michała Archanioła. Jego historię przybliżył ksiądz proboszcz Tadeusz Cudzik. Były wybitny piłkarz pomodlił się przy relikwiach świętego Jana Pawła II.

-Znałem i bardzo ceniłem świętego Jana Pawła II. Podobnie jak papieża Franciszka, któremu miałem przyjemność wręczyć koszulkę reprezentacji Argentyny. Zresztą wiara odgrywa ważną rolę w moim życiu. Dużo się modłę, zwłaszcza na różańcu - mówił Pedro Pasculli.

Dodał, że Polska przypomina mu Argentynę. - W obu krajach ludzie są do siebie nastawieni przyjaźnie. Są wierni. Jestem tutaj drugi raz, ale bardzo mi się podoba i na pewno jeszcze tu wrócę - powiedział Pasculli, który miał też okazję porozmawiać z księdzem biskupem Marianem Florczykiem. -Tym razem telefonicznie, ale mam nadzieję, że następnym razem uda się spotkać - powiedział przyjaciel Diego Maradony. ©©



Wicewojewoda Michał Skotnicki, Dariusz Meresiński, Pedro Pasculli i Sergei Alejnikov w Daleszycach

REKREACJA

„Aktywny Senior” - rusza kolejna edycja projektu, którego organizatorem jest Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Kielcach. Pierwsze zajęcia odbędą się 13 kwietnia w Hali Legionów. Zajęcia ruchowe odbywać się będą w poniedziałki i czwartki w godzinach 10:00 - 11:30. Zapisy i szczegółowe informacje pod numerem telefonu: 664 - 920 - 603.

dor



FOT. MOSIR KIELCE

PIŁKA NOŻNA
Trener Dawid Szwarga odchodzi z Arki Gdynia
Najbliższe treningi poprowadzi jego asystent trenera Tomasz Włodarek. Dodajmy, że Arka przegrała ostatni mecz z Koroną Kielce 0:3.

dor

Otwarty trening Korony. Był właściciel Łukasz Maciejczyk

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

Piłkarze Korony Kielce w środę, 25 marca, trenowali na stadionie przy ulicy Szczepaniaka. Trener Jacek Zieliński miał do dyspozycji wszystkich zawodników oprócz kadrowiczów.

Korona trenuje w okrojonym składzie. Na zgrupowania swoich reprezentacji wyjechali Słoweniec Tamar Svetlin, Czarnogórzec Slobodan Rubezić, Bułgar Władimir Nikołow i reprezentant polskiej młodzieżówki U-19 Konrad Cizek.

W środowych zajęciach wziął udział między innymi Konrad Matuszewski, który wraca do pełnej formy po kontuzji. -Jest już dobrze. Jak solidnie przepracuję przerwę reprezentacyjną to myślę, że już dyspozycja będzie już taka jak przed urazem - mówił piłkarz pochodzący z powiatu włoszczańskiego.

Trening z wysokości trybuny obserwował Łukasz Maciejczyk, właściciel Korony Kielce. Rozmawiał z trenerem Jackiem Zielińskim i dyrektorem sportowym Pawłem Tomczykiem.

-Nad czym szczególnie pracujemy? Pochylamy się nad każdym elementem. Nie ma czegoś takiego, że wszystko funkcjonuje idealnie. Pracujemy nad obroną, fazami przejściowymi, a w środę skupiliśmy



FOT. MIKOŁAJ OPATOWSKI

Piłkarze Korony Kielce po środowym treningu, który odbył się na stadionie przy ulicy Szczepaniaka. Trenowali wszyscy, oprócz kadrowiczów. Humory dopisywały

się na finalizacji. Trenujemy w okrojonym składzie, ale utrzymujemy intensywność - mówił po zajęciach trener Jacek Zieliński.

Piłkarze Korony w pierwszym mikrocyklu będą trenować do najbliższego piątku. W sobotę kilku zawodników zagra w drugim zespole Korony w bardzo ciekawie zapowiadającym się meczu Betlic 3. Ligi z Siarką Tarnobrzeg (stadion przy Szczepaniaka, godzina 12).

Pozostali zawodnicy ekstraklasowej drużyny w sobotę, niedzielę i poniedziałek będą mieli wolne, a we wtorek rozpoczną przygotowania do meczu z Lechią Gdańsk, który odbędzie się w Poniedziałek Wiel-

kanocny, 6 kwietnia. Początek o godzinie 20.15.

W środowych zajęciach brali też udział zawodnicy, którzy ostatnio grali sporadycznie, albo nawet nie znajdowali się w kadrze meczowej, między innymi Nikodem Niski, Wojciech Kamiński, Wiktor Popow. Czy których z nich w czasie tej reprezentacyjnej przerwy może się przybliżyć do podstawowego składu?

- Często po takich przerwach wyłaniają się nieoczywisti bohaterowie, którzy wskazują do wyjściowego składu. Nie mam nic przeciwko, żeby tym razem było podobnie. Zobaczymy też, w jakiej dyspozycji wrócą zawodnicy po wystę-

pach w swoich reprezentacjach. Niektórzy mają dość długie wojaże, sporo czasu spędza w podróży. Najważniejsze, żeby wrócili w pełni zdrowia, bo przed nami ważny mecz z Lechią Gdańsk - dodał trener Jacek Zieliński.

Zawodnikom na środowych zajęciach dopisywały humory. Nic dziwnego, bo w ostatniej kolejce pewnie wygrali 3:0 z Arką Gdynia.

-Mamy komfort psychiczny, ale nie oznacza to, że możemy złapać luz. Przed nami bardzo dużo pracy i osiem ciężkich kolejek. Tabela jest spłaszczona, różnice minimalne. Musimy punktować - mówił Marcel Pięczek, obrońca Korony. ©©

Historyczne trzecie miejsce w biegu na Cyprze

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

Kolejne udane starty zawodników Dream Team Wokół Łysej Góry. Martyna Hert-Gajewska zajęła trzecie miejsce w biegu na Cyprze.

Zawodnicy Dream Team Wokół Łysej Góry, drużyny biegowej z gminy Bieliny, już od dłuższego wyraźnie zaznaczają swoją obecność na imprezach biegowych w naszym regionie a także na ogólnopolskich biegach, plasując się wysoko w ta-

belach wyników indywidualnie i drużynowo.

W ostatni weekend miało miejsce historyczne wydarzenie dla świętokrzyskiej drużyny biegowej z gminy Bieliny. W niedzielę, 22 marca, Martyna Hert-Gajewska, stanęła na starcie międzynarodowego maratonu XM Limassol Marathon, rozgrywanego na Cyprze. To największa tego typu impreza biegowa w tamtym regionie, w ramach której rozgrywane są biegi na różnych dystansach. To jednak bieg na królewskim dystansie przyciąga największą

uwagę. Biegaczka reprezentująca Dream Team Wokół Łysej Góry przekroczyła linię mety po upływie 3 godzin, 8 minut i 22 sekund jako trzecia kobieta, zdobywając brązowy medal! Stała na podium międzynarodowego maratonu, co - jak sama podkreśla - było spełnieniem jej marzeń.

- Od 5 kilometra wiedziałam, że jestem trzecia wśród kobiet, rodziło się marzenie o utrzymaniu tego wyniku. Od 25 kilometra została sama, walka z upałem, bólem nogi, bólem brzucha. Na 30 kilome-

trze wyprzedziła mnie zawodniczka z Cypru, której w przeciwieństwie do mnie nie przeszkadzało aż tak bardzo upało. Zostałam w tyle. Nie podałam się. Biegając tuż za nią, wywieralam presję, doprowadziłam do jej zmęczenia i udało mi się ją wyprzedzić. Gdy meta była w zasięgu wzroku, słyszałam jej odech. Niesiona byłam dopinaniem kibiców i wszystkimi siłami jakie tylko pozostały. Wpadłam na metę z uczuciem zwycięstwa! Ciężko to opisać słowami - powiedziała szczęśliwa Martyna Hert-Gajewska. ©©